

wyższej konieczności celem zlikwidowania, zmierzającej do oderwania od Państwa Polskiego części jego terytorium, rebelii OUN-UPA.

Wszystko powiedziane tutaj stanowi problem nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce. Problem nierozwiązany z winy władz Polski, które kierują się fałszywie pojętym interesem narodu polskiego i ukraińskiego, władz, które jak gdyby nie dostrzegają istnienia w Polsce, działających pod przykrywką organizacji społecznych, struktur Organizacji

Ukraińskich Nacjonalistów (zamieszkujący w Polsce nacjonałiści ukraińscy są członkami władz najwyższych OUN, biorą udział w szkoleniu aktywu nacjonalistycznego na Ukrainie, wygłaszają tam referaty na zjazdach OUN).

Problem nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce nie jest rozwiązany także z winy nauki polskiej, która sprzeniewierza się zasadzie *sine ira et studio*, a poza tym przejawia cechy niedorozwoju. Nauka polska nie otarła się nawet o takie, decydujące o charakterze nacjonalizmu ukraińskiego, zagadnienia, jak: a) zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego; b) założenia programowe nacjonalizmu ukraińskiego; c) organizowanie UPA w drodze terroru i utrzymywanie w niej w drodze terroru posłuszeństwa; d) mordy masowe na ludności ukraińskiej, dokonywane przez, w ogóle niedostrzeżoną przez naukę polską, „Służbę Bezpeky” OUN Bandery. To tak, jak gdyby badacze bolszewizmu nie dostrzegali istnienia i działania w jego systemie CzeKa, GPU, NKWD, KGB oraz systemu GUŁAG-u, a badacze hitleryzmu nie dostrzegali istnienia i działania w jego systemie Gestapo wraz z całą siecią obozów zagłady; e) wreszcie zagadnienie teoretyczne, prowadzące się do ustalenia, że nie każdy, dążący do zbudowania państwa ruch, jest ruchem narodowowyzwoleńczym. W tym zakresie polskim historykom pomocne mogłyby być konstatacje, nie mającego wyższego wykształcenia, Tarasa Bulby-Borowca.

* * *

Opracowanie niniejsze, stanowiące kompendium elementarnej wiedzy o nacjonalizmie ukraińskim, oparte jest na dokumentach archiwalnych – niemieckich, radzieckich oraz autorstwa struktur OUN-UPA-SB, jak też na wielojęzycznej literaturze przedmiotu. Wykaz prac autora niniejszego opracowania, omawiających w szczególności ideologię, programy oraz działania struktur nacjonalizmu ukraińskiego, opublikowany jest na zewnętrznej stronie tylnej okładki.

Toronto, 6-31 grudnia 2002 r.

Studia i Ekspertyzy

Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego

Seria

EXPERIENTIA

nr 8

Wiktor Poliszczuk

Geneza nacjonalizmu ukraińskiego

Studia i Ekspertyzy Biura Poselskiego:

1. Mirosław Zabierowski, Jak kłamią same liczby w ekonomii?, styczeń 2002
2. Mirosław Zabierowski, Postępy w socjotechnice, luty 2002
3. Józef Tallat, Kryzys w LPR, maj - lipiec 2002
4. Mirosław Zabierowski, Upodobania cywilizacji Atlantydy, lipiec 2002
5. Mirosław Zabierowski, Techniki kosmiczne i socjotechniczne, luty 2003
6. Józef Tallat, Polska wobec integracji europejskiej, luty 2003
7. Mirosław Zabierowski, Cybernetyka techniczna i społeczna, luty 2003
- 8. W. Poliszczuk, Geneza nacjonalizmu ukraińskiego, luty 2003**

Redaktor publikacji: Marek Natusiewicz

© by Wiktor Poliszczuk, Toronto 2003

ISSN 1730-3249

ISBN 83-89400-07-3

Wydawca: Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego
ul. Łaciarska 28, 50-146 Wrocław

strona internetowa: <http://www.stryjewski.pl>
e-mail: biuro@stryjewski.pl

Oddano do druku w lutym 2003 roku
Druk ukończono 5 lutego 2003, NATO/III kl. 80 gr. 86/112

nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce, a jeżeli nie jest ono do tego zdolne – winno zostać zamienione ludźmi nauki zdolnymi do zmiany sposobu widzenia omawianego problemu; w pierwszym zaś rządzie winien być odsunięty od prac cały personel Pionu Edukacyjnego IPN, bowiem jego skład obecny wykonuje funkcję eksponenta i obrońcy faszystowskiego typu ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego;

– Wobec oczywistych zagrożeń dla integralnej całości terytorium państwa polskiego ze strony nacjonalizmu ukraińskiego, wobec udowodnionego, a więc ustalonego na podstawie dokumentów archiwalnych, ludobójstwa na ludności polskiej, zbrodni zabójstw masowych na ludności ukraińskiej, zbrodni wojennych na ludności polskiej, zbrodni usiłowania oderwania od państwa polskiego części jego terytorium, jakich dopuściły się struktury ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego (OUN Bandery i OUN Melnyka) – najwyższa władza Państwa Polskiego – Sejm i Senat, winny oficjalnie potępić te struktury w specjalnie podjętej uchwale jako ukraińską odmianę faszyzmu, co zadośćuczyni oczekiwaniom polskich i ukraińskich rodzin ofiar tych struktur i zapobiegnie ich odradzaniu się. Wyrażająca się w opiniach i wypowiedziach ludności polskiej pamięć historyczna wobec działań zbrodniczych OUN-UPA nie zdążyła do ukarania sprawców mordów, ich już prawie nie ma wśród żywych, ona tylko wymaga potępienia ideologicznych i politycznych inspiratorów i organizatorów – ujawnionych i udowodnionych zbrodni ludobójstwa i jego sprawców.

Uchwała potępiająca faszystowskiego typu ukraiński ruch nacjonalistyczny nie dotknie ogółu mniejszości ukraińskiej w Polsce. Mniejszość ukraińska w Polsce stanowi -300.000 ludzi. Związek Ukraińców w Polsce skupia około 6.000 członków, co oznacza, że jest to około 2% tej populacji, co jednak nie oznacza, że wszyscy członkowie ZUwP są zwolennikami lub sympatykami nacjonalizmu ukraińskiego, bądź że solidaryzują się z działaczami Zarządu ZUwP, są to bowiem w zdecydowanej większości lojalni obywatele państwa polskiego, którzy pragną kultywowania języka, zwyczajów i wierzeń narodu ukraińskiego, co gwarantuje im Konstytucja. Nastroje ludności ukraińskiej w Olsztyńskim (wybory parlamentarne i samorządowe) wskazują na to, że co najmniej 90% spośród członków ZUwP identyfikuje się z patriotyzmem, a nie z nacjonalizmem ukraińskim. Stąd dojść należy do wniosku, że eksponentami, gloryfikatorami nacjonalizmu ukraińskiego i obrońcami jego struktur, a więc faszystowskiej odmiany ukraińskiego nacjonalizmu w Polsce, jest co najwyżej kilkuset jego działaczy, z reguły byłych członków OUN-UPA oraz ich, wykształconych w Polsce, synów i wnuków. Ich nazwiska znane są z publikacji w prasie ukraińskiej w Polsce i na Zachodzie, a także jako autorów gloryfikujących OUN-UPA prac publicystycznych i pseudonaukowych.

Taki mały odsetek działaczy nacjonalizmu ukraińskiego nie umniejsza dla Polski zagrożenia z jego strony. Kilkuset ludzi przy zaopatrzeniu ich w fundusze i inną pomoc z Zachodu, zdolnych jest do wywołania rebelii. Lenin i Hitler, każdy w swoim czasie i miejscu, zaczęli z kilkudziesięcioma zapaleńcami.

Podjęcie przez Sejm i Senat potępiającej OUN-UPA uchwały złagodziłoby pamięć historyczną w narodzie polskim, oczyściłoby atmosferę w stosunkach z mniejszością ukraińską w Polsce i z ludnością ukraińską na Ukrainie, bez tego trudna jest rzetelna, równoprawna współpraca polsko-ukraińska na płaszczyźnie społeczeństw.

Jednocześnie Senat RP winien zmienić swoją uchwałę o potępieniu operacji „Wista” w kierunku stwierdzenia, że ta operacja stanowiła działania podjęte w stanie

przez naukę lub na drodze sądowej (przez powołanie przed sądem dowodu z opinii obiektywnych ekspertów), w żadnym zaś wypadku przez politykę, bowiem ona zmienną jest. Zwalczanie przez nacjonalistów ukraińskich ich przeciwników w drodze fałszywych donosów o „agenturę KGB” itp. jest metodą niską, niegodną ludzi honoru. Przyjmowanie przez władze polskie takich pomówień, bez sprawdzania ich zasadności, za prawdziwe lub nawet tylko prawdopodobne, dowodzi o ich niskiej kondycji moralnej, o niedopuszczalnym we władzach państwowych bardzo wysokiego szczebla uleganiu wpływom zbrodniczych struktur nacjonalizmu ukraińskiego;

– O zbrodniach struktur OUN-UPA-SB pisać należy w oparciu o dokumenty oraz o znajomość historii. Nie do przyjęcia jest prymitywne, przyjęte i lansowane też przez A. Kormana i R. Wernika stanowisko, według którego Ukraińcom, jako narodowi, „obcy jest humanizm europejski”, porównujących Ukraińców, jako naród, do dzikich afrykańskich plemion Hutu i Tutsi, uzasadniających przy tym swe stanowisko treścią poematu T. Szewczenki „Hajdamaki”. Trudno zrozumieć logikę R. Wernika, zrodzonego przez matkę-Ukraińkę, a więc w żyłach którego płynie połowa krwi ukraińskiej. Niezależnie jednak od tego okazuje się, że ani rR. Wernik, ani A. Korman nie tylko nie przeczytali do końca (czy w ogóle czytali!?) „Hajdamaków” T. Szewczenki, który w swym poemacie potępił rzezie, ale uważał za potrzebne pisanie o nich ku przestrodze potomnych, ale ci autorzy nie znają też historii, według której zarówno powstanie B. Chmielnickiego, jak i rzezie hajdamaków miały charakter społeczny, a nie narodowy: były one skierowane przeciwko warstwom gnębiącym chłopów ukraińskich, a wśród tych gnębiących byli zarówno (w większości) Polacy-katolicy, jak i (w mniejszości) Ukraińcy-prawosławni, z rąk hajdamaków i kولیjów ginęli nie tylko Polacy-katolicy, ale też Rusini (Ukraińcy)-prawosławni, ginęli też Żydzi i nie dlatego, że byli wyznania mojżeszowego. T. Szewczenko pisał w „Hajdamakach”: *Serce boli, a opowiadać trzeba: niechaj widzą synowe i wnuki, że ich ojcowie mylili się*.

– W kontekście mających miejsce zafałszowań prawdy o mordach na ludności polskiej, dokonanych przez struktury OUN-UPA, szczególnie o ich przyczynach, powiedziec należy co następuje. Istnieje logiczna, niepisana zasada, zgodnie z którą nauka (rzetelna nauka) poprzez obiektywne badania i wyprowadzanie z nich wniosków powinna wpływać na politykę, nigdy zaś odwrotnie, bowiem gdy polityka wpływa na naukę, to w jej środowiskach nieuchronnie zaczyna rodzić się zjawisko, które określić należy mianem „prostytucji politycznej”;

– Niezależnie od powiedzianego wyżej, wielu polskich historyków, publicystów, polityków – wręcz nie potrafi zrozumieć, że czasem istnieje zasadnicza różnica między dążeniem do zbudowania państwa (typu totalitarnego), a ruchem narodowyzwoleńczym, nie są oni zdolni pojąć, że nie zawsze budowa państwa leży w interesie narodu, szczególnie budowa państwa typu faszystowskiego czy innego totalitarnego nie jest w interesie narodu. Taki właśnie przypadek miał miejsce, gdy chodzi o ukraiński ruch nacjonalistyczny: faktycznie bowiem – OUN Bandery dążyła do zbudowania ukraińskiego państwa typu faszystowskiego, ale takie państwo nie leżało w interesie narodu ukraińskiego lub jego liczącej się części. Stąd wniosek oczywisty: zbrojny ruch w postaci OUN-UPA nie był ruchem narodowyzwoleńczym narodu ukraińskiego; żaden ruch narodowyzwoleńczy nie morduje masowo swych ziomeków;

– Kierownictwo IPN powinno radykalnie zmienić swój stosunek do problemu

Wrocław, 1 grudnia 2002 roku

Antoni Stryjewski
Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej

Pan
Wiktor Poliszczuk
Toronto

W związku z kolejną rocznicą rzezi na Wołyniu zwracam się do Pana Profesora z prośbą o przesłanie krótkiego kompendium wiedzy na temat polskiego holocaustu na Ukrainie podczas II-giej wojny światowej, jego genezy, przebiegu, konsekwencji oraz wpływu na bieżący kształt stosunków polsko-ukraińskich

Z góry dziękuję za zyczliwość

Szanowny Panie Pośle, zgadzam się na publikację mego opracowania, bowiem mnie, Ukraińcowi, też zależy na ujawnieniu prawdy historycznej o tragicznych wydarzeniach nie tylko na Wołyniu, ale na całych południowo-wschodnich kresach II RP, aby przez nią, wskazując na ustalonego sprawcę ludobójstwa na ludności polskiej, jakim były struktury OUN Bandery, oczyścić naród ukraiński od nieusprawiedliwionego negatywnego stereotypu".

Dr hab. Wiktor Poliszczuk

Tuesday, February 25, 2003 4:22 AM

*Nie ma zbrodniczych narodów;
są zbrodnicze ideologie i organizacje.*

Wiktor Poliszczuk

Geneza nacjonalizmu ukraińskiego

W następstwie rozbiórów Polski Wołyń przypadł carskiej Rosji, zaś ziemia lwowska, tarnopolska i stanisławowska, a więc Halicja – Austrii. Na obu tych obszarach ludność ukraińska stanowiła większość. W styczniu 1918 roku w Kijowie proklamowane zostało państwo ukraińskie – Ukraińska Republika Ludowa (URL), pod którego wpływami był Wołyń, zaś w ostatnich dniach I. wojny światowej, niedawni Rusini, prawdopodobnie pod wpływem wydarzeń w naddnieprzańskiej Ukrainie, ukraińscy Haliczanie proklamowali Zachodnio-Ukraińską Republikę Ludową (ZURL) i w dniu 1 listopada 1918 roku, przy pomocy sił austriackich, przejęli we Lwowie władzę, czemu sprzeciwił się lwowski żywioł polski. Na tym tle rozgorzała wojna halicko-polska. Ukraińscy Haliczanie mieli prawo do proklamowania ZURL, traktując Halicję jako obszar etnicznie ukraiński, Polska zaś miała prawo sprzeciwić się temu, albowiem do czasu rozbiórów te ziemie należały do niej. Zwycięstwo w tej wojnie odniosła Polska.

W kwietniu 1920 r. stojący na czele Dyrektoriatu URL, Symon Petlura, zawarł układ z Polską, na mocy którego Wołyń zachodni uznany został za terytorium Polski, granica na Zbruczu została uznana przez traktat ryski z 18 marca 1921 roku. W okresie od 1919 roku do 15 marca 1923 roku, w oparciu o mandat zwyciężskich Państw Sprzymierzonych z 25.VI.1919 roku, Polska wykonywała administrację tego obszaru, a w dniu 15 marca 1923 roku obszar ten został przyznany Polsce. W ten sposób zarówno Wołyń jak i Halicja stały się legalną częścią Państwa Polskiego, a ludność tych obszarów z mocy prawa stała się obywatelami polskimi. W tej sytuacji działacze cywilni i wojskowi ZURL udali się na emigrację do Europy Zachodniej, szczególnie na teren Czechosłowacji, Niemiec, Francji a rząd Litwy udzielał im pomocy finansowej, technicznej i politycznej.

Zamiast wyciągnięcia wniosków z przegranej wojny, niewielka grupa byłych oficerów Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA), pod wpływem rodzących się na ten czas

dostarczania dziesiątków podwod na czas akcji antypolskich celem załadowania na nie rabowanego przez oddziały OUN-UPA mienia po mordowanej ludności. Mieć przy tym należy na uwadze, że w akcjach OUN-UPA brały też udział miejscowe struktury OUN w postaci SKW, do których należały czasem kobiety, stąd za prawdziwe należy uznać twierdzenia uratowanych Polaków co do tego, że w ich mordowaniu brali udział czasem nawet najbliżsi sąsiedzi. Oni też wchodzili w skład struktur OUN-UPA (SKW), nie była to więc niezorganizowana „ludność ukraińska”;

– Dalszym badaniem problemu nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce winni zajmować się wyłącznie historycy, którzy doskonale znają język ukraiński, szczególnie zaś jego dialekt halicki. Bez tej znajomości niemożliwe jest ustalanie faktów w oparciu o dokumenty archiwalne. Od tych badań i działalności dydaktycznej usunąć należy jawnych eksponentów nacjonalizmu ukraińskiego, zarówno Ukraińców jak i Polaków, co uzasadnione jest art. 13 Konstytucji RP;

– Polityka Państwa Polskiego winna wychodzić z faktu, że nacjonalizm ukraiński na Ukrainie nie ma poparcia, nie ma on w Radzie Najwyższej Ukrainy w najmniejszym stopniu liczącej się reprezentacji; mimo ogromnych sum pieniężnych z Zachodu, mimo politycznego poparcia Zachodu, mimo ustawy o języku ukraińskim, ukrainizacja życia państwowego, kulturalnego, oświatowego, społecznego itd. nie posuwa się naprzód, albowiem, co jest paradoksem (prawdą pozornie sprzeczną z logiką), większość narodu ukraińskiego, na skutek postaw nacjonalizmu ukraińskiego, ukrainizację utożsamia z postulatami nacjonalizmu i przez to nie przyjmuje jej. Naród ukraiński jest zupełnie inną, diametralnie różną kategorią, aniżeli nacjonalizm ukraiński, aniżeli ukraiński ruch nacjonalistyczny;

– Przedstawiciele władz Polski, jak też polskie służby dyplomatyczne, nie powinny wchodzić w jakiegokolwiek kontakty z przedstawicielami ukraińskiej zorganizowanej diaspory, dopóki jest ona opanowana przez nacjonalizm ukraiński. Tak postępują władze i służby dyplomatyczne Izraela – nie wchodzi one w kontakty z ukraińskimi organizacjami na Zachodzie nie dlatego, że są to organizacje ukraińskie, ale dlatego, że są one opanowane przez nacjonalistów ukraińskich;

– Ktokolwiek broni nacjonalizmu ukraińskiego, tym samym broni faszyzmu, ukraińskiej jego odmiany, jego zbrodni ludobójstwa. Kto gloryfikuje struktury OUN-UPA-SB, ten gloryfikuje struktury ukraińskiej odmiany faszyzmu. Tę konstatację należy wiązać z przepisem art. 13 Konstytucji Rzeczypospolitej, jak też z art. 256 Kodeksu Karnego RP;

– Wobec niezmienności zasad ideologicznych i założeń programowych nacjonalizmu ukraińskiego, nie można lekceważyć zagrożenia, jakie może płynąć ze strony tego nacjonalizmu dla Polski, jak też dla Ukrainy;

– Apologeci i obrońcy nacjonalizmu ukraińskiego, którzy nie zgadzają z wyżej sformułowaną konstatacją, winni doprowadzić do zorganizowania publicznego panelu (serii paneli) z udziałem autorów, którzy kwalifikują ukraiński ruch nacjonalistyczny jako ukraińską odmianę faszyzmu, i na nich dowodzić, że OUN-UPA działała w interesie narodu ukraińskiego, albo – zaskarżyć tych autorów przed sądem polskim lub zagranicą o pomówienie ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego o faszyzm. Spór między obrońcami i apologetami nacjonalizmu ukraińskiego a jego oskarżycielami o to, czy ukraiński ruch nacjonalistyczny był i jest ukraińską odmianą faszyzmu, winien być rozstrzygnięty

– Mordowanie przez struktury OUN-UPA ludności polskiej odbywało się w wykonaniu zasad ideologicznych i założeń programowych Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, natomiast mające miejsce, w nieporównywalnie mniejszej skali, mordowanie ludności ukraińskiej przez polskie struktury podziemne lub istniejącego państwa, zawsze miały konkretną, nie mogącą co prawda stanowić usprawiedliwienia, ale jednak przyczynę;

– z całą stanowczością należy odrzucić usiłowania przeprowadzania paraleli między ukraińskim nacjonalistycznym podziemiem w postaci OUN-UPA-SB-SKW, a polskim podziemiem: ukraiński ruch nacjonalistyczny nie miał legitymacji do działania od narodu ukraińskiego, skupiał on jedynie około 0,15% tego narodu, a resztę, niecałe 0,3 procentu narodu, terrorem zmusił do działań zbrodniczych, podczas gdy polski ruch podziemny, szczególnie Armia Krajowa, działał z upoważnienia Rządu RP na uchodźstwie (Delegatura Rządu) i składał się wyłącznie z ochotników, poza tym – na nim nie ciąży zarzut zbrodni ludobójstwa;

– Operacja „Wisła” przeprowadzona została w stanie wyższej konieczności: dobro mniejsze w postaci naruszenia praw ludności ukraińskiej zostało naruszone celem obrony interesu wyższej wartości w postaci niedopuszczenia do oderwania od państwa części jego terytorium. Doświadczenie okresu po upadku Związku Radzieckiego dowodzi, że gdyby nie operacja „Wisła”, w Polsce z dużym prawdopodobieństwem doszłoby do wydarzeń analogicznych, jakie miały miejsce na Bałkanach, do walk w Kosowie, na dzień dzisiejszy na południowo-wschodnich terenach Polski w dalszym ciągu byłyby utrzymywane międzynarodowe siły pokojowe. Podobna do kosowskiej rebelia miałaby miejsce przy jednoznacznym *desinteressement* ze strony władz Ukrainy i narodu ukraińskiego, z Ukrainy byłaby ona wsparta jedynie przez kilkudziesięciu działaczy skrajnie nacjonalistycznych organizacji UNA-UNSO;

– Zdecydowana większość ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce, prawie jej całość, stanowi grupę lojalnych obywateli, którzy nie popierają dążeń ukraińskich nacjonalistycznych działaczy;

– Z całą stanowczością odrzucić należy utożsamienie interesu narodu ukraińskiego z interesem ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, uznać należy za niedopuszczalne używanie wobec struktur OUN-UPA, wobec sprawców dokonanych przez nich zbrodni, terminów „Ukraińcy”, „ukraiński”. Takimi terminami nie posługiwali się w swych dokumentach ani Sowieci, ani Niemcy. W żadnym razie nie można zgodzić się ze stanowiskiem R. Szawłowskiego, według którego sprawcą mordów na ludności polskiej na Wołyniu była „ludność ukraińska”, bowiem nie jest to ścisłe określenie sprawców mordów, a poza tym, w takim przypadku nie można byłoby znaleźć odpowiedzi na pytanie: kto mordował ludność ukraińską? Dokumenty archiwalne autorstwa struktur OUN-UPA, radzieckie i niemieckie pozwalają na jednoznaczne wskazanie na inspiratorów, organizatorów i wykonawców tych zbrodni. W nauce prawa istnieje niepodważalna zasada polegająca na najbardziej ścisłej identyfikacji sprawców przestępstw, z niej wynika obowiązek unikania uogólniania w ich określaniu, w ich identyfikacji. Grzechem takiego uogólniania dotknięci są nie tylko dziennikarze, politycy, niektórzy historycy, ale też osoby sprawujące najwyższe urzędy w Polsce.

W powyższym kontekście stwierdzić należy wynikające z dokumentów archiwalnych fakty co do tego, że struktury OUN Bandery zmuszały chłopów ukraińskich do

w Europie Zachodniej prądów faszystowskich, już w 1920 roku powołała do życia Ukraińską Wojskową Organizację (UWO), stawiając przed nią zadania walki przeciwko Polsce o oderwanie od niej Halicji. Kierowana z ośrodków w Europie Zachodniej UWO od chwili jej powstania prowadziła przeciwko władzom Polski działania terrorystyczne, dywersyjne i sabotażowe zmierzające do osłabienia sił obronnych Państwa Polskiego. Jednocześnie UWO stosowała terror wobec tych Ukraińców, którzy pozostawali aktywnie lojalni wobec państwa polskiego, mordując ich skrycie. Na czele UWO stanął Jewhen Konowalec.

Na początku 1929 roku Konowalec zwołał do Wiednia działaczy UWO oraz innych, przebywających na Zachodzie, faszyzujących ukraińskich ugrupowań politycznych i ich, składające się z 30 osób, gremium, określiło się jako I. Kongres Ukraińskich Nacjonalistów i powołało do życia Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).

Działalność UWO i OUN, finansowana za usługi wywiadowcze ze źródeł służb specjalnych Niemiec i Litwy, skierowana była wyłącznie przeciwko władzom w Polsce.

Prócz finansów od państw obcych, UWO-OUN zdobywała pieniądze w drodze napadów rabunkowych na urzędy i ambulanse pocztowe w Polsce, następstwem czego śmierć poniosło szereg osób, w tym policjantów, a także sprawców napadów, ci ostatni podniesieni zostali przez UWQ-OUN do rangi bohaterów.

Działalność terrorystyczna i sabotażowo-dywersyjna UWO-OUN skierowana była wyłącznie przeciwko Polsce, jej usiłowania przeniknięcia na teren ZSRR nie przyniosły sukcesu, wręcz przeciwnie, w wyniku tej penetracji NKWD zdołało wprowadzić w błąd kierownictwo OUN, a udający organizatora OUN na Ukrainie wysokiej rangi agent radziecki w maju 1938 roku w Amsterdamie dokonał udanego zamachu bombowego na wodza OUN Jewhena Konowalca.

Nacjonalizm ukraiński był zjawiskiem wyłącznie halickim, jego wpływy na Wołyniu były nikłe, a poza tym nigdy nie zdołał on poszerzyć swych wpływów na wschód od Zbrucza, Głównymi organizatorami i działaczami UWO-OUN byli Haliczanie, w większości z rodzin księży greckokatolickich, szczególnie ci, którzy zdobyli wykształcenie w Polsce. Na terenie Polski międzywojennej głównymi gniazdami nacjonalizmu ukraińskiego były gimnazja ukraińskie w Halicji i tylko częściowo na Wołyniu (Łuck), Dom (ukraińskiego) Gimnazjum Akademickiego we Lwowie był ośrodkiem, w którym skupiały się wszystkie dyspozycje przywództwa OUN z zagranicy.

Ukraiński ruch nacjonalistyczny od zarania swego istnienia ukształtował się jako ruch typu faszystowskiego, o czym świadczy jego ideologia, programy polityczne oraz działalność.

Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego

Jedynym twórcą ideologii nacjonalizmu ukraińskiego był, pochodzący z południowej Ukrainy, Dmytro Doncow, człowiek, jak na owe czasy, dobrze wykształcony, ale o zmiennych poglądach: Przed rewolucją 1917 roku w Rosji był zwolennikiem socjalizmu, współdziałał z lewicującym rządem URL, po monarchistycznym przewrocie Pawła Skoropadskiego w kwietniu 1918 roku pracował na jego rzecz, po upadku hetmanatu znów współpracował z Dyrektoriatem URL, by po zakończeniu I. wojny światowej i ożenku z córką popa greckokatolickiego, osiąść, jako bezpaństwowiec, we Lwowie,

gdzie napisał i wydał w 1926 roku pracę pt. *Nacjonalizm*. Ta ważna dla ustalenia ideologii nacjonalizmu ukraińskiego praca, stanowiąca sformułowanie zasad ideologicznych nacjonalizmu ukraińskiego, uchwałą I. Kongresu OUN została przyjęta na uzbrojenie ideologiczne Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. *Nacjonalizm* Doncowa napisany był w dialekcie halicyjskim, bowiem jego autor do czasu emigracji z Ukrainy posługiwał się językiem rosyjskim, nie znał on literackiego języka ukraińskiego. Dmytro Doncow był jedynym ideologiem nacjonalizmu ukraińskiego, obok niego wystąpił teoretyk tej ideologii, Mykoła Michnowśkyj, ze swoją pracą pt. *Naciakratija*, w której gloryfikował faszyzm oraz zasadę imperializmu nacjonalizmu ukraińskiego, ale nie poszedł dalej niż Doncow.

Stosunki między nacjaми (narodami) według ideologii nacjonalizmu ukraińskiego

D. Doncow ideologię nacjonalizmu ukraińskiego zbudował na darwinizmie społecznym, według Doncowa **nacja stanowi gatunek w przyrodzie** („species”, tak samo, jak gatunkiem w przyrodzie jest pies, kot, wilk, owca itp.) i jako taka pozostaje ona we wrogości i permanentnej walce z innymi nacjaми o byt i przestrzeń, w walce, w której słabszy ulega przemocy silniejszego. w tej konstatacji Doncow poszedł o wiele dalej, aniżeli Mussolini (który nie wypracował własnej ideologii faszyzmu, ograniczał go do praktyki) i Hitler (który w dziedzinie ideologii ograniczał się do szerzenia nienawiści do Żydów jako niższej rasy ludzkiej). Wbrew nauce historii, Doncow rozpatruje nację jako kategorię wieczną, według niego nacja stanowi wartość najwyższą, stąd hasło nacjonalizmu ukraińskiego: „**Nacja ponad wszystko**”, a więc ponad Boga, ponad chrześcijaństwo i ponad ogólnoludzkie wartości.

Według Doncowa nacja ma nie tylko prawo, ale też, wynikający z jej natury, obowiązek walki z innymi nacjaми, a więc przede wszystkim z sąsiadami, walki przede wszystkim o przestrzeń.

Wewnętrzna struktura nacji

Według Doncowa wewnętrzna struktura nacji oparta jest na zasadzie hierarchicznej: na czele nacji stoi **wódz** (w faszyzmie włoskim – Duce, w nazizmie – Führer), który ma do swej dyspozycji **warstwę lepszych ludzi**, nazywaną też mniejszością inicjatywną, stosującą wobec mas narodu **twórczą przemoc**, to znaczy, że wódz nacji ma do dyspozycji aparat partyjny, aparat władzy i wykonawczy. w praktyce ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego tą „warstwą lepszych ludzi”, „mniejszością inicjatywną” była Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, kierowana początkowo przez „wodza” Jewhena Konowalca, potem Andrija Melnyka i Stepana Banderę. Resztę narodu ukraińskiego Doncow nazywa „tłumem”, „plebsem”, a nawet „okielznanym bydłem”.

Sily motoryczne nacjonalizmu ukraińskiego

D. Doncow sformułował **sily motoryczne** nacjonalizmu ukraińskiego. Są nimi:

gali oni z powodzeniem o potępienie tej zbrodni ludobójstwa z okresu I. wojny światowej, do której władze Turcji nie chcą się przyznać. I dowód przeciwny: wobec przyznania i polepienia przez władze Niemiec zbrodni hitlerowskich wobec ludności polskiej, między narodami polskim i niemieckim zaczynają się kształtować normalne stosunki, pamięć historyczna narodu polskiego co do zaszłości z okresu okupacji hitlerowskiej ulega złagodzeniu, przynajmniej nie jest ona eksponowana, nie jest podsycana domaganiami rozliczenia się. bowiem nastąpiło uznanie winy i potępienie organizatorów i sprawców zbrodni.

Inaczej rzecz się ma gdy chodzi o nacjonalizm ukraiński. Nie istnieje uchwała ani chociażby oświadczenie jakiegokolwiek frakcji OUN o odstąpieniu od ideologii nacjonalizmu ukraińskiego w postaci doktryny D. Doncowa. nie istnieje dokument, z którego wynikałoby odstąpienie OUN od sformułowanego jej celu strategicznego minimum – zbudowania soborowego ukraińskiego, faszystowskiego typu, państwa ukraińskiego na wszystkich, zgodnie z arbitralnymi ocenami OUN, ukraińskich terytoriach etnograficznych, obejmujących tereny należące do państwa polskiego, do Białorusi, Rosji, Mołdawii, Rumunii, Węgier, Słowacji. Wprost przeciwnie – nie akcentując, z przyczyn taktycznych, spraw ideologicznych, ukraiński ruch nacjonalistyczny, do którego zaliczyć należy także członków obecnych władz Związku Ukraińców w Polsce, gloryfikuje strukturę nacjonalizmu ukraińskiego, a więc OUN-UPA-SB, jawnie formułuje przynależność tzw. „Zacurzonia” do ukraińskich terytoriów etnograficznych, a co za tym idzie – w domyśle postuluje przyłączenie ich do państwa ukraińskiego.

W związku z powyższym sformułować należy następujące wnioski:

– Nacjonalizm ukraiński, jako ukraińska odmiana faszyzmu, nie uległ ani ideologicznej, ani programowej transformacji i jako taki zagraża on pokojowi; ukraiński ruch nacjonalistyczny zakwalifikowany został jako ukraińska odmiana faszyzmu również przez czołowego amerykańskiego badacza tego nacjonalizmu J.A. Armstronga oraz przez ukraińskiego (nie radzieckiego) historiozofa Iwana Łysiaka-Rudnyckiego;

– Struktury nacjonalizmu ukraińskiego w postaci OUN-UPA w latach 1943-1945 dopuściły się zbrodni ludobójstwa na ludności polskiej (co najmniej 120.000 ofiar) i zbrodni zabójstw masowych na ludności ukraińskiej (co najmniej 40.000 ofiar), a pułki policyjne dywizji *SS-Galizien* dopuściły się zbrodni wojennej przeciwko ludności polskiej (w samej tylko Hucie Pieniackiej około 1.000 ofiar);

– Prawda historyczna o powyższych zbrodniach jest ujawniona, udowodniona, udokumentowana w pracach opartych na dokumentach archiwalnych, w szczególności na dokumentach autorstwa struktur OUN;

– Doktryna nacjonalizmu ukraińskiego co do „budowania państw narodowych na ziemiach etnograficznych każdego narodu” wobec fizycznej niemożności ścisłego rozgraniczenia terytoriów poszczególnych etnosów, brzemienne jest w permanentne wojny między nacjaми; prawo międzynarodowe nie zna pojęcia „terytoriów etnograficznych”, państwa budowane są nie tylko na bazie narodowej, gdyby tak było, to, między innymi, nie istniałaby instytucje prawa międzynarodowego regulujące prawa mniejszości narodowych w państwie;

– Według ideologii nacjonalizmu ukraińskiego permanentne wojny między nacjaми są nie tylko nieuniknione, ale są one następstwem zakwalifikowania nacji do gatunków w przyrodzie – „species” (darwinizm społeczny);

a gdy kontrwywiad kanadyjski nie znalazł chociażby krzty prawdy w tym donosie, gdy nie znalazł jakiegokolwiek nieprawości Wiktora Poliszczuka, wówczas ŚKU doprowadził do światowego bojkotu Wiktora Poliszczuka, do którego (bojkotu) przyłączył się Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej i Zarząd Główny Kongresu Polonii Amerykańskiej z jego prezesem Edwardem Moskałem na czele. Ten ostatni oficjalnie zabronił swemu organowi („Dziennik Związkowy” w Chicago) jakichkolwiek publikacji Wiktora Poliszczuka, bojkot obowiązuje wszystkie polskie i ukraińskie środki masowego przekazu na Zachodzie, w Polsce bojkot stosują „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita”, a także „Więź” i inne czasopisma.

Bojkot i próby dyskredytacji zostały zaprowadzone i obowiązują tylko dlatego, że zawartych w publikacjach Wiktora Poliszczuka twierdzeń i ocen nikt nie jest w stanie obalić, nie da się zaprzeczyć autentyczności publikowanych przez niego dokumentów.

Okazuje się, że nie jest łatwo być samodzielnym badaczem zbrodniczych struktur. Rzetelni badacze mogą sobie wyobrazić jakich, w takich warunkach, wysiłków wymaga dotarcie do dokumentów źródłowych.

A tymczasem Wiktor Poliszczuk, który nie jest związany z jakąkolwiek opcją polityczną w Kanadzie, w Polsce czy na Ukrainie, nadal publikuje prace, twierdzenia których nie są zdolni obalić ani ukraińscy nacjonalistyczni działacze na Zachodzie, w Polsce i na Ukrainie, ani ich polityczni pobratymcy w rodzaju T. Stryjka i G. Motyki. Dlatego oni, występują unisono z „Naszym Słowem”, także z dotkniętym chorobą alkoholizmu R. Torzeckim, z R. Drozdem i innymi, z atakami *ad personam* na Wiktora Poliszczuka z zamiarem jego dyskredytacji przez, przyjęte niekiedy za prawdziwe lub prawdopodobne nawet przez polskie służby dyplomatyczne na Zachodzie, jak też przez niektórych wysokich urzędników Kancelarii Prezydenta RP, pomówienia pod adresem Wiktora Poliszczuka w rodzaju: „Żyd”, „prokurator wojskowy”, „prokurator NKWD”, a nawet „agent KGB”. Tego rodzaju niskie pomówienia i opinie świadczą o ich autorach-

Czy usiłujący zdyskredytować Wiktora Poliszczuka i ich mocodawcy nie widzą, że jego ustalenia co do nacjonalizmu ukraińskiego prowadzą do oczyszczenia narodu ukraińskiego od pokutujących wśród wielu Polaków nieuzasadnionych negatywnych stereotypów wobec Ukraińców?

Polska słusznie zakłada ścisłą współpracę polsko-ukraińską, ale powinna ona być realizowana nie tylko z władzami Ukrainy, ale też z narodem ukraińskim, którego zdecydowana większość potępia nacjonalizm ukraiński.

Wnioski i oceny

Pamięć historyczna narodu nie da się kształtować czy ukierunkowywać przez działania polityczne, nie da się manipulować. Pamięć historyczna narodu jest czymś, co się nie da wytłumaczyć przy pomocy rozumu: ona, jak instynkt, jest, ona istnieje. Z pamięci historycznej narodu można wymazać wyciskające na niej piętno zdarzenia pod pewnymi tylko warunkami. Gdy chodzi o popełnione na narodzie zbrodnie, to mogą one ulec zapomnieniu lub przynajmniej ich obraz ulec może złagodzeniu, wyłącznie w następstwie uznania win i polepienia sprawców zbrodni. Historia daje wiele dowodów na potwierdzenie powyższej tezy: Ormianie, mimo upływu prawie stulecia, nie zapominają Turkom zbrodni zabójstw masowych na ich ziemiach, jeszcze w 2002 roku zabie-

Wola jako czynnik niekontrolowany przez rozum, wola do życia, wola dążenia do władzy. Doncowska „wola” nie podlega kontroli rozumu, nie uznaje interesu innych jednostek ludzkich, jest ona niczym nie kontrolowanym chceniem.

Przemoc w stosunkach między nacjami stosowana w toku walk o przestrzeń; w stosunkach wewnątrz nacji stosowana przez „mniejszość inicjatywną” wobec „plebsu”. „czerni”, „tłumu”. Przemoc w rozumieniu ideologii nacjonalizmu ukraińskiego jest narzucaniem woli „wodza” i „mniejszości inicjatywnej” drogą przymusu fizycznego. Powyższa zasada stanowi zaprzeczenie wszelkiej tolerancji, demokracji i humanitaryzmu.

Ekspansja terytorialna należy do głównych zasad nacjonalizmu ukraińskiego. Doncow mówi, że *ekspansji swojego kraju wyrzeka się tylko ten, u kogo całkowicie odumarło poczucie patriotyzmu*.

Fanatyzm, bezwzględność, nienawiść – to kolejne siły motoryczne nacjonalizmu ukraińskiego. Te cechy nacjonalizmu ukraińskiego przejawiały się jaskrawo w działalności praktycznej struktur OUN, o której będzie mowa dalej. Tutaj wskazać należy, że stosunek nacjonalizmu ukraińskiego do Polski i Polaków oparty był i jest nadal na bezwzględnej nienawiści do wszystkiego co polskie. Obok nienawiści do wszystkiego co polskie, nacjonalizm ukraiński cechuje wręcz zoologiczna nienawiść do wszystkiego co rosyjskie. Różnica między nienawiścią nacjonalizmu ukraińskiego do Polski i Polaków i Rosji oraz Rosjan polega na tym, że wobec Rosji i Rosjan nacjonalizm ukraiński nie był i nie jest zdolny do zadawania im ciosów.

Amoralność – relatywizm moralny sprowadzony do zasady: **wszystko to jest dobre, co jest dobre dla nacji**, a o „dobru nacji” decyduje jej „wódz”, zaś w sferze wykonawczej różnego szczebla „przywódcy” OUN – krajowi, obwodowi, rejonowi, staniczni (więcej). Zasada amoralności w nacjonalizmie ukraińskim usprawiedliwia wszystko, włącznie z mordami masowymi bezbronnej ludności, dokonywanymi metodami wyszukanymi, w tym też mordami na ludności ukraińskiej, gdy te mordy w ocenach „prowidnyków” są „dobre dla nacji ukraińskiej”. Doncow pisze; *Moralność, o której tutaj mówię, odrzuca „człowieczeństwo”, które zabraniało szkodzić innym (...) żadne zasady nie mogą zabronić, aby słabszy uległ przemocy silniejszego*.

Woluntaryzm odrzucający kierowanie się rozumem, lekceważący sytuację geopolityczną, zakładający parcie naprzód do wyznaczonego celu bez względu na własne i obce straty ludzkie i materialne.

Wymienione tutaj zostały tylko niektóre z sił motorycznych w ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, ale i one prowadzą do wniosku, że nacjonalizm ukraiński nie jest tożsamy z nacjonalizmami w rozumieniu europejsko-kontynentalnym, że jest to nacjonalizm typu faszystowskiego, określanego w literaturze zachodniej jako **nacjonalizm integralny**. Integralność nacjonalizmu ukraińskiego polega na tym, że on, jak i wszystkie totalitarne formacje, działa na wirtualnej zasadzie ruchu wirowego, który wciąga w swą orbitę tych, którzy dają się wciągnąć, i jednocześnie odrzuca tych, którzy wciągnąć się w orbitę działalności tego ruchu nie dają. Tych w ramach nacji, a więc Ukraińców, nacjonalizm ukraiński zwalcza. Nacjonalizm ukraiński, w odróżnieniu od typowych dla kontynentalnej Europy nacjonalizmów (polskiego, czeskiego, litewskiego itp.), jest ruchem ideologiczno-politycznym typu faszystowskiego, bowiem w walce z innymi nacjami (narodami) o przestrzeń zakłada fizyczne ich wyniszczenie bądź asymilację ich części

do narodu ukraińskiego, a w walce tej kieruje się moralnym relatywizmem, nie uznając ani chrześcijańskich, ani ogólnoludzkich wartości.

Program nacjonalizmu ukraińskiego

Zgodnie z ideologią nacjonalizmu ukraińskiego należy ustalić, że jego celem strategicznym maksimum jest zbudowanie imperium ukraińskiego, ekspansja terytorialna w nieskończoność. Uchwała OUN z 1929 roku mówi: *nacja zwiększa liczebnie swoje biofizyczne siły na jednocześnie poszerzonej bazie terytorialnej*. Cel strategiczny minimum został sformułowany na tymże Kongresie OUN i sprowadza się on do **zbudowania soborowego państwa ukraińskiego na wszystkich ukraińskich terytoriach etnograficznych**, przy czym przynależność do ukraińskiego terytorium etnograficznego w sposób arbitralny określa OUN; chodzi o państwo o obszarze 1.200.000 km kwadratowych, sięgające od Krynicy w Krakowskiem na zachodzie, do granic Czechenii na wschodzie. Według ocen OUN w skład obecnie istniejącego państwa ukraińskiego mają być włączone terytoria należące dziś do Polski (Podlasie, Chełmszczyzna, Nadsanie, Łemkowszczyzna, a więc tzw. „Zacurzonie”), Białorusi, Rosji, Mołdawii, Rumunii, Węgier i Słowacji.

Uchwała I. Kongresu OUN mówi: ... *Państwo Ukraińskie dążyć będzie do osiągnięcia jak najbardziej obronnych granic, które obejmą wszystkie ukraińskie etnograficzne tereny...*

Jedną z metod zbudowania takiego państwa ukraińskiego było przewidziane przez uchwałę OUN z 1929 roku *całkowite usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich*. Do okupantów ziem ukraińskich OUN zalicza wszystkich stale na nich zamieszkujących nie-Ukraińców. Usuwanie, zgodnie ze wspomnianą uchwałą, miało nastąpić w toku rewolucji narodowej, a ta, zgodnie z uchwałą OUN Bandery z 1941 roku, nastąpiła w toku wojny niemiecko-radzieckiej. w języku ukraińskim „usuwanie” oznacza „doprowadzenie do nieistnienia”. Metody „usuwania” „okupantów” omówione będą dalej.

OUN w okresie międzywojennym

Kierowana z zagranicy działalność OUN w okresie międzywojennym sprowadzała się do aktów terrorystycznych, dywersyjnych i sabotażowych skierowanych przeciwko polskiej władzy. Zamordowany został poseł Tadeusz Hołówko, minister Bronisław Pieracki i szereg policjantów. Z rąk Romana Szuchewycza zginął kurator szkolny Jan Sobieński. OUN posiadała na terenie Polski oraz Wolnego Miasta Gdańska swoje laboratoria chemiczne, w których produkowano bomby, miała składy broni, nielegalną literaturę drukowała i sprowadzała, między innymi z Litwy. UWO-OUN prowadziła na szeroką skalę akcje sabotażowe – jej członkowie podpalali folwarki, niszczyli zboże, linie telefoniczne i telegraficzne, celem zdobycia pieniędzy dokonywali napadów rabunkowych na urzędy i ambulanse pocztowe, a nawet na pojedynczych listonoszów. Obok tego dokonywane były zabójstwa tych Ukraińców, którzy lojalnie wykonywali obowiązki wobec państwa polskiego. Z rąk OUN zginął poeta ukraiński Sydir Twerdochlib, dyrektor gimnazjum ukraińskiego we Lwowie Iwan Babij, dyrektor seminarium ukraińskiego

(W. Poliszczuka) książki wydaje Komunistyczna Partia Ukrainy. Książki W. Poliszczuka wydawało też wrogie KPU Ukrainy Środowisko 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty, jego książki na Zachodzie sprzedają księgarnie katolickie. Jaki z tego można wyciągnąć wniosek? Jak do wniosków T. Stryjka i G. Motyki ustosunkowuje się kierownictwo IPN? Wiktor Poliszczuk byłby wdzięczny nawet Towarzystwu Księżycowemu, gdyby takie istniało i zechciało wydać jego prace.

Nie o Wiktora Poliszczuka tutaj chodzi, nie o jego interes prywatny, chodzi o prezentowane przez niego, oparte o dokumenty archiwalne, fakty i oceny. Chodzi o bojkot jego prac, o próby jego dyskredytacji.

Czy IPN solidaryzuje się z T. Strykiem i G. Motyką? Czy dlatego IPN nie zainteresował się będącymi w posiadaniu Wiktora Poliszczuka dokumentami archiwalnymi z archiwów ukraińskich, (które musi on przechowywać w pięciu różnych miejscach u znajomych w Toronto i z których kserokopie i kopie mikrofilmów musi przechowywać aż w prowincji Quebec?). Chodzi o archiwum tematyczne z zakresu nacjonalizmu ukraińskiego przewyższające zbiory wszystkich uniwersytetów w Polsce razem wzięte.

Dlaczego takie a nie inne stanowisko wobec Wiktora Poliszczuka zajmują T. Stryjek, G. Motyka wraz z ich mentorem, prof. Tomaszem Strzemboszem, dlaczego oni występują unisono wraz z działaczami nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce, na Ukrainie i na Zachodzie? Dlaczego przyzywała na to kierownictwo IPN, którego są oni pracownikami? Dlaczego tak się dzieje? Co jest przyczyną szeroko pojętego oportunistycznego wobec ustalenia prawdy obiektywnej o zbrodniczości OUN-UPA?

Dojść należy do wniosku, że przyczyn jest co najmniej dwie: pierwsza, subiektywna, to generalna nieznamość języka ukraińskiego u polskich badaczy, którzy z tego powodu nie mogą w sposób dostateczny korzystać z archiwów ukraińskich, szczególnie z dokumentów autorstwa struktur OUN-UPA, najczęściej pisanych w dialekcie halickim; druga zaś, ważniejsza, jest natury politycznej: Zachodowi zależy na oderwaniu Ukrainy od Rosji, w czym, gdy chodzi o element ludzki ukraiński, pomocnymi mogą być wyłącznie nacjonałści ukraińscy, ci na Zachodzie, na Ukrainie i w Polsce, bowiem, poza nacjonalistami ukraińskimi, na Ukrainie nie ma zorganizowanych, wyraźnie antyrosyjskich, sił politycznych. Następstwem tego jest wykorzystywanie ukraińskich struktur nacjonalistycznych do realizacji tej części strategii Zachodu w Europie Wschodniej, struktury te stały się w tym zakresie sojusznikami Zachodu, a sojusznika nie wypada obarczać odpowiedzialnością za dokonane zbrodnie wojenne i zbrodnie ludobójstwa. Głównymi eksponentami tej części amerykańskiej polityki w Polsce są wysokiej rangi urzędnicy Stanów Zjednoczonych – Zbigniew Brzeziński i Jan Nowak-Jeziorański. Podczas gdy dla Stanów Zjednoczonych ten segment ich polityki jest tylko jej fragmentem, to dla Polski w jej stosunkach z Ukrainą on fragmentem być nie może. A co robi Polska, w tym IPN, z jej stosunkiem do OUN-UPA, gdy Stany Zjednoczone zrezygnują z dotychczasowej polityki wobec Ukrainy, co nie jest wykluczone?

W następstwie opublikowania przez Wiktora Poliszczuka całego szeregu dokumentów archiwalnych, które jednoznacznie dowodzą faszystowskiego charakteru ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego i dokonanych przez jego struktury zbrodni ludobójstwa i zbrodni wojennych, sekretarz generalny Światowego Kongresu Ukraińców (ŚKU) niezamierzenie zdradził się ze swoją współpracą z kontrwywiadem kanadyjskim, do którego złożył donos na Wiktora Poliszczuka celem uniemożliwienia mu wydawania książek,

nieskromnego oświadczenia, bez którego omówienie problemu nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce byłoby niepełne:

Wiktor Poliszczuk jest jedynym w skali światowej autorem, który dokonał szczegółowej analizy ideologii nacjonalizmu ukraińskiego w postaci doktryny D. Doncowa. Jego, wydanej siedem lat temu, pracy pt. „Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego”, dotychczas nikt nie poddał merytorycznej krytyce, nie podjęli się tego nawet nacjonaściści ukraińscy z Harvardu i Edmontonu. Aby mówić o ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, trzeba poznać doktrynę D. Doncowa, a nie jego (Doncowa) „europejskość” czy „rosyjskość”.

G. Motyka, co widać z jego publikacji, niczego nowego do polskiej nauki nie wniósł, natomiast Wiktor Poliszczuk, opierając się o oryginalne dokumenty archiwalne oraz o analizę wielojęzycznej literatury przedmiotu, wzbogacił tę literaturę o nieznane lub mało znane nauce polskiej, takie zagadnienia i tematy, jak: działania pułków policyjnych dywizji SS-Galizien; obalił mit o przekształceniu tej dywizji w I. Dywizję UNA; istnienie i działalność „Służby Bezpeky” OUN oraz „Żandarmerii Polowej” w UPA; problem w **drodze terroru tworzonej UPA**; obalił mit o jakoby mordujących ludność polską „bulbowcach”; dowiódł alogiczność twierdzenia OUN Bandery o jednoczesnej walce OUN-UPA przeciwko bolszewikom i Niemcom; udowodnił współpracę OUN Bandery z Niemcami do końca marca 1943 r. i od grudnia 1943 r.; wskazał na niedostrzeżaną przez naukę polską **przyczynę planowego, doktrynalnego mordownia ludności polskiej** – na zasady ideologiczne i założenia programowe OUN; podniósł niezauważalną przez naukę polską sprawę **mordów masowych na ludności ukraińskiej, dokonywanych przez „Służbę Bezpeky” OUN**; jako jedyny spośród badaczy przedstawił dowód na uczestnictwo OUN w „Międzynarodówce faszystowskiej”; sformułował ocenę co do stanu wyższej konieczności w sprawie operacji „Wisła”; wskazał na mający zasadnicze znaczenie fakt usadawiania bojówek OUN-UPA we wsiach ukraińskich; sformułował nieobaloną dotychczas opinię, zgodnie z którą nie każde dążenie do utworzenia państwa stanowi ruch narodowowyzwoleńczy; obalił mit OUN Bandery o rzekomej sowieckiej i niemieckiej prowokacji co do „polsko-ukraińskiego konfliktu” na Wołyniu i w Halicji; pięć lat temu sformułował „pojęcie integralnego nacjonalizmu ukraińskiego” którego nikt dotychczas nie odważył się poddać krytyce; opublikował „Ideologię nacjonalizmu ukraińskiego”, „Nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu”, dwa lata temu opublikował „Dowody zbrodni OUN i UPA”, każda z 778 stron tej pracy oparta jest o dowody z archiwów, Jest to jedyna w polskiej literaturze przedmiotu całościowa, oparta na dokumentach, praca, omawiająca działalność struktur OUN-UPA; opublikował dwa tomy (każdy ponad 500 stron, format A-4) dokumentów archiwalnych w języku oryginału z tłumaczeniem na polski, opublikował zdjęcia archiwalne z pogromu Żydów we Lwowie w lipcu 1941 r.; opublikował demaskujące, prawdziwe dokumenty o faszystowskim obliczu „prowidnyków” OUN Bandery (M. Lebedia, J. Stečki), opublikował pierwotne dokumenty OUN Bandery, obalające propagandę tej frakcji OUN (tzw. „Akt 30 czerwca 1941 r.”), własnoręcznie pisany życiorys J. Stečki.

Jedną z wymienionych prac stanowiła rozprawę doktorską, inna rozprawę habilitacyjną, a T. Stryjek mówi, że Wiktor Poliszczuk „upraszczająco traktuje ideologię nacjonalizmu ukraińskiego”, zaś G. Motyka, że publikacje Wiktora Poliszczuka podobne są do „pamfletów politycznych”, dodając, dla umocnienia swej oceny, że jego

w Przemysłu Sofron Matwijas, ginęli wójtowie Ukraińcy. Masowe akty sabotażu i dywersji z lata 1930 roku spotkały się z odwetem władz polskich: Do wsi w niektórych powiatach Halicji wysłane zostały oddziały wojskowe i policja celem poszukiwania broni, przy tej okazji, za przyzwoleniem władz, pobito szereg opornych i krnąbrnych nacjonalistów, zniszczono mienie podejrzanych o akty sabotażu. Złożona w imieniu mniejszości ukraińskiej w Polsce skarga do Ligi Narodów została rozpatrzona, stwierdzono nadużycie prawa przez organa państwowe, ale skarga została odrzucona po stwierdzeniu, że akcja polska była sprowokowana przez OUN.

Celem działań UWO-OUN w okresie międzywojennym na terenie Polski (poza Polską UWO-OUN nie przejawiała działalności terrorystycznej) było utrzymywanie ludności ukraińskiej w stanie napięcia i powodowanie stanu niepewności władz Polski. Były to działania programowo wykluczające wszelkie porozumienie, działania w ramach „permanentnej rewolucji” OUN. Podjęte przez UNDO próby tzw. „normalizacji” doprowadziły jedynie do uchwalenia amnestii, w ramach której skazani na karę śmierci Stepan Bandera, Mykoła Lebed' i inni uzyskali zamianę wyroku na karę dożywotniego więzienia. Jakikolwiek porozumienie władz polskich z ukraińskim ruchem nacjonalistycznym było wykluczone, nie wchodziło, gdy chodzi o OUN, w rachubę.

OUN a Kościół greckokatolicki

OUN przyjęła na swoje uzbrojenie ideologiczne doktrynę D. Doncowa, w rzeczy samej w sferze duchowej OUN stanęła na gruncie neopoganizmu, w którym dobrem najwyższym była „nacja”. „Nacja ponad wszystko!” – to naczelne hasło OUN, oznacza ono, że „nacja” jest wartością ponad Boga, ponad ogólnoludzkie wartości humanizmu, prawa człowieka itd.

Pomimo przyjęcia przez OUN takiej ideologii, między nią a Kościołem greckokatolickim istniało (i nadal istnieje) niepisane, niemówione porozumienie taktyczne: Kościół greckokatolicki na fali działalności OUN spodziewa się poszerzenia swych struktur na wschód Ukrainy, wycieśniając z niej prawosławie, zaś OUN wykorzystywała Kościół greckokatolicki do uwiarygodniania swej działalności. Ta sztuczna symbioza trwa do dziś, w interesie różnych frakcji, odłamów i transformacji OUN nie jest eksponowanie swego antychrześcijaństwa.

OUN wobec agresji Niemiec na Polskę

W toku przygotowań do agresji na Polskę, przywództwo OUN otrzymało od Niemiec zadanie wzniesienia powstania na tyłach armii polskiej, jednakże pakt Ribbentrop-Mołotow zdezaktualizował jego potrzebę. Mimo to, na terenie Halicji doszło do wielokrotnych napadów bojówek OUN na wycofujące się w stronę Rumunii oddziały Wojska Polskiego. Nie ukrywają tego faktu działający na Zachodzie ukraińscy nacjonalistyczni historycy, między innymi Petro Mirczuk i Lew Szankowskyj.

Agresja Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 roku była początkiem II wojny światowej, w której OUN wzięła bezpośredni udział przez zorganizowanie i włączenie do składu Wehrmachtu jednostki nazwanej „Legion Ukraińskich Nacjonalistów” pod dowództwem Romana Suszki. Oddział ten wzięł udział w agresji Niemiec na Polskę,

a więc OUN współuczestniczyła w agresji, była współsprawcą wybuchu II. wojny światowej, działała po stronie agresora.

OUN w Generalnej Guberni

W następstwie aneksji Wołynia i Halicji przez ZSRR, ponad 20.000 ukraińskich nacjonalistycznych działaczy z tych terenów udało się do Generalnej Guberni (GG). Kraków stał się siedzibą działaczy OUN, etnograf doc. Wołodymyr Kubijowycz w kwietniu 1940 roku formalnie powołał do życia Ukraiński Centralny Komitet (UCK), został on zorganizowany z inicjatywy OUN (oddelegowany do tego przez Prowid OUN był Roman Suszko) we współdziałaniu z Abwehrą (Theodor Oberländer, Hans Koch). Sam W. Kubijowycz pisze, że wszystkie ważniejsze problemy UCK omawiane były przez niego, Romana Suszkę i T. Oberländera, a nadto, że UCK finansowany był z kasy Abwehry. Przypomnijmy zatem, że Abwehra była wywiadowczą i kontrwywiadowczą, dywersyjno-sabotażową centralą Wehrmachtu, co wyklucza możliwość prowadzenia paraleli między UCK a RGO (polską Radą Główną Opiekuńczą). Abwehrą była zainteresowana w neutralizacji polskiego ruchu podziemnego, w czym pomocne jej były struktury UCK oraz działające w terenie jego oddziały o eufemistycznej nazwie Ukraińskie Dpomogowe Komitety (UDK).

UCK prowadził politykę ukrainizacji na terenach Podlasia, Chełmszczyzny, Nadzania i Łemkowszczyzny. Polegała ona na wypieraniu ze wskazanych terenów wszelkich polskich wpływów. w następstwie tych działań ludność ukraińska w GG pozostawała w statusie ludności uprzywilejowanej w porównaniu do ludności polskiej. Wiele polskich szkół przekształcono w szkoły ukraińskie, wiele kościołów rzymskokatolickich oddano we władanie Cerkwi greckokatolickiej i prawosławnej, między innymi prawosławnym oddano katedrę w Chełmie. UCK Politykę ukrainizacji prowadził przy pomocy przygotowywanych kadr ukraińskich nacjonalistycznych działaczy, w tym celu w Krakowie powstało liceum ukraińskie, w którym, w trybie przyspieszonym, wydawano świadectwa maturalne dla tych, którzy przed wybuchem wojny nie potrafili ukończyć szkoły średniej. Między tymi, którzy otrzymali tam i wtedy świadectwo maturalne, był, znany Polsce ostatnich lat, Bohdan Osadczyk, którego UCK oddelegował do UDK w Chełmie celem prowadzenia tam ukrainizacji.

UCK działał na rzecz okupanta niemieckiego, wzywał ludność ukraińską do skrupulatnego oddawania kontyngentów, a nawet do wyjazdu na roboty do Niemiec. UCK współdziałał z władzami niemieckimi także w trakcie organizowani przez Niemców w Zamojskim terenów osiedlenia Niemców, w związku z czym z wielu wsi ludność ukraińska była przesiedlana do innych miejscowości, natomiast ludność polska była wysiedlana ze swych miejsc zamieszkania. Przez to działanie UCK, a pośrednio OUN, współdziałała z okupantem niemieckim na rzecz osłabienia polskiego ruchu oporu.

W nagrodę za działania na rzecz OUN oraz Niemiec, UCK wysyłał niektórych zasłużonych na niwie ukrainizacji w tzw. „Zacurzoniu” działaczy na studia do Berlina, gdzie otrzymywali oni stypendia, między nimi okazał się być skarbnik UCK Omelan Tarnawski, wspomniany wyżej Bohdan Osadczyk i szereg innych.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt zwrócenia się UCK do gubernatora Hansa Franka z propozycją o dokonanie przesiedleń ludności polskiej z obszarów uważanych za

czyćkyj z Ukrainy, autor rządowego projektu o uznanie OUN-UPA za formację narodowowyzwoleńczą narodu ukraińskiego. W swoim referacie powiedział on między innymi: *Utworzona przez OUN-B Ukraińska Powstańcza Armia była strukturą państwowa, choć państwo, którego częścią była, nie istniało.* Po oświadczeniu tego profesora polscy uczestnicy konferencji winni by go odesłać do opinii świadka wydarzeń, nie mającego wyższego (może nawet średniego?) wykształcenia, Tarasa Bulby-Borowca, który w liście otwartym do Prowodu OUN Bandery napisał: *Uzurpujecie sobie prawo do suwerennej ogólnoukraińskiej władzy państwowej, do czego, jako jedno z wielu ugrupowań politycznych, nie macie najmniejszych podstaw ... Wasza „władza” postępuje w terenie ...jak zwyczajna banda ... (wasze) postępowanie sprowadza się do barbarzyńskiego mordowania bezbronných kobiet i dzieci spośród mniejszości narodowych ... czym ściągacie na naród ukraiński wieczną hańbę ... O co wy walczyacie? O Ukrainę, czy o waszą OUN? O Państwo Ukraińskie, czy o dyktaturę w tym państwie? O naród ukraiński, czy tylko o swoją partię?*

Dodatkowo polscy uczestnicy tej konferencji winni byli odesłać tego profesora do opublikowanego przez Wiktora Poliszczuka meldunku jednego z przywódców OUN do swego zwierzchnika, w którym napisano; *Krzemieńskie ... Polacy w terenie wyniszczeni ... w związku z naszą akcją antypolską... Dubieńskie ... Teren z Lachów oczyszczony...* Podobnych w treści dokumentów jest kilkaset.

Właśnie te i im podobne dokumenty archiwalne autorstwa struktur OUN-UPA-SB winny być przedmiotem konferencji, one są wystarczające do ustalenia rzeczywistego obrazu tragicznych wydarzeń na Wołyniu. Podobnych dokumentów jest bardzo wiele, na nich trzeba ustalać prawdę, a nie wysłuchiwać opinii ukraińskiego, o polskim imieniu i nazwisku, profesora o tym, że UPA była struktura państwowa. Gdyby Wiktor Poliszczuk był pamfletistą. to napisałby, że prof. S. Kulczyckiego (i nie tylko jego) należałoby „odesłać do starego osła na naukę”.

Autor niniejszego opracowania, Wiktor Poliszczuk, ze względu na stosunek do niego ze strony struktur nacjonalizmu ukraińskiego oraz jego polskich obrońców, też w pewnym sensie wpisuje się w problem nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce. O Wiktorze Poliszczuku, jako autorze szeregu publikacji naukowych na temat nacjonalizmu ukraińskiego, Tomasz Stryjek mówi, że on „upraszczająco interpretuje jego (D. Doncowa – W.P.) ideologię jako odmianę faszystwu ...”, a Grzegorz Motyka mówi, że „styl jego (Wiktora Poliszczuka – W.P.) zbliżony jest do pamfletu politycznego, a jego książki na Ukrainie wydaje Komunistyczna Partia Ukrainy”. Takie sformułowania winny spowodować odsunięcie T. Stryjka i G. Motyki od wszelkich prac w IPN, jeżeli ta instytucja traktuje siebie jako naukową. Wiktor Poliszczuk swego czasu sformułował merytoryczne zarzuty wobec T. Stryjka (nierozróżnianie pojęć „ideologii” i „myśli politycznej” oraz „myśli narodowej”) oraz wobec G. Motyki (brak rozeznania w literaturze przedmiotu, fałszowanie wydarzeń co do wymordowania ludności w Malinie Czeskim i Malinie Ruskim na Wołyniu, infantylizm w myśleniu przy wybielaniu osoby D. Doncowa), oni zaś, nie formułując zarzutów merytorycznych, ograniczają się do prób zdyskredytowania prac Wiktora Poliszczuka. do podważania jego wiarygodności. Wobec tego, że T. Stryjek i G. Motyka są pracownikami IPN, ta Instytucja winna się odnieść do ich postaw.

Autor niniejszego opracowania zmuszony został przez T. Stryjka i G. Motykę do

oraz w trakcie działań OUN-UPA na tzw. „Zacurzoniu”, w czasie przesiedlania ludności ukraińskiej na Ukrainę i podczas operacji „Wisła”. Można śmiało powiedzieć, że wszystkie publikacje tego autora stanowią obronę faszystowskiej OUN-UPA. Dla G. Motyki najważniejszym autorytetem jest Lew Szankowskyj, organizator i uczestnik napadów na oddziały Wojska Polskiego we wrześniu 1939 r., uczestnik działań zbrodniczej OUN-UPA, już samo to wystarcza do oceny postaw G. Motyki.

Główną metodą G. Motyki jest uogólnianie jednostkowych, incydentalnych, sytuacyjnych, nie mających podłoża ideologicznego czy politycznego, faktów i wydarzeń, podnoszenie ich do rangi istoty rzeczy, przy jednoczesnym niewiedzeniu faktów i wydarzeń istotnych, masowych, mających u swego podłoża grunt ideologiczny i polityczny. Taka metoda nie jest nawet metodą polityczną, jest to metoda z zakresu propagandy. Wobec takiej, stosowanej przy bliżej nie określonym, metody, istnieje klasyczne powiedzenie: „znaj proporcjum, mocium panie!”. Występująca u G. Motyki niezdolność odróżnienia nieistotnego od istotnego dyskwalifikuje go jako pracownika naukowego.

O nikłej znajomości G. Motyki literatury przedmiotu świadczą także jego twierdzenia, jak to, że Iwan Łysiak-Rudnyckij uważany jest za jednego z „najwybitniejszych historyków ukraińskich XX wieku”, chociaż, jak już powiedziano wyżej, historykiem on nie był, G. Motyka zalicza Wołodymira Kosyka do działających na Ukrainie historyków, podczas gdy ten od zakończenia wojny działał we Francji, w Paryżu, gdzie w języku francuskim (o czym nie wie G. Motyka) napisał obszerną pracę na temat OUN.

G. Motyka bez zastanowienia się pisze, że „w opinii polskich autorów straty Ukraińców (z rąk polskich) wynosiły najwyżej 15-20 tys. zabitych”. G. Motyka nie ujawnia o jakich polskich autorów chodzi, o jakich „Ukraińców” (ounowców, upowców, SB, SKW) chodzi, nie interesuje go prawdziwość tych liczb, ale je podaje. Tymczasem taka ilość ludności ukraińskiej, która rzekomo padła z rąk polskich, jest wytworem propagandy nacjonalizmu ukraińskiego i nie ma nic wspólnego z faktami.

W ostatnim okresie G. Motyka ucieka się do jawnej fałszyfikacji historii, w książce „Tygiel narodów” oraz w „Rzeczypospolitej” wystąpił on z karkołomnym, świadczącym o jego nieznanym realiom, twierdzeniem, że to nie OUN Bandery, ale dowódca OUN-UPA Dmytro Klaczkiwskyj, ps. „Kłym Sawur”, samowolnie wydał rozkaz wymordowania ludności polskiej na Wołyniu, że zrobił to wbrew uchwale III. konferencji OUN Bandery (o której istnieniu G. Motyka do niedawna w ogóle nie wiedział, chociaż jej tekst znany jest badaczom od kilkadziesiąt lat). W innym miejscu G. Motyka mówi, że M. Lebed' wiosną 1943 r. odszedł od kierownictwa OUN Bandery, ponieważ nie zgadzał się z uchwałą III. konferencji, zakładającej akcję antypolskie, przez co popada w oczywistą sprzeczność z twierdzeniem o samowoli D. Klaczkiwskiego. Takie stanowisko G. Motyki świadczy, że nie zna on istoty zorganizowanego nacjonalizmu ukraińskiego, frakcji OUN Bandery, w ogóle nie wie się działo na Wołyniu od marca 1943 roku, nie zna realiów tej organizacji, chyba też nie wie o istnieniu „Służby Bezpieki” OUN Bandery. Ale takie sprzeczne ze sobą twierdzenia pozwalają na uwolnienie OUN Bandery od odpowiedzialności za ludobójstwo na ludności polskiej Wołynia i Halicji. Postawa G. Motyki nie jest postawą naukowca, jest to prymitywna postawa obrońcy zbrodniczych struktur OUN Bandery. G. Motyka też, jak i T. Stryjek, nie zna języka ukraińskiego, stąd nie może on samodzielnie prowadzić badań nad problemem nacjonalizmu ukraińskiego.

Na omawianej konferencji zaprezentował swe stanowisko prof. Stanisław Kul-

etnicznie ukraińskie na obszary etnicznie polskie. Propozycji tej gubernator Hans Frank nie uwzględnił, pozostawiając jej rozstrzygnięcie na czas po zakończeniu wojny. Wspomniana tutaj propozycja winna być brana pod uwagę przy rozpatrywaniu stawianego pod adresem władz Polski zarzutu „etnocydu”, „wysiedlenia” czy nawet „deportacji” ludności ukraińskiej w ramach operacji „Wisła”, okazuje się bowiem, że pomysł nie był polski, ale OUN w wykonaniu UCK.

W lutym 1940 roku w Krakowie doszło do rozłamu w OUN, powstała frakcja OUN Bandery, która oderwała się od macierzystej OUN Melnyka. Rozłam powstał na tle rozbieżności w zakresie taktyki działania oraz na tle personalnym: Stepan Bandera wszelkimi sposobami dążył do zostania „wodzem” OUN (a tym samym „wodzem” narodu ukraińskiego).

Udział OUN w agresji na ZSRR

Obie frakcje OUN wiedziały o mającej nastąpić agresji Niemiec na ZSRR. Z działaczy OUN Bandery utworzone zostały w ramach Wehrmachtu, **podlegające Abwehrze** dwa bataliony – *Nachtigall* i *Roland*, które wzięły udział w agresji Niemiec na ZSRR. Batalion *Nachtigall* wszedł do Lwowa w dniu 30 czerwca 1941 roku, jego żołnierze opanowali radiostację we Lwowie i odegrali stosowną rolę w proklamowaniu przez OUN Bandery „państwa ukraińskiego”.

Na batalionie *Nachtigall* ciążył zarzut współdziałania w aresztowaniu i zamordowaniu profesorów lwowskich. Przyjmując, że bezpośrednich dowodów na potwierdzenie zarzutu rozstrzelani przez żołnierzy tego batalionu lwowskich profesorów nie ma, to bezspornym jest fakt, iż żołnierze *Nachtigallu* brali udział w aresztowaniach profesorów, a nadto potwierdzony przez ukraińskich nacjonalistycznych autorów jest fakt sporządzenia dla Niemców przez działaczy OUN listy proskrypcyjnej podlegających zlikwidowaniu polskich intelektualistów. Tylko te potwierdzone fakty wystarczają do obciążenia OUN zbrodnią współdziałania (współuczestnictwa, pomocnictwa) w zamordowaniu polskich profesorów.

Zachowane i opublikowane ostatnio zdjęcia archiwalne z wydarzeń pierwszych dni niemieckiej okupacji Lwowa pozwalają na twierdzenie, że przebywający na terenie Halicji aktywiści OUN Bandery (Iwan Kłymiw-Lehenda i jego milicja) prowokowali i brali udział w pogromie Żydów we Lwowie w pierwszych dniach lipca 1941 roku, a pod koniec tego miesiąca w terenie urządzali tzw. „Dni Petlury” – masowe pogromy Żydów.

Z dniem 1 sierpnia 1941 roku dystrykt Galizien (Halicja) został włączony do Generalnej Guberni, traktowanej jako terytorium polskie, co było policzkiem dla obu frakcji OUN.

OUN Melnyka też wysłała w ślad za wojskami niemieckimi swój oddział nazywany „Bukowińskim kureniem”, doszedł on do Kijowa i tam został przekształcony w oddział policyjny Schutzmannschaften, podejrzewa się, że brał on udział w masowym likwidowaniu Żydów w Babim Jarze pod Kijowem.

W pierwszych tygodniach i miesiącach okupacji niemieckiej w Halicji i na Wołyniu ogromną rolę w szerzeniu hasel nacjonalizmu ukraińskiego odegrali członkowie tzw. „grup pochodnych” OUN Bandery i OUN Melnyka, każda frakcja OUN wysłała w ślad

za wojskami niemieckimi po około 5.000 swoich działaczy.

Bezpośrednio po opanowaniu przez Niemców Lwowa, w ślad za batalionem *Nachtigall* przybyli do tego miasta czołowi działacze OUN Bandery z Jarosławem Stećką na czele, i w tymże dniu, to znaczy 30 czerwca 1941 r., proklamowali w imieniu tej frakcji OUN „państwo ukraińskie”, przez co, chociaż podczas proklamacji obecni byli oficerowie niemieccy, postawili Niemców przed faktem dokonanym, z czym władze niemieckie nie zgodziły się i nakazały odwołać proklamację. Z tym żądaniem nie pogodziła się OUN Bandery i z tego powodu Jarosław Stećko, który został „premierem rządu”, jak też jego „ministrowie” i sam Stepan Bandera zostali zatrzymani, Stećko i Bandera odwiezieni do Berlina, gdzie otrzymali zakaz opuszczania miasta, co nie przeszkadzało im w poruszaniu się w obrębie Berlina i w kontaktowaniu się z podległymi im działaczami i wydawaniu dyspozycji dla swego ruchu.

Wirtualne, żeby użyć współczesnego słowa, „państwo ukraińskie” było proklamowane przez cały lipiec i w sierpniu na terenie Halicji i Wołynia, OUN Bandery przez co najmniej dwa miesiące dysponowała swoimi wydawnictwami nie tylko we Lwowie, ale też w terenie, nie wyłączając Wołynia. Dopiero niesubordynacja Stepana Bandery i jego otoczenia spowodowała, że w miejsce działaczy OUN Bandery, która zmuszona została zejść do podziemia, działacze zaczęli aktywności OUN Melnyka, oni przejęli wydawanie prasy ukraińskiej w Halicji i na Wołyniu (także w niektórych miastach na wschód od Zbrucza), jak też objęli stanowiska na niższych szczeblach administracji terenowej – do powiatów włącznie.

Powołana przez OUN Bandery do życia milicja ukraińska, w sierpniu 1941 r. została przekształcona przez Niemców w ukraińską policję pomocniczą, składała się ona głównie z aktywu OUN Bandery, brała bardzo aktywny udział w wyłapywaniu i doprowadzaniu do miejsc straceń ludności żydowskiej, a w niektórych wypadkach też w bezpośredniej eksterminacji tej ludności (np. w Mizocz na Wołyniu).

Niemcy dokonali naboru Ukraińców, z reguły sympatyków OUN, szczególnie zwolenników OUN Bandery, do oddziałów *Schutzmannschaften*, nakazując im branie udziału w pacyfikacjach tych wsi ukraińskich, które podejrzewane były o pomoc dla działającej w terenie partyzantki radzieckiej. Przykładowo – już 23 września 1942 r. policja ukraińska brała udział w pacyfikacji wsi Kortelisy na południowym Polesiu, w której Niemcy, przy jej współudziale, dokonali masakry 2.875 mieszkańców tej wsi, w tym 1.620 dzieci ukraińskich. Policja ta brała też udział w przymusowym ściąganiu nałożonych przez Niemców na ludność ukraińską i polską kontyngentów.

Wobec nieuznania przez Niemcy proklamacji „państwa ukraińskiego”, skład batalionów *Nachtigall* i *Roland* (ten ostatni nosił słowackie mundury) stracił zaufanie u Niemców, oddziały te zostały odwołane z frontu i po przeszkoleniu policyjnym, przekształcone w 201 batalion *Schutzmannschaften* i jako jednostka kontraktowa wysłany został do zwalczania partyzantki radzieckiej na białorusko-ukraińskim pograniczu. Kontrakt wygasł pod koniec 1942 roku i batalion został rozformowany. Wobec tego, że utworzony z *Nachtigallu* i *Rolanda* 201 batalion *Schutzmannschaften* składał się z działaczy OUN Bandery i że służył on Niemcom do końca 1942 roku, do tego też co najmniej czasu liczyć trzeba współdziałanie tej frakcji OUN z Niemcami.

Tworzone przez aktyw OUN struktury administracji terenowej zaktywizowały pewną część ludności ukraińskiej, która wrogo ustosunkowywała się do ludności pol-

wymi, w całości bowiem są to imprezy polityczne. Tutaj ograniczymy się do tylko jednej z nich, odbitej w dniach 24-25 maja 2001 r. w Lublinie. Wskazać należy na kilka wystąpień na tej konferencji. Do jasnych stron tej konferencji zaliczyć trzeba referat młodych polskich historyków – Czesława Partacza i Krzysztofa Łady pt. „Kto zaczął? Polacy i Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1941-1943”. Postawa wspomnianych autorów winna stać się przykładem dociekań naukowych, oni bowiem (konkretnie K. Łada) odnaleźli i dostarczyli nauce dokument autorstwa ukraińskiego nacjonalistycznego działacza, z którego jednoznacznie wynika, że w tzw. Chełmszczyźnie w okresie od 1 listopada 1941 r. do 12 stycznia 1944 r. podziemie polskie zniszczyło równo 500 ukraińskich, kolaborujących z okupantem hitlerowskim, nacjonalistów. Przez ujawnienie tego dokumentu wspomniani autorzy obalają pokutujący mit o „mordach masowych na ludności ukraińskiej”, rzekomo dokonanych przez Polaków w Chełmszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej, co stanowiło przyczynę wyrzynania przez OUN-UPA ludności polskiej na Wołyniu.

Natomiast Tomasz Stryjek zaprezentował referat pt. „Europejskość Dmytra Doncowa, czyli o cechach szczególnych ideologii ukraińskiego nacjonalizmu”, w którym, prócz dosłownie dwóch -trzech, wziętych od Wiktora Poliszczuka, sformułowań na temat ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, nic o niej w zasadzie nie powiedział, natomiast rozwiódł się o „europejskość” Doncowa, Tak potraktowany referat ocenić należy jako odwrócenie uwagi od istoty ideologii nacjonalizmu ukraińskiego. Podobny chwyt w 2002 roku zaprezentował we Wrocławiu inny obrońca nacjonalizmu ukraińskiego, Bohdan Osadczuk, prezentujący Doncowa jako przyjaciela Polski i Polaków. Takie wekslowanie problemu nie licuje z postawą naukowca, w kontekście nacjonalizmu ukraińskiego nie jest istotne, czy D. Doncowa cechowała „europejskość” czy też „rosyjskość”, istotną sprawą jest sformułowana przez, niego ideologia, której, jak widać. T. Stryjek dotychczas nie pojął, bowiem, nie znając języka ukraińskiego, pojąć jej nie może. On, zamiast skoncentrować się na wyłożonej w „Nacjonalizmie” doktrynie D. Doncowa (przyjętej na uzbrojenie ideologiczne przez OUN), ucieka się do wcześniejszych i późniejszych jego wypowiedzi, nie mających odniesienia do ideologii OUN. T. Stryjek raz już usiłował wypowiedzieć się na temat ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, zrobił to nieudolnie, mieszając pojęcia „ideologii” z „myślą polityczną”, z ukraińską „myślą narodową”. Trzeba T. Stryjkowi i innym, chcącym badać ideologię nacjonalizmu ukraińskiego, wyraźnie powiedzieć, że bez doskonałej znajomości języka ukraińskiego i bez doskonałej znajomości dialektu halickiego, nie sposób jest samemu pojąć tego, co napisał Dmytro Doncow. Informacje na ten temat z drugiej, szczególnie ukraińskiej nacjonalistycznej ręki, nie wystarczają do badań naukowych tego przedmiotu. O błędzeniu T. Stryjka po temacie świadczy nawet fakt, że zalicza on Iwana Łysiaka-Rudnyckiego do „wybitnych historyków ukraińskich”, chociaż ten autor nie był historykiem, on zajmował się filozofią historii, to znaczy historiozofią, a nie historią.

Grzegorz Motyka zaprezentował referat pt. „Polska reakcja na działania UPA – skala i przebieg akcji odwetowych”. Co do publikacji tego autora, w oparciu o wspomniany referat, ale też o inne jego publikacje, należy powiedzieć, że w żadnej mierze nie zasługują one na miano naukowych, z jego publikacji widać jedno tylko; zbieractwo okruczeń wiadomości (prawdziwych lub nie) o winach strony polskiej, mających, niewątpliwie, miejsce w trakcie wyrzynania przez OUN-UPA ludności polskiej

wiem sam fakt dokonanego przez struktury OUN-UPA ludobójstwa na ludności polskiej nie budzi już wątpliwości) zbrodni ludobójstwa dokonanego przez struktury OUN Bandery.

Ważne miejsce w strukturze IPN zajmuje Pion Edukacji Publicznej IPN, o nim należy powiedzieć szerzej w kontekście ocen ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Pracowników instytucji naukowej obowiązuje zasada bezstronności, obiektywności badań i wyprowadzanych z nich wniosków, obowiązuje zasada naukowości z pominięciem wpływów politycznych.

Obserwacja działań Pionu Edukacji Publicznej, który nazywać będziemy dla uproszczenia „IPN”, dostarcza dowodów, że on oraz kierownictwo całości IPN, nie przestrzegają wyżej wymienionych zasad, co łatwo udowodnić. W zakresie ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, występującego w formie organizacyjnej pod postacią Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, niewątpliwym jest, że chodzi o ruch o wyraźnie ideologicznym i politycznym obliczu. Stąd, dla zbadania jego istoty, oczywistym jest zaczynać badania od analizy i ocen zasad ideologicznych i założeń programowych OUN. Tymczasem (jak i w dziesięciu odbytych seminariach historyków polskich i ukraińskich nacjonalistycznych) IPN nie podejmuje badań nad tymi problemami i nie można podejrzewać kierownictwo IPN, że ich nie docenia. Ominięcie badań nad ideologią i programami politycznymi OUN pozwala na uniknięcie wyraźnej oceny tego ruchu, sprowadzającej się do ustalenia, że chodzi o ruch typu faszystowskiego. Z tego chyba też powodu w opracowanych przez IPN „Materiałach dla nauczyciela – scenariusze lekcji ... Bibliografia” nie znalazła się jedyna w polskiej i światowej historiografii pozycja omawiająca ideologię nacjonalizmu ukraińskiego autorstwa Wiktora Poliszczuka (*Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego, Toronto-Warszawa, 1996*).

Nawet pobieżna analiza „Materiałów dla nauczyciela” dostarcza dowodów na to, że IPN uprawia politykę, a nie naukę. W „Słowniku pojęć” materiałów dla nauczycieli znajdujemy takie, nie do przyjęcia przez rzetelną naukę, sformułowania, jak: *Akcja „Wisła” – operacja wysiedlenia obywateli narodowości ukraińskiej ... Celem wysiedleń było doprowadzenie do asymilacji ludności ukraińskiej ... Paweł Szandruk doprowadził do przemianowania Dywizji SS „Halycyna” w I. Ukraińską Dywizję UNA ... Ukraińska Powstańcza Armia – powstała w 1942 r., gdy OUN-B zaczęła tworzyć własne oddziały partyzanckie. Walczyła z Polakami, Sowietami i Niemcami... W 1944 r. doszło prawdopodobnie do lokalnych porozumień UPA z Niemcami...*

Co słowo, to fałsz, ani cienia prawdy historycznej. Takie sformułowania mogły wyjść tylko spod pióra ukraińskiego działacza nacjonalistycznego lub znajdującego się pod wpływami takiego (takich) autora polskiego, jest to jawne prezentowanie stanowiska nacjonalizmu ukraińskiego. Dostępna historiografia dostarcza podstaw do sformułowania diametralnie odmiennych ocen. Już tylko zacytowane wyżej fragmenty dyskredytują całość kierownictwa IPN oraz jego Pion Edukacji Publicznej, jako gwałcące dowiedzioną już prawdę, jako stojące na pozycjach reprezentowanych przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów.

Powiedziane wyżej dowodzi, że działalność IPN też wchodzi w zakres problemu nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce, IPN staje bowiem po jego stronie, stąd zasadność omówienia niektórych aspektów jego poczynań. IPN zorganizował szereg konferencji, które, po zapoznaniu się z ich przebiegiem, tylko w nikłej części można nazwać nauko-

skiej. Ludność polska, po wywózkach przez władze radzieckie polskich osadników, urzędników, w ogóle inteligencji polskiej, sprowadzona została do niemych, bezwolnych i biernych uczestników wydarzeń na okupowanym przez Niemcy terytorium. Na terenie Wołynia działała partyzantka radziecka, a okupant niemiecki terrorem ścigał od ludności polskiej i ukraińskiej kontyngenty, dokonywał naboru młodych ludzi na roboty do Niemiec. Taki stan trwał w zasadzie do wczesnej wiosny 1943 roku.

Powstanie tzw. Ukraińskiej Powstańczej Armii

Tzw. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) powstała na Wołyniu, stąd zasadnym jest omówienie sytuacji na tym terenie. Na podstawie rozkazu Hitlera z dnia sierpnia 1941 roku Wołyni oraz tereny od niego na wschód w kierunku Wielkiej Ukrainy, utworzyły *Reichskommissariat Ukraine*, który został odgradzony od dystryktu Galizien strzeżoną granicą. Na czele tej niemieckiej jednostki administracyjnej stanął znany ze swej brutalności Erich Koch (nie mieszać z Hansem Kochem). Pod jego zwierzchnictwem siły niemieckie, wespół z ukraińską policją pomocniczą, drogą terroru ścigały nakładane na ludność Wołynia kontyngenty artykułów rolnych oraz dokonywały naboru, także w drodze łapanek, siły roboczej do Niemiec. Ten stan rzeczy skutkowało masową ucieczką młodych ludzi „do lasu”. w porównaniu z sytuacją na Wołyniu, w Halicji, jak pisze Wołodmyr Kubijowycz, panowała w tym czasie sielanka.

Na początku 1943 roku terrorystyczna polityka Niemiec doprowadziła do powstania oddziałów zbrojnych z ukrywających się przed niemieckimi represjami ludzi. Na tym terenie, już od drugiej połowy 1941 roku, działała partyzantka radziecka, która, wobec przejścia administracji w terenie przez ukraińskie nacjonalistyczne elementy, w zakresie zaopatrywania się w żywność, w większości liczyła na ludność polską. Pewna część obawiającej się represji niemieckiej ludności polskiej przyłączyła się do partyzantki radzieckiej. Po czerwcu 1941 roku sytuacja ukształtowała się w ten sposób, że dotychczasowy wróg ludności polskiej – Związek Radziecki – stał się sojusznikiem Wielkiej Brytanii, Francji, a przez to też sojusznikiem Polski, mając wspólnego wroga, jakim były Niemcy hitlerowskie (u boku których występowały struktury nacjonalizmu ukraińskiego OUN Bandery i OUN Melnyka).

Na Wołyniu, po agresji Niemiec na ZSRR, działał, organizacyjnie nie podporządkowany Niemcom, oddział policji ukraińskiej „Poleska Sicz” pod dowództwem atamana Tarasa Bulby-Borowca, jego działalność była skierowana na zwalczanie partyzantki radzieckiej. Niemcy, co zrozumiale, po sukcesach na froncie wschodnim, nie życzyły sobie istnienia takiej, nie podlegającej im organizacyjnie, formacji i zażądały od Bulby-Borowca przekształcenia „Poleskiej Sicy” w zwyczajny oddział *Schutzmannschaften*, na co Bulba-Borowiec nie zgodził się. formalnie rozformował „Poleską Sicz” i po tym fakcie z jej członków, na przełomie 1942/1943 roku zorganizował oddziały zbrojne pod nazwą „Ukraińska Powstańcza Armia”, której działalność skierowana była wyłącznie na zwalczanie partyzantki radzieckiej.

Trzy ukraińskie formacje zbrojne na Wołyniu

Na początku 1943 roku **Ukraińska Powstańcza Armia Tarasa Bulby-Borowca**

była jedną z trzech (nieradzieckich) ukraińskich podziemnych struktur zbrojnych na Wołyniu, składającą się ze zwolenników URL (Petlury, a więc kierunku demokratycznego).

Drugą taką ukraińską strukturą zbrojną były **oddziały składające się ze zwolenników OUN Melnyka**. Nie ma w tym faksie niedorzeczności, mimo, iż ta frakcja OUN przez cały czas współdziałała z Niemcami, to również na jej sympatyków skierowany był terror hitlerowski za niewywiązywanie się z kontyngentów, zwolennicy tej OUN też uciekali „do lasu”, stąd działacze OUN Melnyka siłą rzeczy musieli wziąć ich w ramy organizacyjne leśnych oddziałów zbrojnych (szczególnie w Krzemienieckiem – w lasach antonowieckich, jak też we Włodzimierskiem).

W styczniu 1943 roku Niemcy zaszły drużgocącej kłęski pod Stalingradem, na ten czas nasilił się terror hitlerowski wobec ludności Wołynia, nasiliła też swe działania partyzantka radziecka, w lasach istniały oddziały zbrojne Bulby-Borowca i OUN Melnyka. Do tego czasu, to znaczy do początku 1943 roku, OUN Bandery nie organizowała swych oddziałów zbrojnych. Sytuacja w terenie zaczęła wymykać się spod jej kontroli i dopiero wtedy OUN Bandery, na swej III. konferencji, w lutym 1943 roku, podjęła decyzję o tworzeniu podziemnych sił zbrojnych. Poczynając od marca 1943 roku na Wołyniu pojawiła się **trzecia ukraińska podziemna siła zbrojna w postaci oddziałów zbrojnych OUN Bandery**, początkowo nosząca nazwę Ukraińska Wyzwoleńcza Armia (UWA).

Już w styczniu 1943 roku miały miejsce rozmowy prowadzone przez T. Bulbę-Borowca z przedstawicielami OUN Bandery, w trakcie których podnoszony był też problem polski. Z dostępnych dokumentów archiwalnych wynika, że w tych rozmowach ustalono, iż ludności polskiej nie należy traktować jako wroga Ukrainie czy ukraińskiemu ruchowi podziemnemu.

Oddziały zbrojne OUN Bandery

Na wspomnianej III. konferencji OUN Bandery w lutym 1943 roku podjęto uchwałę o organizowaniu oddziałów zbrojnych, bowiem, w obliczu spodziewanej kłęski Niemiec i aktywizacji radzieckiej partyzantki, nadszedł, przewidziany w uchwale OUN z 1929 roku. czas **rewolucji narodowej**, w trakcie której należało **usunąć z ziem ukraińskich wszystkich okupantów**. Prócz znanej literaturze uchwały tej konferencji, podjęta była na niej **dotatkowa**, nie ujawniona dotychczas, uchwała o zadaniach powoływanych oddziałów zbrojnych OUN Bandery. o tej dodatkowej uchwale mówi jeden z dowódców OUN-UPA H. Łewenko: *nadszedł czas, kiedy trzeba podjąć zbrojną walkę przeciwko okupantom, na swej III. konferencji w dniu 21.II.1943 r. w punkcie 13. swych uchwał. (OUN Bandery – W.P.) postanowiła, że „celem planowego rozwijania walki i dla samoobrony mas ukraińskich, trzeba stworzyć nowe ośrodki siły zorganizowanej”, następnie w dodatkowej uchwale postanowiono utworzyć siłę zbrojną pod nazwą UWA (Ukraińska Wyzwoleńcza Armia)*. Zgodnie ze znaną uchwałą, oddziały zbrojne OUN Bandery miały zdominować wszystkie inne podziemne ukraińskie struktury, miały one uchodzić za jedyną ukraińską siłę zbrojną, dążącą do osiągnięcia władzy państwowej na Ukrainie po przewidywanym konflikcie zachodnich Aliantów ze Związkiem Radzieckim, w którym ZSRR miał ponieść klęskę.

O powołaniu do życia banderowskich oddziałów zbrojnych pisze haliczanin, sta-

Włodzimierza w Krakowie. Pojawiła się cała masa pseudonaukowych wydawnictw, w których ich ukraińscy nacjonalistyczni autorzy, z motywów propagandowych, w zamian terminu „przesiedlenie” (w ramach wymiany ludności i w toku operacji „Wisła”), operują terminami „wysiedlenie”, a nawet „deportacja”, tą wadą dotknięte są nawet rozprawy naukowe, w oparciu o które niektóre uniwersytety nadają stopień naukowy doktora i doktora habilitowanego. Te wydawnictwa wyraźnie gloryfikują, czasem tylko ograniczają się do usiłowań usprawiedliwiania działań i dążeń OUN-UPA, a więc zbrodni ludobójstwa, zbrodni wojennych, zbrodni działań zmierzających do oderwania od państwa polskiego części jego terytorium. Na tej fali apologetyki nacjonalizmu ukraińskiego ze stopniami naukowymi dopuszczają się publikacji pofalszowanych dokumentów źródłowych OUN (np. R. Drozd, korzystając z propagandowego, kieszonkowego formatu, wydania OUN Bandery, opublikował pofalszowany tekst „Dekalogu nacjonalisty ukraińskiego”, dodatkowo od siebie pogłębiając pofalszowanie tego tekstu).

Gdy mowa w tym opracowaniu o nauce polskiej, to chodzi wyłącznie o ten jej odcinek, który zajmuje się zagadnieniem stosunków polsko-ukraińskich i który zdominowany jest przez wpływy ukraińskiej nacjonalistycznej propagandy. Jedynie jednostki prowadzą rzetelne badania, ale one z reguły nie są dopuszczane do głosu lub ich głos jest pomijany, wyciszany lub nawet lekceważony: wobec niektórych z nich stosowana jest zмова milczenia lub wręcz bojkot ze strony środków masowego przekazu w Polsce i na Zachodzie.

W niektórych ośrodkach uniwersyteckich w Polsce (Kraków. Wrocław. Warszawa, Szczecin, Rzeszów, Lublin, ostatnio też Poznań, od wielu lat Instytut Studiów Politycznych PAN) panuje duch sprzyjający kształtowaniu ukraińskiego nacjonalistycznego punktu widzenia zbrodniczych wydarzeń, organizatorami i wykonawcami których były struktury OUN, szczególnie OUN Bandery. Apologetyki nacjonalizmu ukraińskiego organizują i biorą udział w różnorodnych pseudonaukowych konferencjach. Odbyte dziesięć konferencji historyków polskich i ukraińskich nacjonalistycznych, wobec z gruntu błędnego ich założenia, tylko zaciemniły ogólny obraz wydarzeń lat okupacji hitlerowskiej – na Wołyniu, w Halicji i na tzw. „Zacurzoniu”, Konferencje te nie miały charakteru naukowego *sensu stricto*, *ich uczestnicy demonstrowali swój antykomunizm, co z nauką nie ma nic wspólnego, uczestnicy konferencji byli dobierani nie według kryteriów wiedzy, lecz według spodziewanych postaw, wyjątkowo tylko niektórzy polscy uczestnicy tych konferencji wykazali obiektywność, ale niektórzy spośród nich, prezentując tezy i argumenty autora niniejszego opracowania (Z. Palski), nie wskazywali na ich źródło, bowiem na konferencjach przyjęto, zgłoszoną przez W. Serhijczuka zasadę, zgodnie z którą „tutaj na Poliszczuka powoływać się nie wolno”. Takie podejście do badań nie ma nic wspólnego z nauką, jest ono kompromitacją nauki i uczestniczących w tych konferencjach polskich historyków*.

Odrębne miejsce w problemie nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce zajmuje Instytut Pamięci Narodowej (IPN). Z nazwy (Instytut) wynika, że jest to instytucja naukowa, faktycznie – na jej czele stoją profesorowie. Sejm Polski powołał do życia Instytut Pamięci Narodowej, obarczając go określonymi zadaniami. W kontekście problemu nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce działalność IPN można ocenić, dokonując porównania sił i środków IPN zużytych dla wyjaśniania sprawy mordu na Żydach w Jedwabnem z siłami i środkami zużyтыми przez IPN na wyjaśnienie przyczyn (tylko przyczyn, bo-

UPA” wydawanej w Kijowie pod egidą jednego z wydziałów Ukraińskiej Akademii Nauk.

Po tym pobieżnym przeglądzie zaszłości można bez popełnienia rażącego błędu twierdzić, że 99% ukraińskich nacjonalistycznych działaczy pochodziło i nadal pochodzi z terenu państwa polskiego, to oni kształtują błędne poglądy polskiego establishmentu na Zachodzie i w Polsce o wydarzeniach na terenie państwa polskiego w okresie jego okupacji.

W latach dziewięćdziesiątych ukraińskie struktury nacjonalistyczne na Zachodzie zostały zasilone przez młodzież ukraińską z Polski, która wyemigrowała na Zachód. Natomiast Ukraińcy z byłego ZSRR z reguły, z wyjątkiem nielicznych Ukraińców z Halicji, nie włączają się w zorganizowane życie ukraińskiej diaspory, bowiem obca im jest ideologia i programy nacjonalizmu ukraińskiego.

Poczynając od lat trzydziestych, całość życia emigracji ukraińskiej, nie wyłączając życia cerkiewnego (prawosławnego i grekokatolickiego) na Zachodzie została podporządkowana ukraińskim strukturom nacjonalistycznym, banderowskim i melnykowskim.

Po upadku PRL

Wraz z upadkiem PRL (i Związku Radzieckiego) zaktywizowały się siły nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce, na miejsce Ukraińskiego Społeczno-Kulturalnego Towarzystwa (USKT) powstał, opanowany przez ukraińskich nacjonalistycznych działaczy, z reguły zwolenników OUN Bandery – Związek Ukraińców w Polsce (ZUwP) prowadzący działalność w kierunku reukrainizacji tzw. „Zacurzoniu” oraz uznania, że jego teren stanowi „ukraińskie terytorium etnograficzne”, a razem z tym w kierunku nobilitacji działań OUN-UPA zarówno na terenie Wołynia i Halicji, jak też na południowo-wschodnich terenach Polski powojennej. Czołowym hasłem obecnie aktywnych ukraińskich działaczy nacjonalistycznych w Polsce jest: „Po wojnie Zacurzonie zostało włączone do państwa polskiego”, ale faktycznie winno ono być włączone do państwa ukraińskiego.

Na terenie tzw. „Zacurzoniu” ukraińscy nacjonalistyczni działacze, z pogwałceniem obowiązującego prawa, postawili kilkadziesiąt, sławiących OUN-UPA, pomników o wyraźnym antypolskim wydźwięku. Bezczyność co do tego faktu władz polskich daje wiele do myślenia. Byli upowcy i ounowcy, którzy odbyli wyroki skazujące za ich antypaństwową działalność, zorganizowali się w tzw. „Związku Ukraińców-Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego”, będącym faktycznie związkiem byłych bojówkarzy OUN-UPA-SB OUN Bandery, którzy dopuścili się przestępstw przeciwko państwu polskiemu i jako tacy odpowiedzialiby karnie bez względu na panujący w Polsce ustrój państwowy. **Członkowie tego Związku dopuścili się przestępstw przeciwko państwu polskiemu, a nie jego ustrojowi.** O zmianę ustroju w Polsce walczyło polskie podziemie, natomiast struktury OUN-UPA walczyły o oderwanie od tego państwa części jego terytorium.

Idąca w kierunku podważania prawa Polski do tzw. „Zacurzoniu” indoktrynacja ma zaplecze w postaci takich instytucji, jak finansowany z budżetu państwa tygodnik „Nasze Słowo”. Archiwum Wschodnie, nawet finansowana przez Watykan Fundacja św.

jący na czele „Służby Bezpeky” na Wołyniu. Wasyl Makar: *Powstańczą akcję na północno-zachodnich i częściowo wschodnich terenach musieliśmy rozpocząć, i nie było to za wcześnie, jak niektórzy uważają, ale nawet za późno. Musieliśmy to uczynić z dwóch przyczyn. Pierwsza: teren wymykał się nam z rąk. Z jednej strony – mnożyć się zaczęli atamańczykowie, jak Bulba-Borowec, z drugiej strony – czerwona partyzantka zaczęła zalewać teren.*

Podczas gdy UPA T. Bulby-Borowca oraz oddziały zbrojne OUN Melnyka składały się wyłącznie z ochotników, to **OUN Bandery nie mogła liczyć na dobrowolny napływ do jej oddziałów Ukraińców.** OUN Bandery, usurpując sobie prawo do wykonywania (wymagowanej) władzy państwowej, od samego początku tworzenia swych oddziałów zbrojnych zakładała przymusowy do nich nabór, przez co z góry przekreśliła zasadę powstańczego charakteru tworzonych oddziałów, bowiem takie składają się wyłącznie z ochotników.

Działania UPA Bandery na Wołyniu

Skład osobowy I. Kongresu OUN oraz II. (rzymskiego – sierpień 1939 r.) Wielkiego Zboru Ukraińskich Nacjonalistów (WZUN), jest znany literaturze, nie jest natomiast znany skład II. (krakowskiego – kwiecień 1940 r.) Wielkiego Zboru Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (WZOUN). Wiadomo, że na czele OUN Bandery stanął sam Stepan Banera, a jego pierwszym zastępcą został Jarosław Stećko (obaj haliczanie). Po ich odizolowaniu w Berlinie, a potem osadzeniu w niby obozie-więzieniu w Sachsenhausen, pełniącym obowiązki przywódcy tej frakcji OUN został, współpracujący z Niemcami nawet po zakazie działalności „rządu” J. Stećko, też haliczanie Mykoła Łebed'. Do niego, po rozformowaniu 201 batalionu Schutzmanschanen, po aresztowaniu przez Niemców Iwana Kłymowa-Lechendy, w pierwszych tygodniach 1943 roku dołączył, też haliczanie, Roman Szuchewycz, który został referentem (kierownikiem) resortu spraw wojskowych w OUN Bandery. Ci dwaj, w następstwie uchwał odbytej na terenie Halicji III. konferencji OUN Bandery i powzięciu decyzji o tworzeniu własnych oddziałów zbrojnych, wyznaczyli haliczanie Dmytra Klaczkiewskiego na ich bezpośredniego organizatora i dowódcę. Ten ostatni do swych zadań przystąpił w pierwszych dniach marca 1943 roku.

Wyprzedzając w czasie fakty, już teraz należy powiedzieć, że latem 1943 roku siły OUN Bandery przemocą zbrojną włączyły do swych szeregów większość oddziałów T. Bulby-Borowca oraz oddziałów OUN Melnyka. przy czym, wykorzystując rozmowy z T. Bulbą-Borowcem i wstępne z nim porozumienie o utworzeniu wspólnych sił zbrojnych o nazwie „Ukraińska Powstańcza Armia”, OUN Bandery, zrywając kontakty z T. Bulbą-Borowcem, przywłaszczyła sobie nazwę „UPA” dla swych oddziałów. Aczkolwiek ściśle o UPA Bandery można mówić dopiero od lata 1943 roku, to, dla uproszczenia sprawy, nazwą tą będziemy posługiwać się również w odniesieniu do okresu wcześniejszego, od wczesnej wiosny 1943 r.

Struktura organizacyjna OUN Bandery na Wołyniu (także w Halicji, a potem też na tzw. „Zacurzoniu”) miała podwójny, równoległy charakter: sieć organizacyjną samej OUN – terenowych: obwodowych, nadrejonowych, rejonowych, podrejonowych, kuszczowych (wraz z ich egzekutywami i aparatem wykonawczym) i stanicznych przywódc-

ców. Równolegle do tej podziemnej struktury organizacyjnej OUN powołane zostały do życia oddziały zbrojne, były nimi z reguły setnie, czoty i roje (formalne z nazwy odpowiedniki kompanii, plutonu i drużyny). Regułą było, że przywódcy terenowi byli jednocześnie dowódcami oddziałów zbrojnych.

Trzonem kadr dowódczych zostali byli oficerowie, podoficerowie oraz żołnierze 201 batalionu Schutzmannschaften (a więc byli żołnierze batalionów *Nachtigall* i *Roland*), których OUN Bandery, poczynając od marca 1943 r., wezwała z Halicji na Wołyń. Były to więc, pochodzące z Halicji, kadry banderowskie. w marcu 1943 r. OUN Bandery nakazała swym członkom i sympatykom (około 5.000 ludzi) z ukraińskiej policji pomocniczej w służbie niemieckiej przejść z posiadaną bronią „do lasu” (fakt pozostawiania tak dużego kontyngentu banderowskiej proveniencji policji ukraińskiej w służbie niemieckiej do marca 1943 roku upoważnia do twierdzenia, że OUN Bandery do tego czasu współdziałała z Niemcami), haliczanie z tych dwóch środowisk utworzyli kadrę dowódczą UPA.

Jak już powiedziano wyżej, w 1943 roku „w lesie” znalazło się wielu Ukraińców, jedni z nich przyłączyli się do partyzantki radzieckiej, inni do T. Bulby-Borowca lub do OUN Melnyka, a reszta pozostawała niezorganizowana. Tę właśnie, zdecydowaną walczyciel przeciwko Niemcom, pozostającą „w lesie” ludność ukraińską, chodzi o z reguły młodych mężczyzn, „zagospodarowała” OUN Bandery, posługując się hasłami walki z okupantem hitlerowskim. Oni, wprowadzeni w błąd co do rzeczywistych celów banderowców, stanowili część składu podstawowego powstającej UPA Bandery.

Do UPA trafiła też część byłych żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zbiegli z tymczasowych obozów jenieckich i szukali schronienia w lasach, byli wśród nich Azerowie, Ormianie, Gruzini, przyłączyli się oni do UPA w nadziei walki przeciwko Niemcom. Na usługach OUN-UPA znaleźli się, zgrupowani w dwu obozach, ukrywający się przed Niemcami Żydzi – rzemieślnicy, lekarze. Istnieją podstawy do twierdzenia, że „Służba Bezpeky” OUN w obliczu powrotu władzy radzieckiej wszystkich ich zlikwidowała, a tylko niektórzy spośród byłych żołnierzy radzieckich przeszli na stronę Armii Czerwonej. Po zakończeniu II. wojny światowej, a nawet po upadku ZSRR. działacze OUN Bandery nie potrafili odnaleźć tych uczestników UPA.

„Mobilizacja” do UPA

Słowo „mobilizacja” napisano w cudzysłowie, bowiem jedynie legalna władza państwowa uprawniona jest do prowadzenia mobilizacji, podczas gdy OUN Bandery taką nie była. ona jedynie usurpowała sobie prawo wykonywania władzy państwowej. w archiwach ukraińskich znajdują się dokumenty, świadczące o terrorem prowadzonej mobilizacji wołyńskich Ukraińców do UPA. w jednym z wielu takich blankietowych dokumentów z tego zakresu napisano: *Ukraińska Powstańcza Armia Grupa Eneja. nr Karta mobilizacyjna. Nazwisko imię..... w. wieś Powołuje Was w szeregi Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). dnia 1943 r. macie zgłosić się w oznaczonym przez doręczyciela tego pisma miejscu. Za niewykonanie tego zarządzenia podlegacie Sądowi Rewolucyjnemu UPA. Miejsce postoju, dnia 1943 r. Sława Ukrainie – Herojam Sława! Dowódca Grupy Enej.*

Do UPA OUN Bandery mobilizowała nie tylko jej szeregowych uczestników, ale

stwa zachodnie, służby brytyjskie zaangażowały wielu działaczy banderowskich. Natomiast Stany Zjednoczone zaangażowały do swych służb specjalnych tych banderowców, którzy doszli do wniosku, że nie można oficjalnie trwać na pozycjach faszystowskich i dlatego, początkowo nieformalnie, a w 1954 roku oficjalnie, oderwali się oni od OUN Bandery, tworząc tzw. OUN za granicą (OUNz) lub tzw. „Środowisko UHWR”, nazywane też „dwójkarzami”.

Po wojnie, w obliczu dokonanego w 1940 roku rozłamu w OUN, OUN Bandery powołała do życia „Switowyj Ukrajinijskyj Wyzwolnyj Front”, w ramach którego działały krajowe organizacje banderowskie. W Stanach Zjednoczonych banderowcy opanowali paraspołeczną ogólnoamerykańską organizację „Ukrajinijskyj Konhresowyj Komitet Ameryky” (UKKA), zaś melnykowcy powołali do życia ogólnoamerykańską organizację o nazwie „Ukrajinijska Amerykańska Koordynacyjna Rada” (UAKRada). w Kanadzie ogólnokanadyjska organizacja o nazwie „Komitet Ukrajinciw Kanady” opanowana została przez banderowców.

W drodze zawartego między banderowcami a melnykowcami konsensusu powołana została światowa organizacja o nazwie „Switowyj Konhres Wilnych Ukrajinciw” (SKWU), po powstaniu państwa ukraińskiego „Światowy Kongres Ukraińców” (SKU), w ostatnich latach opanowany przez banderowców, do którego, po upadku PRL, akces zgłosił powstały w Polsce Związek Ukraińców w Polsce. „Prezydent” SKU, znany działacz banderowski, Askold Łozynskij, odbywa podróże na Ukrainę, do Polski, gdzie prowadzi rozmowy z przedstawicielami władz, formułuje pod ich adresem żądania, na przykład – żądanie wobec władz Polski – potępiona przez Sejm RP operacji „Wisła”.

W większości wykształceni w Polsce, ukraińscy nacjonalistyczni działacze, na fali „zimnej wojny”, potrafili opanować życie ukraińskiej diaspory na Zachodzie: Uczestnicy ruchu banderowskiego, w szczególności działający z pozycji OUNz, rozwinęli działalność wydawniczą, przy pomocy amerykańskich pieniędzy zorganizowane zostało wydawnictwo „Prołoh”, zaczęto wydawać „Suczasnist”, banderowcy wydają „Ukrainian Quarterly”, ukazuje się „Ukrajinijska Istoryk”, masowym nakładem ukazują się banderowskie i melnykowskie gazety, stworzone zostały ukraińskie nacjonalistyczne ośrodki naukowe przy uniwersytecie w Harvardzie w USA, oraz Edmonton w Kanadzie, ukraińscy nacjonalistyczni działacze zostali doradcami najwyższych władz Stanów Zjednoczonych. Znający język polski ukraińscy nacjonalistyczni działacze usadowili się w Radio „Wolna Europa”, gdzie wpływali na kształtowanie fałszywych poglądów polskich pracowników tej instytucji co do wydarzeń na Wołyniu i w Halicji czasu okupacji hitlerowskiej; wpływali też w tym samym kierunku na redakcję paryskiej „Kultury” z J. Giedroycem i J. Łobodowskim na czele. Z Pragi (czeskiej) do Monachium przeniesiony został „Ukraiński Wolny Uniwersytet”, który nie prowadził działalności dydaktycznej, ale za to nadawał doktoraty nie tak za osiągnięcia naukowe, jak za działalność polityczną (Wasył Weryha, Bohdan Osadczyk), ukraińscy nacjonalistyczni historycy wpłynęli na błędne kształtowanie ocen ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego u polskich historyków na Zachodzie (Piotr Wandycz w Stanach Zjednoczonych, Piotr Wróbel w Kanadzie). Ukraińscy nacjonalistyczni działacze wpływają też na poglądy polskich służb dyplomatycznych. między innymi w Kanadzie.

Określoną rolę w propagandzie nacjonalizmu ukraińskiego odgrywa wydanie 38 tomów publikowanej w Toronto serii „Litopys UPA” oraz 4 tomów nowej serii „Litopys

Dane powyższe dotyczą tylko Wołynia i Halicji.

Pojawiające się w Polsce i na Zachodzie, nie tylko w artykułach prasowych, ale też w enuncjacjach nawet polskich historyków (G. Motyka), rzekome dane co do liczby 20-30.000 ofiar ukraińskich, które zginęły z rąk polskich, nie mają żadnego, opartego na jakichkolwiek faktach i wyliczeniach, uzasadnienia. Ukraińskie ofiary, które zginęły z rąk polskich w toku akcji odwetowych czy prewencyjnych na Wołyniu nie przekraczały 1% w stosunku do ofiar polskich, a w Halicji nie więcej jak 2-3% ofiar polskich. Powtórzmy: chodzi o **ofiary** w ścisłym pojęciu „ofiar”.

Problemem dotychczas dostatecznie nie zbadanym jest ilość ukraińskich ofiar, które padły z rąk polskich na zachód od Bugu i Sanu, powtarzane i z roku na rok rosące liczby tych ofiar winny być poddane weryfikacji w kierunku ustalenia – ilu faktycznie zginęło spośród ludności ukraińskiej, ilu wśród niej było uczestnikami UPA, uzbrojonymi członkami OUN czy też uzbrojonymi członkami SKW, którzy podjęli walkę w czasie ataku sił polskich, na przykład – ilu w Sahryniu było uzbrojonych członków UPA, OUN, SKW, którzy zginęli w czasie ataku na tę wieś przez AK. Według wskazanych wyżej kryteriów nie wszyscy oni byli niewinnymi ofiarami, ich liczbę należy odjąć od ogólnej liczby zabitych mieszkańców. To samo dotyczy pozostałych miejscowości, w których z rąk polskich struktur – podziemnych czy państwowych, zginęli Ukraińcy, na przykład ilu spośród padłych w Zawadce Morochowskiej, czy nawet w Pawłokomie, było uczestników UPA-SKW, którzy zginęli w toku akcji, a nie mogą z tej przyczyny być zaliczani do ofiar. Do ofiar, naturalnie, nie mogą być zaliczani bojówkarze OUN napadający na polskie garnizony wojskowe, na polskie oddziały wojskowe czy posterunki milicji, w trakcie których ponieśli śmierć, do ofiar nie mogą być zaliczani ci spośród bojówkarzy UPA czy uczestników siatki cywilnej OUN, którzy zginęli w trakcie ich likwidacji przez polskie siły zbrojne.

Po zakończeniu wojny i po operacji „Wisła” Z Polski na Zachód

Nacjonalizm ukraiński narodził się w następstwie przegranej wojny ZURL z Polską, z terenu państwa polskiego na zachód, początkowo do Europy Zachodniej, przenieśli się, pochodzący z terenu państwa polskiego, ukraińscy działacze nacjonalistyczni, w większości złożone z nich Przywództwo Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i tzw. PUN (Prowid Ukrajinijskich Nacionalisliw) rezydowało w Europie Zachodniej. Na początku lat 1930-ch Jewhen Konowalec powołał do życia paraspołeczne, w gruncie rzeczy polityczne, organizacje nacjonalistyczne o nazwach: w Stanach Zjednoczonych – „Orhanizacija Derżawnoho Wyzwołennia Ukrainy” (ODWU), a w Kanadzie – „Ukraińskie Nacionalne Objednannia” (UNO), organizacja o takiej samej nazwie powołana została do życia we Francji, jej organem była gazeta „Ukrajinske Slowo”.

W okresie okupacji niemieckiej głównym ośrodkiem ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego był Kraków.

W ślad za cofającymi się wojskami niemieckimi pociągnęła na zachód duża część ukraińskich nacjonalistycznych działaczy, spośród nich tylko Roman Szuchewycz pozostał w kraju. Główne ukraińskie siły nacjonalistyczne usadowiły się w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Wbrew przewidywaniom T. Bulby-Borowca, organizatorzy wyrzynania ludności polskiej i ukraińskiej nie zostali potępieni przez pań-

też do tzw. szkół oficerskich i podoficerski, na kursy sanitarne itp. **Już w maju 1943 r. UPA w ponad 50% składała się w zmobilizowanych do niej uczestników.** Fakt ten świadczy, że ta formacja nie miała charakteru powstańczego. OUN prowadziła mobilizację do UPA także po ponownym wkroczeniu wojsk radzieckich na Ukrainę Zachodnią. o jednej z form „mobilizacji” do UPA mówi mieszkający na Florydzie Ukrainiec: przyszli w nocy do wsi i zabrali ze sobą wszystkich zdolnych do noszenia broni, ponad stu mężczyzn. wyprowadzili ich do lasu. tam ustawili w szereg i powiedzieli: jesteście zmobilizowani do UPA, kto nie chce być w UPA. niech wystąpi. Wystąpiło kilkunastu i ich natychmiast. na miejscu, rozstrzelano, o czy, niewątpliwie, wieść rozeszła się wśród ludności ukraińskiej. Była to sensu stricte **terrorystyczna metoda „mobilizacji”**.

Dyscyplina w UPA

OUN Bandery drogą terroru utrzymywała w UPA dyscyplinę, „dezertów”, którzy uciekli z niej. karano karą śmierci – najczęściej przez rozstrzelanie przed oddziałem, a nawet przez odrąbanie głowy przed oddziałem. Przykładowo, jeden z dokumentów archiwalnych brzmi: *003 Oddział im. Bohuna. Miejsce postoju, dnia 30.X.43 r. nr 60. Rozkaz do dowódców Oddziału 003. Wojskowy Sąd Potowy powołany w dniu 28.X.43 r. po rozpatrzeniu i stwierdzeniu winy kozaka Moroza i Czurnaka z sotni Chomy, kurenia Witra za ich zbrodnie dezercji i podburzanie innych do dezercji wydał wyrok śmierci. Wyrok wykonano dnia 29.X.1943 r. o godz. 11.20. Rozkaz ten przeczytać wszystkim strzelcom. Sława Ukrainie. Dowódca Oddziału /Liwar/, Szef Sztabu /Kliszcz/. Inny dokument; Grupa Zakrawa, Zagon im. Kołodzińskiego. Decyzja Sądu Polowego w sprawie kozaka Rzykanta. Do składu Sądu Polowego wchodził: polwych Zamczenko, kozak Pidkowa i k-k Sniżok. Sąd Polowy po rozpatrzeniu sprawy dezercji kozaka Rzykanta z oddziału im. pułkownika M. Kołodzińskiego, który powtórnie w dniu 10.X.1943 r. popełnił dezercję i po przyznaniu się do winy, oskarżonego Rzykanta ukarać za dezercję i za demoralizację U.P.A., jak też za zdradę ojczyzny najsurowszą karą – karą śmierci przez odrąbanie głowy przed oddziałem.*

Uciekinierzy z UPA nie byli „dezertami”, bowiem dezertem jest tylko ten, kto unika służby wojskowej w prawem przewidzianej formacji. „Dezercja” z UPA była zjawiskiem częstym, w archiwach znajduje się wiele potwierdzających te fakty dokumentów.

Za opieszale lub niedokładne wykonanie rozkazów, uczestnicy UPA z reguły karani byli biciem pałką (buki).

Samoobronne Kuszczowe Oddziały (SKW)

W strukturze OUN Bandery najniższą jednostką organizacyjną w terenie były stаницe (wsie); 4 – 6 lub więcej stanic tworzyło „kuszcz”, w którym był przywódca OUN, gospodarzy. wojskowy, łącznicy, a także funkcjonariusze „Służby Bezpeky” OUN. Do obowiązków „kuszcz” należało zbieranie i magazynowanie kontyngentów dla UPA (artykuły żywnościowe, odzież, siła pociągowa), a także mobilizowanie furmanek z woźnicami, gdy UPA dokonywała zmasowanych akcji napastniczych. Obowiązkiem „kuszcz” było też mobilizowanie uzbrojonych ludzi do współdziałań bojowych z UPA.

Zaopatrzenie UPA

UPA nigdy nie posiadała własnego umundurowania, upowcy występowali w odzieży własnej lub zdobytej w potyczkach z niemiecką policją, niemiecką żandarmérią lub z partyzantami radzieckimi. Również w broń UPA zaopatrywała się w drodze napadów na niewielkie oddziały niemieckie lub w potyczkach z partyzantką radziecką. Dopiero na przełomie 1943/1944 roku Niemcy zaczęli dostarczać dla UPA broni i amunicji, często też mundurów, dostarczając to do zakończenia wojny.

Okupacyjne władze niemieckie nakładały na ludność okupowanych terenów obowiązek dostarczania określonych ilości artykułów spożywczych w postaci zboża, tłuszczu, mleka, przeznaczonej do uboju na potrzeby Niemców trzody chlewnej, bydła, a także odzieży, szczególnie zimowej – były to tak zwane „kontyngenty”. Było to duże, w drodze terroru egzekwowane, obciążenie ludności chłopskiej – ukraińskiej i polskiej.

Powstała wiosną 1943 r. UPA Bandery, już wtedy licząca kilkanaście tysięcy ludzi, zaopatrywała się w żywność i odzież w drodze prowadzenia rekwizycji od ludności ukraińskiej. Aparat gospodarczy wszystkich szczebli sieci organizacyjnej OUN Bandery, szczególnie zaś na szczeblu stanic i „kuszczów”, nakładał na ludność ukraińską obowiązki dostarczania w odpowiednim czasie odpowiedniej ilości żywności i odzieży. Posłużmy się przykładowo dokumentami archiwalnymi: *Rozkaz nr 18. Do gospodarczego podrejonu w Bogdanówce. Rozkazuję Warn niezwłocznie przystąpić do robienia zapasów słoniny, mięsa i oleju. Każdy gospodarz ma dać 2 kg słoniny, 3 kg mięsa i nie mniej jak 1 litr oleju. Wszystkie nadchodzące zapasy, to znaczy kto daje, trzeba zapisywać żeby wiedzieć kto dał, a kto nie. Proszę wziąć to pod uwagę i nie lekceważyć. Miejsce postoju. 26.X.43 r. Ref. Gosp. Wojsk. Rejonu /Ortycz/ Hałyna. Inny dokument: Do podrejonowego gospodarczego w Bogdanówce. Rozkazuję Warn do dnia 26.X.43 r. zebrać 40 krótkich kozuchów ... Rohić zapasy kasz hreczanej, jaglanej, jęczmiennej i pencaku. Zmobilizować u chłopów świnie, co trzecią gospodarz ma odstąpić dla UPA. ... Miejsce postoju. 25.X.43 r. Śława Ukrainie! Herojam Śława! Ref. Gosp. Wojskowego Rejonu /Ortycz/ Hałyna. w kwietniu 1944 roku, gdy na Wołyniu była już władza radziecka, nastąpił rozkaz, w którym mówi się: Rozkaz nr 1. Do wszystkich rejonowych referentów gospodarczych. w związku z wydarzeniami ... rozkazuję co następuje: Cała gospodarcza referentura od rejonu do stanic włącznie podlega mobilizacji... Przeprowadzić akcję masowego robienia zapasów z takim wyliczeniem, aby u każdego gospodarza została tylko jedna krowa, a świnie zabrać wszystkie, prócz prosiąt ... Miejsce postoju, 14.IV.44 r. Śława Ukrainie. Bohun.*

Znając psychikę chłopstwa, bez popełnienia omyłki można twierdzić, że ono nie darzyło sympatią struktury, która zabierała od niego, z ogromnym wysiłkiem nabyte kożuchy. obuwie, odzież z bielizną włącznie, jak też z trudem wyprodukowane artykuły spożywcze oraz wyhodowaną trzodę chlewną i bydło. Zestawienie dokonywanych przez OUN Bandery rekwizycji z, drogą terroru prowadzoną „mobilizacją” do UPA, prowadzi do jednoznacznego wniosku, że ani OUN, ani UPA nie były popierane przez wołyńskie chłopstwo ukraińskie, a więc OUN-UPA nie była strukturą narodowyzwoleńczą narodu ukraińskiego.

padły w czasie okupacji hitlerowskiej, przy czym, jak wynikało z jego stanowiska, wystarczyło podsumować ilość zabitych po jednej i drugiej stronie.

Takie podejście do rzeczy nie ma nic wspólnego z nauką, sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, aniżeli przedstawia ją Z. Gluza, według którego nawet padli z rąk polskich obrońców napastnicy na polski garnizon w Birczy też są ofiarami Polaków. Przede wszystkim więc należy stwierdzić, że napastnik, gdy podczas napadu ginie z rąk broniącego się, nie jest ofiarą działania tego ostatniego, jest on co najwyżej ofiarą własnych decyzji. Tak pojmując „ofiary”, należy je sklasyfikować jako te, **które, bez jakiegokolwiek winy własnej, poniosły śmierć**, a więc:

- polskie ofiary, które padły z rąk OUN-UPA;
- ukraińskie ofiary, które padły z rąk OUN-UPA;
- ukraińskie ofiary, które padły z rąk polskich.

Chodzi więc wyłącznie o ofiary broniące się lub bierne, w żadnym wypadku nie te, które zginęły, uczestnicząc w dokonywanym ataku. Rozpatrzmy więc powyższe kategorie ofiar i dokonajmy szacunkowego ich podliczenia, przy czym powtórzmy, nie chodzi o tych, którzy zginęli w walce, lecz wyłącznie o ludzi niewinnych, napadniętych, bezprawnie pojmany, zatrzymanych i zamordowanych. Do ofiar w tym rozumieniu nie zalicza się ani żołnierzy, ani milicjantów. Ofiarami nie są więc napadający upowcy, którzy ponieśli śmierć z rąk obrońców, nie są nimi też żołnierze AK. toczący walki przeciwko OUN-UPA o Chełmszczyznę.

Powiedziane wyżej stanowi tylko wstępne rozważanie nad problemem ofiar w ogóle i ofiar, które poniosły śmierć w toku eksterminacji ludności polskiej przez OUN-UPA (a nie w toku „konfliktu polsko-ukraińskiego”, bowiem taki nie miał miejsca) i w wyniku działań sił polskich.

Poczynając od marca 1943 roku na Wołyniu, a w Halicji od stycznia 1944 r. przez cały rok 1944 oraz następne, ludność polska była mordowana przez struktury OUN-UPA „za przynależność narodową”, jak to określa powojenny dokument z ukraińskiej gazety „Prykarpatśka Prawda”. Istnieją podstawy do twierdzenia, że z rąk OUN-UPA (nie z rąk ukraińskich, bowiem sprawca zbrodni ma być identyfikowany jak naj szczegółowiej) zginęło co najmniej 120.000 ludności polskiej. Liczba ta może wzrosnąć w miarę dalszych badań, bowiem, jak wynika z porównania danych zawartych w pracy W. i E. Siemaszków z istniejącymi dokumentami archiwalnymi, daleko nie wszystkie polskie ofiary zostały przez tych autorów uwzględnione, niezbędne są dalsze badania. Liczba 120.000 uwzględnia okoliczność polegającą na tym, że ludność polska w Halicji była mordowana przez OUN-UPA szczególnie po powrocie na ten teren władzy radzieckiej i te fakty nie są dostatecznie potwierdzone przez źródła polskie, a niepełne dane zebrane przez redakcję „Na Rubieży” wymagają opracowania analogicznego do pracy W. i E. Siemaszków.

Dostępne są (niepełne) dane co do tego, że z rąk „Służby Bezpeky” OUN Bandery w samym tylko obwodzie rówieńskim zginęło co najmniej 9.000 cywilnej ludności ukraińskiej, w tej liczbie pozbawieni życia zostali Ukraińcy – zbiegli z niewoli niemieckiej byli żołnierze radzieccy. Wobec tego, że w innych obwodach Ukrainy Zachodniej nasilenie mordowania ludności ukraińskiej nie było słabsze, istnieją podstawy do przyjęcia, że z rąk „S.B.” OUN Bandery padło co najmniej 40.000 ludności ukraińskiej, a to oznacza, że **co czwarta ofiara struktur OUN Bandery była narodowości ukraińskiej**.

wymiany ludności, nie w chęci pozbycia się skupisk ukraińskich w Polsce tkwiły przyczyny podjętych przez władze polskie kroków, a jedyną ich przyczyną było istnienie i działanie struktur Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów frakcji Bandery, dążącej do oderwania od państwa polskiego jej południowo-wschodnich terytoriów.

Należy przy tym pamiętać, że struktury OUN-UPA-SKW składały się z obywateli państwa polskiego. Stąd też legalność ich zwalczania, stąd też zasadność umieszczania podejrzanych o udział lub współdziałanie z OUN-UPA w obozie w Jaworznie. Rzeczą odrębną jest traktowanie osadzonych w tym obozie, ale ono nie niweczy zasadności zwalczania podejrzanych o działalność antypaństwową osób, w tym nawet kilkunastoletniej młodzieży, często angażowanej do współdziałania z OUN-UPA.

Jak wynika z dziennika „Burlaki”, po przeprowadzeniu operacji „Wisła” wygłodniałe, schorowane, obdarte niedobitki OUN-UPA pozbawione zostały oparcia w ludności ukraińskiej. następstwem czego miały miejsce częste dezercje. W tym stanie resztki oddziału podjęły dramatyczną przeprawę przez Czechosłowację do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Przedostawały się przez teren Polski i Czechosłowacji, po drodze dokonując rabunków. Doszło do celu tylko trzystu upowców.

Lew Szankowskyj dokonał prawidłowej oceny sytuacji: **nie stosunek sił zbrojnych OUN-UPA oraz Polski zdecydował o zaprzestaniu działań UPA na tzw. „Zacurzoniu”, o zaprzestaniu tej działalności zdecydowała operacja „Wisła”.** Oznacza to, że decyzja władz Polski była prawidłowa, przyniosła ona sukces.

Operacja „Wisła” podjęta została w stanie wyższej konieczności. Winę za przymus w przesiedlaniu ludności ukraińskiej na Ukrainę oraz za podjęcie decyzji co do operacji „Wisła”, w konsekwencji za pozbawienie ludności ukraińskiej zwartych skupisk jej zamieszkania i postępującej asymilacji mniejszości ukraińskiej w Polsce, ponosi OUN Bandery, do której ukraińska mniejszość narodowa w Polsce winna kierować swoje ewentualne pretensje.

* * *

Działalność struktur OUN Bandery na południowo-wschodnich terenach powojennego państwa polskiego stanowiła nieudany etap realizacji sformułowanego przez I. Kongres OUN celu polegającego na stworzeniu ukraińskiego, typu faszystowskiego, państwa nacjonalistycznego na wszystkich, według arbitralnych ocen OUN, ukraińskich terytoriach etnograficznych, a więc na oderwaniu, od uznanego przez prawo międzynarodowe państwa, części jego terytorium. Działania te, podjęte przez obywateli państwa polskiego, kwalifikować należy jako zbrodnię przeciwko państwu, a niejako działania przeciwko „komunizmowi”. OUN-UPA podjęłaby analogiczne kroki również przeciwko polskiemu państwu demokratycznemu, gdyby takie po zakończeniu wojny powstało.

Ogólny problem ofiar

Nie mający odpowiedniego przygotowania naukowego, kierownik dysponującego środkami pieniężnymi z Zachodu Ósrodka „KARTA”, Zbigniew Gluza, w ostatniej fazie konferencji historyków polskich i ukraińskich nacjonalistycznych z lat 1990-ych wystąpił z propozycją sporządzenia wzajemnego bilansu ofiar polskich i ukraińskich, które

Antypolskie operacje OUN-UPA na Wołyniu

Początki UPA odnoszą się do marca 1943 r., od tego czasu OUN Bandery przystąpiła do fizycznej, planowej likwidacji elementu polskiego na Wołyniu. Mające miejsce wcześniej dokonywane na ludności polskiej, pojedyncze i grupowe mordy, dokonywane były przez ukraińską policję pomocniczą w służbie niemieckiej, na przykład w Obórkach koło Cumania w dniu 13 listopada 1942 roku. lub przez spontanicznie zorganizowane na Polesiu **przez haliczan** bojówki, na przykład przez bojówkę Hrycia Perehniaka-„Dowbeszki”, który już jesienią 1942 roku dokonywał napadów na Polaków, mordując ich. Mordy te nie miały jednak charakteru planowego, masowego, doktrynalnego. Jesienią 1942 r. możliwa jeszcze była sytuacja, gdy (w listopadzie) uzbrojona w karabiny, widły, siekiery, kierowana przez Mykołę Dombickiego, grupa nacjonalistów ukraińskich zamierała dokonać mordu masowego na ludności polskiej we wsi Bielin. pow. włodzimierski. ale Ukraińcy – sołtys Mykoła Kardaszuk i jego zastępca Dmytro Bronyćkyj, nie dopuścili do tego. Takiej możliwości nie było już wiosną 1943 r. OUN Bandery utożsamia swoje cele z celami ogółu Ukraińców zgodnie z głoszoną zasadą: „Nikt nie może stać z boku”, to znaczy cała ludność ukraińska, pod terrorem OUN, zmuszana była do występowania przeciwko ludności polskiej. Od tej zasady w praktyce było dużo, graniczących z bohaterstwem, wyjątków, kiedy ludność ukraińska uprzedzała swych polskich sąsiadów o mającym nastąpić na nich ataku, gdy, z narażeniem życia swego i całej rodziny, Ukraińcy przechowywali Polaków. Poza tym podstawowa masa ludności ukraińskiej, w obawie przed represjami OUN, zachowała milczącą bierność.

Chociaż pierwszego masowego mordu na ludności polskiej dokonano w połowie listopada 1942 roku, to jednak nie była to jeszcze akcja OUN Bandery w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ludność polskiej wsi Obórki na północnym Wołyniu miała, według rozeznania Niemców, powiązania z partyzantką radziecką i pomagała ukrywającym się w okolicznych lasach Żydom, dlatego oddział ukraińskiej policji pomocniczej otrzymał zadanie spacyfikowania tej wsi. Oto wyjątki z opisu tej operacji: *Trzynastego listopada 1942 roku nastąpił pierwszy masowy mord ludności polskiej. Ofiarą tego okrucieństwa padli wszyscy bez wyjątku mieszkańcy wsi Obórki ... Schutzmani i ich sługusi szybko wpadli na trop powiązań mieszkańców Obórek z ludźmi z lasu. Jedenastego listopada pojawiła się we wsi kilkunastoosobowa grupa mężczyzn podających się za partyzantów radzieckich. Grzecznie poprosili o poczęstunek i po spożyciu posiłku ruszyli w dalszą drogę ... trzeciego dnia zjechało do Obórek kilkudziesięciu szutzmanów z Kolek i Cumania. Dowodził nimi Saczkowski vel Saczka, komendant policji w Kólkach, oraz Kiszko. komendant policji z Cumania ... polecili wszystkim zgromadzić się w mieszkaniu Franciszka Trusiewicza ... Kiedy w domu znalazło się około pięćdziesięciu osób, schutzmani wyprowadzili ich w małych grupkach do pobliskiej polskiej szkoły. Stała się ona miejscem kaźni.*

Inny napad na ludność polską wsi Parośle miał miejsce 9 lutego 1943 r, nacjonalisci ukraińscy użyli podstęp, *podając się przy wjeździe do wioski za partyzantów sowieckich proszących o schronienie przed mrozem i nakarmienie. Po obsadzeniu wszystkich gospodarstw, na dany sygnał przystąpili do systematycznego mordowania mieszkańców. Zginęły wówczas 173 osoby.*

Planowe, metodyczne mordy masowe na ludności polskiej zaczęły się wczesną

wiosną 1943 roku. w archiwum rówieńskim i kijowskim zachował się dokument w postaci opisu uczestnika akcji likwidacji przez OUN-UPA Janowej Doliny w kwietniu 1943 roku. Wynika z niego jednoznacznie, że atak był skoordynowany, kierowany, wykonany w następstwie rozkazu OUN przez zgrupowanie oddziałów UPA. poprzedzony był analizą ataku i, co bardzo istotne, wykonany był z zaskoczenia, bo w nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobole, a w nocy przed samą Wielkanocą dokonano podsumowania akcji, jak wynika z dokumentu, co do zamordowanych: *Polacy nazbierali sto pięćdziesiąt, ale my nie możemy powiedzieć ilu ich zginęło w płonących domach ... i zapaleni porywem zemsty miejscowi bojówkarze jeszcze kilka nocy nie spali. Oni tradycyjnie, jak kiedyś kolije. chodzili „Lachów wykańczać”.* „Wykańczali” więc „Lachów” też w Dzień Wielkanocny, w Dniu Zmartwychwstania Chrystusa. w samej Janowej Dolinie z rąk OUN-UPA padło ponad 500 ludności polskiej.

Niemcy, jak każdy okupant, zainteresowani byli utrzymaniem spokoju na okupowanym terenie, aby, nie odciągając sił zbrojnych z frontu, mieć możliwość systematycznego odbierania nałożonych na ludność kontyngentów. Akcje antypolskie OUN-UPA powodowały w terenie chaos: mordowana ludność polska uciekała do miast, „do lasu”. w związku z tym już w dniu 28 maja 1943 r, komisarz Wołynia i Podola, Schöne, przeprowadził rozmowę z biskupem prawosławnym Polikarpem, w trakcie której stwierdził, *iz narodowi bandyci działalność swoją przejawiają także w tym, że napadają i mordują bezbronnych Polaków, według naszych obliczeń do czasu obecnego zamordowano około 15 tysięcy Polaków, Janowa Dolina przesiada istnieć. Biskup Polikarp odpowiedział na to stwierdzenie: Słuchom, jakie do mnie docierały, nie wierzyłem, bowiem ... były one zanadto fantastyczne.*

Nasilenie i metody mordowania bezbronnej ludności polskiej były takie, że biskupowi prawosławnemu wydawały się fantastyczne, a to była prawda. *Ideja i Czyn – oficjalne pismo OUN Bandery w artykule A. S. Borysenka pisze; Poczynając od marca 1943 r. wieś ukraińska rozprawiła się... Postójno, Japolot', Czudwy, Biczal, Lubasza Wielka, Janowa Dolina w Kostopolskiem; Bereżce, Nowostaw w Krzemienieckiem; Smyga, Zamczysko, Bilohorodka, Studynka w Dubieńskiem; Cumah, Kolki w Łuckiem; Żuków, Serhijówka. Buhryn w Rówieńskiem; Turzysk, Dorotyń w Kowelskiem: Drużkopol, Horochów w Horochowskiem i jeszcze kilkadziesiąt i setki nazw wsi na Wołyniu, Podolu, Polesiu ... przestały istnieć. Publikujące te informacje pismo pochodzi z maja 1943 r.. mówi ono o wyniszczeniu polskich wsi na terenie całego Wołynia, we wszystkich jego powiatach. w setkach wsi, co świadczy o planowym, organizowanym, masowym mordowaniu ludności polskiej przez bojówki OUN-UPA.*

Ukraiński, melnykowskiej proveniencji, nacjonalista pisze: *w końcu marca 1943 r. Lebed'-Ruban wydał wszystkim, niższych szczebli, komórkom OUN rozkaz zabrania do szeregów UPA całej policji ukraińskiej oraz rozpoczęcia radykalnego oczyszczania terenu z ludności polskiej. Inny. też melnykowskiej proveniencji, nacjonalista ukraiński, Świadek wydarzeń, M. Skorupskij, pisze: Mając policje w lesie, banderowcy dokonują napadów na polskie kolonie. Ten sam autor o wydarzeniach w kwietniu 1943 r. pisze; Poczynając od akcji na Kuty, każdego dnia, jak tylko zachodziło słońce, niebo kapalo się w lunach pożarów. To paliły się polskie wsie, a żydowski autor uzupełnia: Jak tylko nastawała noc, ogień rozprzestrzeniał się po wsiach, gdziekolwiek spojrzeć, tam był ogień. To były polskie wsie palone przez banderowców – bandy ukraińskie. Jeszcze inny autor*

Kierunki działań OUN-UPA w postaci całkowitego palenia opuszczonych przez przesiedloną ludność zabudowań, terroru wobec wyrażających wolę przesiedlenia, komplikowały sytuację, wymiana ludności przeciągała się, strona radziecka nie była skłonna do przedłużania określonych w umowach terminów zakończenia wymiany ludności. Po zakończeniu tej akcji na terenie Polski pozostało około 150.000 ludności ukraińskiej i łemkowskiej.

Operacja „Wisła”

Dokonując analizy przyczyn zarządzenia operacji „Wisła” na uwadze mieć należy dwie zasadnicze okoliczności; po pierwsze – dążenie OUN-UPA do oderwania terytorium tzw. „Zacurzonnia” od państwa polskiego, po drugie – terror stosowany przez OUN wobec ludności ukraińskiej. Inną rzeczą byłoby, gdyby UPA stanowiła formację ochotniczą i gdyby jej zaopatrzenie sprowadzało się do dobrowolnego działania ludności ukraińskiej, a inną postawienie ludności ukraińskiej w sytuacji bez prawa wyboru: kto nie pomaga OUN-UPA, ten jest wrogiem narodu ukraińskiego, a taki podlega likwidacji.

W wytworzonej w oczekiwaniu na wybuch III. wojny światowej przez OUN-UPA sytuacji, kiedy ludność ukraińska była terroryzowana, kiedy nie pozostawiono jej prawa nawet do neutralności, władze uznanego przez prawo międzynarodowe państwa polskiego miały prawo i obowiązek podjęcia działań zmierzających do zaprowadzenia ładu i porządku na terytorium państwa, do zapobieżenia oderwania od niego części terytorium.

Najlepiej sformułowaną oceną przyczyny przeprowadzenia operacji „Wisła”, polegającej na przesiedleniu ukraińskiej i łemkowskiej ludności na tereny północne i zachodnie Polski powojennej, jest opinia działacza OUN Bandery i jednocześnie uczestnika działań OUN-UPA w Przemyskiem. po wojnie ukraińskiego nacjonalistycznego historyka w Stanach Zjednoczonych – Lewa Szankowskiego, który napisał; *Zbrojna walka UPA oraz podziemia OUN w Przemyskiem, jak też na całej Zacurzońskiej Ukrainie, została powstrzymana nie dlatego, że była taka lub inna przewaga sił zbrojnych wroga. Ona została powstrzymana dlatego, że zabrakło szerokich mas, które tę walkę popierały i w ten lub inny sposób brały w niej udział. Gdy wysiedlono z Zacurzonnia prawie wszystkich Ukraińców, jednych do ZSRR, innych na północne i zachodnie ziemie Polski, oddziały UPA oraz podziemie OUN nie mogły nadal egzystować, one musiały porzucić to terytorium.*

W nauce na Zachodzie szeroko stosowana jest metoda porównawcza (komparystyka) – badanie analogii faktów, motywów itp. W Polsce powojennej, prócz ukraińskiej, istniała też pokaźna białoruska mniejszość narodowa. Wobec niej władze polskie nie podjęły działań analogicznych do operacji „Wisła”, albowiem w ramach tej mniejszości nie działał terrorystyczny, skierowany na oderwanie od państwa polskiego określonych terenów, ruch. Władze polskie nie stosowały wobec Białorusinów przymusu w trakcie wymiany ludności z Białoruską SRR, nie dokonały przesiedleń Białorusinów z ich miejsc zamieszkania. **Ergo: gdyby nie istnienie i działania OUN-UPA, nie byłoby przymusu w trakcie wymiany ludności i nie byłoby operacji „Wisła”.**

Stąd należy sformułować wniosek, że nie w samym istnieniu ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce powojennej leżały przyczyny stosowania przymusu w trakcie

bolszewickie rządowe oddziały rozpoczęły przymusowe wysiedlanie Ukraińców, 1) W tym stanie nakazuje się – tam, gdzie nasze oddziały zbrojne będą miały możliwość przeprowadzenia akcji bojowych przeciwko tym, którzy dokonują wysiedlenia – niezwłocznie wykonać to. Wyniszczać komisje przesiedleńcze i wszystkich tych, którzy zmuszają do wysiedlenia. 2) Wysiedlone, opuszczone wsie ukraińskie obowiązkowo spalić... Niechaj za nami pała ogień.

W dokumencie z 15.XII.1945 r. przytoczone są zapisy bojówkarza OUN-UPA: *Na odcinku, na którym atakujemy, wróg zniszczony całkowicie. Wbiegamy do chaty, D-ca Hromenko daje rozkaz: „zniszczyć chaty”. w jednej chwili kilkanaście chat staje w ogniu. W każdej chacie pełno Polaków ... strzelcy zarzucają chaty granatami i strzelają do wnętrza ... straty wroga: 90 zabitych i około 100 rannych ... wśród Polaków było dwóch poruczników i 5 podoficerów ... Dnia 29 listopada 1945 r. ... pododdz. 504 i 505 otrzymały zadanie: atakować wieś Bircza... zlikwidować polską samoobronę i podpalić budynki ... Straty wroga: 17 zabitych i 7 rannych ... Dnia 11 kwietnia 1945 r. o godz. 20-ej zgodnie z odpowiednią opracowanym planem sotnie dokonały napadu na miejscową milicję ... Dnia 8 października 1945 r. w nocy pierwsza czota sotni Burego brała udział w wyśadzaniu mostów: kolejowego na rz. San i drewnianego na rz. Oblawa ... Dnia 20 października 1945 r. o godz. 02.00 d-ca Orskij na czele pododdz. 512 i 2-ch rojów z pododdz. 513 dokonał naskoku na WP kwaterujące we wsi Silce ... Dnia 27 października 1945 r. ... dokonał akcji palenia wsi ukraińskich za Sanem ... Dnia 24 października 1945 r. inny pododdz. ... spalił 3 mosty na drodze koło wsi Trójca... Dnia 1 listopada 1945 r. drugi pododdz. spalił 6 mostów ... pierwszy spalił 2 mosty ... 29 listopada 1945 r.... Straty wroga: ok. 30 zabitych ... Sława Ukrainie! KW.*

Na szczególną uwagę zasługuje kolejny dokument z 10.XII.1946 r. *W pierwszych dniach września 1945 r. z polecenia d-cy Tymosza utworzono Pododdział Szczególnego Przeznaczenia (PSP) ... 3.9.45 r. urządził zasadzkę na gościńcu Birki Dominikańskie – Brzuchowice. Pod maską NKWD złapano bolszewicką podwodę ... 5.9.45 r. o godz. 23-ciej pododdział urządził zasadzkę na drodze Rokitno – Górki Dominikańskie. Pod maską NKWD zatrzymano bolszewicką podwodę ... 3.11.45. likwidacja wrogich agentów-seksotów we wsiach: Rokitno, Birki J. i Żorniska. Jak widać, OUN Bandery również na tzw. „Zacurzoniu” podszywała się pod siły radzieckie i pod ich maską dokonywała napadów.*

W tej sytuacji władze państwowe nie mogły pozostawać obojętne, wprowadziły one do działania wojsko z zadaniem ochrony personelu organizującego przesiedlenia. Działania OUN-UPA doprowadziły do stanu, w którym doszło do stosowania przymusu w przesiedleniach. Dochodziło do takich sytuacji, że gdy nadchodził czas wyjazdu, to ludność ukraińska uciekała do lasu, i nie wiadomo było, czy ta ucieczka była dobrowolna, czy też następstwem przymusu ze strony OUN-UPA.

W tak wytworzonej sytuacji, gdy w polskich oddziałach wojskowych służyli Polacy z Wołynia i Halicji, czasem dochodziło do nadużyć w toku organizowania wyjazdu, niekiedy przekształcały się one w nieuzasadnione powodowanie śmierci ludności ukraińskiej. Znane są podobne fakty w Zawadce Morochowskiej i w kilku innych miejscowościach. Przyczyn tych zabójstw nie można usprawiedliwić, ale to były konkretne, wynikające z powstałej sytuacji, a nie ideologiczne czy polityczne przyczyny, nie było to mordowanie ludności ukraińskiej na rozkaz lub według poleceń czy wskazówek władz.

żydowski napisał: *Ubiegłej nocy bandy zaatakowały Polaków we wsiach, mordując ich za pomocą broni palnej, siekier, widel. w pracy zbiorowej czeskich autorów napisano: ... banderowcy spalili polskie wsie: Marusin, Wydumkę, Marianówkę oraz część Skurcza ... w krwi i ogniu topił się Wołyn – w nocy banderowcy palili polskie wsie, a we dniu Niemcy mordowali ludność ukraińską.*

W meldunku działającej na terenie Wołynia partyzantki radzieckiej napisano: *w marcu 1943 roku sztab banderowski wydał wszystkim policjantom oraz swoim nacjonalistom rozkaz zgłoszenia się do formowanych oddziałów zbrojnych. Były wskazane miejsca zbiórek – lasy wołockie, lityńskie, świniarzyńskie. Po tym rozkazie w kierunku tych lasów zaczęły napływać grupy uzbrojonych policjantów i nacjonalistów po 50-100-150, a czasem do 400 ludzi. Grupy napływały z lwowskiego, drohobyckiego i innych zachodnich obwodów Ukrainy ... Banderowcy robią naloty na polskie wsie ... Od marca 1943 r. spalili następujące polskie osady: Zaulek, Halinówsk, Marianówka, Perelesianka, Pólbieda. W Halinowsku banderowcy zarębali 18 Polaków, we wsi Pyndyki rozstrzelali 150 Polaków, a ich dzieci zastały zamordowane uderzeniami główki o drzewa ... W Janowej Dolinie kostopolskiego rejonu zamordowali 570 Polaków ... Ludność polska chroni się po lasach.*

W sprawozdaniu „Nieszczęsnego” do „Dubowego” dowódca bojówki banderowskiej pisze: *Dnia 3.V. ... zabiłem kilka rodzin Lachów w Turkowie. Praktykuję nocne naloty w kilku miejscach. 4.V. podczas postoju w Hurbach zniszczyłem 20 Lachów.*

W innym meldunku partyzantki radzieckiej do jej dowództwa napisano: *W zasadzie działalność nacjonalistów do ostatniego czasu skierowana jest na wyniszczenie ludności polskiej, polskich wsi ... We wsiach rejonów Stepań, Dorażne, Rafałówka, Samy, Wysock, Włodzimierzec, Klewań i innych nacjonałiści stosują terror wobec ludności polskiej, przy czym należy zauważyć, że nacjonałiści nie rozstrzelują Polaków, a rzną ich nożami i rąbią siekierami niezależnie od wieku i płci... dopiero w ostatnim czasie Niemcy zaczęli bronić Polaków przed nacjonalistami.*

OUN Bandery nie ukrywała zamiaru wymordowania ludności polskiej, w jej piśmie z lipca 1943 r. napisano: *sprawiedliwa ręka UPA karze wszystkich sługusów imperializmu. 9.V. zniszczony został ośrodek bolszewickiego wywiadu w Płotyczem (Kostopolskie). Wylapano i pozabijano wszystkich bolszewickich agentów ... Taki sam los czeka wszystkich Polaków na ziemiach ukraińskich... Budować Polskę niech jadą na rdzennie polskie ziemie ... Polacy – to dopiero początek!*

W kolejnym meldunku partyzantki radzieckiej napisano: *nacjonałiści ukraińscy dokonują bestialskiej rozprawy nad bezbronną ludnością, stawiając przed sobą zadanie całkowitego wyniszczenia Polaków na Ukrainie ... sotnie otrzymały rozkaz – do 15.4.43 r. wyniszczyć wszystkich Polaków i wszystkie ich osiedla spalić.*

W liście otwartym do przywództwa OUN Bandery T. Bulba-Borowec pisał: *zamiast przestrzegania ustalonej taktyki. Organizacja (OUN Bandery – W.P.) w ostatnich dniach otworzyła dla Ukraińców jeszcze jeden front – polski. Poszły w ruch siekiery i żagwie. Wyrąbują się i wieszają całe polskie rodziny i wypala się polskie zabudowania. „Siekimicy” wyrąbują i wieszają w haniebnym sposobie bezbronne kobiety i dzieci ...*

Podobnych w treści dokumentów archiwalnych jest bardzo dużo, są to dokumenty autorstwa niemieckiego, partyzantki radzieckiej, czeskich mieszkańców Wołynia i, co najistotniejsze, autorstwa struktur OUN-UPA, jakimi są meldunki i sprawozdania.

Wszystkie te dokumenty pozwalają na przedstawienie czytelnego, jasnego obrazu wydarzeń, jakie nastąpiły od marca 1943 roku: OUN-UPA realizowała postanowienia uchwały OUN z 1929 roku – drogą masowych, popełnianych w sposób okrutny, mordów na ludności polskiej, usuwała „okupantów” z ziem ukraińskich.

Początkowe, z wiosny 1943 roku, mordy masowe na ludności polskiej Wołynia OUN Bandery dokonywała „na rachunek” Tarasa Bulby-Borowca, dopuszczając się w ten sposób wyrafinowanej perfidii. w związku z tym T. Bulba pisał w liście otwartym do przywództwa banderowców: *Już w czasie rozmów, zamiast tego, żeby prowadzić działania zgodnie ze wspólnie nakreśloną linią, oddziały wojskowe OUN, pod marką UPA, w dodatku niby z rozkazu Bulby, w haniebnym sposobie zaczęły wyniszczać polską ludność cywilną.* „Pod marką UPA”, to znaczy pod płaszczkiem oddziałów zbrojnych T. Bulby, które do lata 1943 r. nazywały się „UPA”. Wobec tego, że te mordy miały charakter sadystyczny, ludność polska, nie znając celów ani metod propagandy banderowców, ich sprawców mylnie zaczęła nazywać „bulbowcami”.

Jurij Stelmaszczuk, ps. „Rudyj”, „Kajdasz”, zeznał: *W czerwcu 1943 r. zostałem mianowany dowódcą oddziału liczącego 450 ludzi. W tym samym czerwcu 1943 r. spotkałem się w lesie kolkowskim z Kłymem Sawurem, ... Sawur dał mi rozkaz wymordowania wszystkich Polaków w okręgu kowelskim.* Był to rozkaz przygotowujący do mordów masowych ludności polskiej, dokonanych na zachodnim Wołyniu w dniach 11-12 lipca 1943 r., według kalendarza juliańskiego w dzień święta Piotra i Pawła. Według meldunku AK Komendy Lwów, *11 lipca 1943 r. oddziały UPA zaatakowały o świcie ponad 60 wsi polskich w powiecie włodzimierskim, mordując ich mieszkańców. Oto niektóre dane o rozmiarach zbrodni – Gurów – na 480 Polaków ocalało tylko 70 osób; w Porycku wymordowano ponad 200 osób; Orzeszyn – na ogólną liczbę 340 mieszkańców zginęło 270; Sadowa – spośród 600 Polaków tylko 20 udało się ująć z życiem. Zagaje – na 350 Polaków uratowało się tylko kilkunastu.*

Z dostępnych materiałów wynika, że w wielu wypadkach napady miały miejsce podczas nabożeństw w kościołach, na przykład w Porycku, w którym z rąk UPA zginął przy ołtarzu ks. Bolesław Szawłowski. Ukraiński nienacjonalistyczny autor pisze: *12 lipca 1943 roku (w dzień religijnego święta Piotra i Pawła) bandyci OUN-UPA przeprowadzili akcję karzącą w stosunku do Polaków we wsi Kupowalce, horochowskiego rejonu, wołyńskiego obwodu. Rankiem wieś została otoczona przez oddział OUN. W ciągu kilku godzin bandyci ze szczególnym okrucieństwem wyniszczyli spokojną ludność wsi Kupowalce, w tej liczbie starców i dzieci. Zabijali bagnietami, rąbali siekierami, rozstrzelali z karabinów i automatów. Tą akcją kierował dowódca bandy „Wysznia” – Paluha Aleskander s. Juchyma.*

Z czeskiego źródła dowiadujemy się, że w święto Piotra i Pawła ... przez wieś przeszła gromada nieznanych ludzi z siekierami. Na drugi dzień rozeszła się wiadomość, że w nocy zniszczona została wieś Zagaje, wszyscy jej mieszkańcy zostali bestialsko zamordowani.

Szczegóły dotyczące mordu masowego na ludności polskiej w grekokatolickie i prawosławne święto Piotra i Pawła – 11-12 lipca 1943 r. znane są też ze szczegółowej pracy autorstwa W. i E. Siemaszków pt. *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945 (Warszawa, 2000), do której należy odesłać czytelnika.*

polskie na ludności ukraińskiej, a mordami OUN-UPA na ludności polskiej: mordy na ludności ukraińskiej zawsze miały konkretne, obiektywnie nieusprawiedliwione, przyczyny, ale jednak konkretne przyczyny, za którymi nie stała polityka, nakazy lub przyzwolenia władz polskich, podczas gdy mordy na ludności polskiej były dokonywane w ramach ideologii i programów politycznych OUN. Jest to różnica jakościowa.

Układ o wymianie ludności

W następstwie zmian granic państwowych, w dniu 9 września 1944 r. zawarty został między Polską a Ukrainą SRR układ o wymianie ludności. Podobne układy zawarte zostały przez Polskę z Białoruską i Litewską SRR.

Wbrew twierdzeniom wielu autorów, ludność polska Wołynia i Halicji bez oporu skorzystała z możliwości wyjazdu do Polski. Rzeczą zrozumiałą jest ból i krzywda w obliczu konieczności pozostawienia dorobku życia, miejsc urodzenia, wychowania dzieci itd., jednakże nadal nie ustająca groźba zabójstw przez OUN-UPA oraz perspektywa życia w sowieckich warunkach powodowały dobrowolne wyjazdy. Nie mają uzasadnienia twierdzenia o „wysiedlaniu” ludności polskiej z Wołynia czy Halicji, przymuszaniu jej do wyjazdów do Polski itp.

Inaczej rzecz wyglądała, gdy chodziło o przesiedlenie ludności ukraińskiej i łemkowskiej z Polski na Ukrainę. Ludność ukraińska i łemkowska Nadsania i łemkowszczyzny nie zaznała prześladowań ze strony polskiej ani w okresie międzywojennym, ani w czasie okupacji hitlerowskiej, nie była ona mordowana przez polskie podziemie. Dla tej ludności porzucenie stron rodzinnych było tragedią, co rozumiałe samo przez się.

Wymiana ludności miała być dobrowolna, podobna nie napotkała na jakiegokolwiek trudności w toku wymiany ludności białoruskiej i litewskiej – odpowiednimi republikami. Kto z Białorusinów czy Litwinów chciał wyjechać do Białorusi czy na Litwę, ten wyjechał, kto nie chciał – pozostał w Polsce, nie było z tego powodu jakichkolwiek problemów. Tę okoliczność należy mieć na względzie przy poszukiwaniu przyczyn dalszych wypadków, gdy chodzi o ludność ukraińska i łemkowską.

Inaczej wyglądała sprawa z wymianą ludności ukraińskiej. Jako pierwsi do wyjazdu na Ukrainę zgłosili się Ukraińcy przekonań lewicowych lub ludzi zrezygnowanych, zmęczonych byciem materiałem uprawianej przez OUN polityki. Jednakże i tym ludziom OUN-UPA zakazała wyjazdu, w ogóle OUN Bandery co do zasady sprzeciwiła się przesiedleniu ludności tzw. „Zacurzoniu” na Ukrainę, bowiem ono powodowało całkowitą dezukrainizację tych terenów, było sprzeczne z ustalonym pojęciem i zakresem „ukraińskich terytoriów etnograficznych”.

Ludność ukraińska południowo-wschodnich terenów Polski powojennej znów, na skutek postawy OUN Bandery, znalazła się „między młotem a kowadłem”: jej nie pozostawiono wyboru, ona musiała odmówić wyjazdu. OUN Bandery podjęła działania w kierunku uniemożliwienia wyjazdu Ukraińców na Ukrainę: oddziały UPA oraz miejscowe struktury SKW niszczyły linie komunikacyjne, mosty, linie kolejowe, mordowały członków komisji przesiedleńczych.

Znajdujące się w archiwum MSWiA w Warszawie dokumenty autorstwa OUN-UPA potwierdzają taki terror i sabotaż. Dokument z 9 września 1945 r. mówi: *Polsko-*

Nadsanie i Łemkowszczyzna

Ukraińska literatura nacjonalistyczna „Nadsaniem” określa teren położony na zachód od Przemyśla do zakola rzeki San, traktując go jako teren etnograficznie ukraiński. Działania OUN-UPA na tym terenie odnoszą się szczególnie do okresu po zakończeniu wojny, w którym, jak wspomniano już wyżej, zgodnie z uchwałami OUN Bandery, oczekiwano na wybuch III. wojny światowej. Działania OUN-UPA na tym terenie skierowane były na ich oderwanie od państwa polskiego i utworzenie na nich przyczółka ukraińskiego państwa nacjonalistycznego. Przybyłe na ten teren z Wołynia i Halicji sotnie OUN-UPA, zasilone zostały przez miejscowych, wykształconych w gimnazjum ukraińskim w Przemyślu, ukraińskich działaczy nacjonalistycznych. Wielu z nich zostało dowódcami UPA i terenowymi prowadzonymi OUN Bandery (np. Wołodymyr Stachiw).

W toku działań OUN-UPA w Nadsaniu, na terytorium Polski została nawet utworzona „Republika powstańcza”, z jej terenu wyparte zostały polskie siły porządkowe – posterunki milicyjne, wojsko polskie mogło przebywać wyłącznie w stacjonujących w miastach garnizonach. Nawet na te garnizony, między innymi na garnizon w Birczy koło Przemyśla, oddziały OUN-UPA dokonywały napadów, na Birczę dokonano trzykrotnego napadu. Był to stan nie do przyjęcia dla uznanego przez prawo międzynarodowe państwa.

Z upływem czasu struktury OUN-UPA przesuwają się w kierunku zachodnim, do swych działań terrorem włączają miejscową ludność ukraińską oraz łemkowską, nawet wtedy, gdy ta ostatnia nie utożsamiała się z narodowością ukraińską, za tę ludność decyzyjną co do jej przynależności ukraińskiej w okresie działania władz okupacyjnych (Generalna Gubernia) podejmowała OUN Melnyka (UCK, W. Kubijowycz), a po zakończeniu wojny – OUN Bandery. Mimo istniejących wśród Łemków wyraźnych nastrojów lewicowych, działania OUN Bandery zniwelowały je. Działania zbrojne zmierzające do oderwania Nadsania i Łemkowszczyzny od państwa polskiego oraz terror wobec miejscowej ludności trwały, destabilizowały życie w państwie.

Postawa i działalność OUN Bandery wzmogła rodzącą się na terenie Nadsania już w okresie międzywojennym między społecznością polską a ukraińską nieprzyjaźń, dla Polaków nie do przyjęcia było dążenie OUN-UPA do oderwania od Polski powojennej jej południowo-wschodnich terytoriów. W niektórych miejscowościach o ludności mieszanej dochodziło do nienawiści, do starć nawet z błahego powodu. W polsko-ukraińskiej wsi Pawłokoma, w której już w okresie międzywojennym umocnił się nacjonalizm ukraiński, napięcie wzrastało, stanowi temu sprzyjała bliska obecność resztek oddziałów Lwowskiego Okręgu AK oraz poczynania UPA. Między Dynowem a Przemyślem UPA wymordowała szereg rodzin polskich, prawdopodobnie wtedy, jak pisze J. Węgierski, miejscowe podziemne dowództwo polskie zwróciło się do por. „Wacława” z AK o wzięcie udziału w akcji odwetowej na Pawłokome. 3 marca 1945 r. doszło do mordu masowego na ludności ukraińskiej tej wsi, z rąk polskich zginęło 324 ludności ukraińskiej. Mord ten jest intensywnie eksploatowany przez ukraińską propagandę nacjonalistyczną.

Mordu na ludności ukraińskiej w Pawłokomie, jak też jakiegokolwiek mordu masowego na ludności cywilnej, w żaden sposób nie można usprawiedliwić, jednakże istnieje jakościowa różnica między tym i podobnymi mordami popełnionymi przez struktury

Niedługo po akcji na „Piotra i Pawła”, w innej części Wołynia, w jego północno-wschodniej części, miała miejsce inna zorganizowana antypolska akcja – likwidacja polskiej samoobrony Huta Stepańska i okolicznych wsi. Szczegóły tej akcji znane są ze znajdującego się w archiwum dokumentu w postaci „Sprawozdania z akcji Huta”, autorstwa dowódcy OUN-UPA. Oto wyjątki z niego:

Zadania: zniszczyć uzbrojone polskie bandy, mieszczące się w koloniach Huta-Stepań. Borek, Lady, Omelanka, Romaszkowo, Mutwica, Podsielcze, Polana, Hołyń, chut. Kamionek i Mielnica, kol. Sieliska, Ziwnka, Ostrewki. Osowicze, Wyrka, Wyrobkt, Szymoniska, Tur, Iwańcze. Uzane, Hały, Perespa. Herezówka, Kamienne...

Do wykonania zadania utworzono dwie odrębne grupy: pierwsza złożona z oddziału Wowkiw, Jarmaka i Uzbeka. Dowódca Korban, z niej utworzono trzy oddziały, 1-szy Korbana, 2-gi Sparlaka, 3-ci Uzbeka. Druga złożona z oddziałów Jarka, Kory, Hrabenka...

Pierwsza grupa – likwidacja Huty Stepań, Korek, Lady, Omelanki. Romaszkowa, Temnego, Łomów, Worsuków, Melnyk, chut. Kamionek i Mielnica.

Druga grupa – likwidacja kol. Hały, Wyrobki, Osirówki, Osowicze. Wyrka, Szymoniska, Tur, Uzana, Iwańcze, Perespa, Berezówka. Kamienne. Sielisko, Ziwnka...

Początek działań godz. 1-sza 17 lipca.

Wnioski. w następstwie dokonanych działań pierwsza grupa w dniu 17. 18 i 19 lipca zlikwidowała wsie i kolonie: Huta-Stepań. kot. Borki, Omelanka, Lady, chutory Kamionek, Romaszkowo, Podsielcze, Polana, Hołyń, Temne. Druga grupa zlikwidowała wsie i kolonie: Wyrka, Sieliska, Soszniki, Ostrówki, Perespa, Wyrobki, Hały, Szmoniska, Uzane, Ziwnka, Berezyna, Tur, Osowicze, Iwańcze, Długie Pole, Berezówka.

Straty wroga ponad 500 zabitych...

Zadanie wykonano w całości... Dowódca.

Z powyższego dokumentu wynika jednoznacznie, że antypolskie działania OUN-UPA były planowane, doktrynalne, wykonywane w następstwie rozkazów OUN: miały one za zadanie fizyczne wyniszczenie ludności polskiej.

Rozwój wydarzeń na frontach wskazywał na nieuchronną klęskę Niemiec, po bitwie na Łuku Kurskim OUN Bandery była już pewna ich klęska, musiała się więc ustawić odpowiednio do spodziewanego zwycięstwa kolacji antyhitlerowskiej, do spodziewanego natarcia zachodnich aliantów z Bałkanów. Konkretnym krokiem w tym kierunku było zwołanie na 21-25 sierpnia 1943 r. (na terenie Halicji) tzw. III. Wielkiego Zboru Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (WZOUN), istnieją podstawy do twierdzenia, że w tym forum wzięło udział najwyżej dziesięciu działaczy OUN Bandery z haliczanie Mykołą Łebediem, Romanem Szuchewiczem i księdzem grekokatolickim Iwanem Hryniochem na czele. Wobec nowej sytuacji politycznej, na III. WZOUN dokonano zmian personalnych w zakresie zadań: Mykoła Łebed' miał zająć się nawiązywaniem kontaktów z zachodnimi aliantami, licząc przy tym na ich konflikt ze Związkiem Radzieckim; odpowiadający dotychczas za sprawy wojskowe w OUN Roman Szuchewicz miał objąć dowództwo nad UPA. a ks. Iwan Hrynioch nawiązywać współpracę z Niemcami. Jednocześnie Roman Szuchewicz objął stanowisko wykonującego obowiązki prowadzonymi OUN Bandery, bowiem Stepan Bandera znajdował się w Sachsenhausen.

Ukraińska nacjonalistyczna (i w dużej mierze polska) historiografia traktują postanowienia III. WZOUN jako przejście tej frakcji OUN na drogę demokracji, co nie

znajduje żadnego uzasadnienia ani w samej uchwale, ani tym bardziej w dalszej działalności praktycznej OUN Bandery i powołanych przez nią struktur. w niecały tydzień od zakończenia III. WZOUN, w wykonaniu rozkazu OUN Bandery podjęte zostały kolejne planowe mordy masowe na ludności polskiej zachodniego Wołynia. Na ten temat istnieje zeznanie Jurija Stelmaszczuka-„Rudego”: *29 i 30 sierpnia ja wraz z oddziałem w sile 700 uzbrojonych ludzi, zgodnie z rozkazem dowódcy Okręgu Wojskowego „OLEHA”, totalnie wyrzynałem całą polską ludność na terenie rejonów hołobskiego, kowelskiego, siedleczkańskiego, mackiewskiego i lubomelskiego, dokonałem grabieży całego majątku ruchomego i spaliłem jej mienie nieruchome. w sumie w tych rejonach w ciągu 29-go i 30-go sierpnia 1943 r. powyrzynałem i powyrzelałem ponad piętnaście tysięcy spokojnych mieszkańców, wśród których byli starcy, kobiety i dzieci. Dokonywaliśmy tego w sposób następujący: Po spędzeniu wszystkich co do jednego mieszkańców do jednego miejsca, otaczaliśmy ich i zaczynaliśmy rzeź. Następnie, gdy już nie zostało ani jednego żywego człowieka, kopaliśmy głębokie jamy, wrzucaliśmy w nie wszystkie trupy, zasypywaliśmy ziemią i, aby ukryć ślady, zapalaliśmy ogromne ogniska i szliśmy dalej. W ten sposób przechodziliśmy od wsi do wsi aż zniszczyliśmy całą ludność – ponad 15 tysięcy ludzi.*

To, złożone w toku śledztwa, zeznanie J. Stelmaszczuka. pokrywa się dokładnie ze złożonymi przed organami władzy polskiej relacjami-zeznaniem bezpośrednich świadków wyrzynania ludności polskiej. Aleksander Pradun z Woli Ostrowieckiej w powiecie lubomelskim zeznał: *W niedzielę, 29 sierpnia 1943 r., na Mszy św. ksiądz Dobrzański napomniął, że ktoś poinformował go, że nasze polskie wioski mają być napażnięte przez Ukraińców ... Widzieliśmy, że niektórzy szli na zebranie ... Miałem 13 lat... Siłą spędzili mężczyzn i młodzieńców do szkoły ... Z krzykiem kazano nam wstawać ... Było nas dużo, bo wszystkie kobiety z Ostrówek i część kobiet z Woli Ostrowieckiej ... krzyczeli, żeby wychodzić na środek polany po 10 osób ... kazano im się kłaść twarzami do ziemi. Następnie zaczęli strzelać ... Mama, ja, ciotka Trusiukowa, moja babcia Maria i ciotka Wikła z małym dzieckiem byliśmy razem ... wstaliśmy, pożegnaliśmy się ze sobą i najbliższymi ... kładąc się obok siebie półgłosem odmawialiśmy pacierz. Mama objęła mnie mocno za szyję,... leżałem w samym środku. Strzały zaczęły się zbliżać ku mnie. Zrobiło mi się mocno żal, pomyślałem, że mam dopiero 13 lat, a tu za chwilę czeka mnie śmierć. Blizniutko padł strzał i poczułem podmuch powietrza. To musiało być w ciotkę, bo słyszałem mocne charczenie następny strzał padł w mamę. Ziemia rozbryzgała się po mojej głowie ... Nadeszła moja kolej ...*

Pośpiech sprawców sprawił, że strzelali niedokładnie, 13-letniego A. Praduna uważali za zabitego, a on leżał wśród trupów.

Z relacji innego uratowanego świadka tego mordu masowego, dokonanego na mężczyznach, wynika, że sprawcy brali ich ze szkoły po dziesięciu, doprowadzali do stodoły, za tylnymi wrotami której był przygotowany dół i przed nim uderzeniami siekierrą w tył głowy, pozbawiali życia Polaków. Jednemu, W. Soroce, udało się uciec spod siekiery.

Akcja mordów masowych skierowana była na ludność polską, przynależność do narodowości polskiej decydowała o tym, że ta ludność była uśmiercana przez OUN-UPA. Przewidywana klęska Niemiec nie stała temu na przeszkodzie, wręcz przeciwnie – spodziewany konflikt zachodnich aliantów ze Związkiem Radzieckim, spodziewane ich

jąc przed nimi zadania utrzymania terenu w rękach ukraińskich. W toku zwalczania tych sił przez siły polskie dochodziło do walk z użyciem broni palnej, w tym maszynowej i, właśnie w następstwie usadowienia sił OUN-UPA w zamieszkałych miejscowościach, w toku walk dochodziło do niezamierzonego zabójstwa również nie biorącej udziału w akcji ludności ukraińskiej, czego nie można było uniknąć. Winę za ten stan rzeczy ponosi kierownictwo OUN-UPA, które zamieszkałe miejscowości uczyniły bazami i ośrodkami swoich wypadów na ludność polską.

Przykładem skutków wytworzonej sytuacji była wieś Sahryń. Według polskich źródeł, zgrupowanie 27 Wołyńskiej Dywizji AK 6 marca 1944 r. uzyskało informację o przygotowaniu przez OUN-UPA na 16 marca 1944 r. masowych akcji antypolskich i wobec tego postanowiło przeszkodzić im akcją uprzedzającą. Podjęte w dniach 9-10 marca 1944 r. działania zbrojne przeciwko skupionym we wsiach ukraińskich siłom OUN-UPA doprowadziły do niezamierzonej śmierci ludności ukraińskiej w tymże Sahryniu. który był jednym z ośrodków OUN-UPA w Chełmszczyźnie. Istnieje duża rozbieżność co do ilości ofiar spośród ludności ukraińskiej Sahrynia, ukraińskie źródła nacjonalistyczne podają nawet liczbę 800 ludzi, liczba ta, niewątpliwie wyolbrzymiona, powinna być poddana weryfikacji w oparciu o źródła.

Podobne starcia i skutki miały miejsce w szeregu wsi ukraińskich w Chełmszczyźnie – w Wasylowie Wielkim, Lublińcu. Między siłami polskimi a ukraińskimi nacjonalistycznymi trwała **walka o Lubelszczyznę**, na jej tle należy rozważyć co następuje: 1) Dotąd nie zdołano ustalić pewnej liczby osób. które poniosły śmierć w toku tych starć, a gdy uda się to zrobić, to kolejnym krokiem powinno być ustalenie, czy byli to Ukraińcy nie mający z OUN-UPA nic wspólnego, czy też byli to członkowie UPA lub tzw. SKW; 2) w każdym razie niewykluczoną śmierć niewinnej ludności ukraińskiej nie została spowodowana w następstwie zasad ideologicznych czy założeń programowych polskich struktur zarówno podziemnych, jak i powstałego od lipca 1944 roku państwa polskiego, podczas gdy ludność polska Wołynia i Halicji ginęła właśnie w następstwie działań podjętych przez OUN-UPA jako realizacja zasad ideologicznych i założeń programowych OUN. Jest to różnica jakościowa, rzutująca na kwalifikację czynu.

Odrębnym przypadkiem jest mord masowy na ludności ukraińskiej wsi Wierzchowiny dokonany 6 czerwca 1945 r. przez oddział NSZ. Ukraińcy wsi Wierzchowiny, o przekonaniach lewicowych, po powstaniu w lipcu 1944 roku państwa polskiego typu komunistycznego, podjęli z nim współpracę. W tym czasie w Lubelszczyźnie działały jeszcze siły NSZ. Rzekomą przyczyną wspomnianego mordu miał być fakt zabicia kilku ludzi z NSZ. Faktem jest, że w następstwie akcji na wieś Wierzchowiny w bestialski sposób zamordowano w niej 197 osób. Odmienność tego przypadku polega na tym, że, gdy chodzi o ludność ukraińską, nie chodziło w nim o oderwanie Chełmszczyzny od Polski, zaś siłom NSZ nie o przeszkodzenie takim zamiarom. W przypadku Wierzchowin zetknął się polski skrajny nacjonalizm z lewicowością ludności ukraińskiej.

Mimo nietypowości przypadku Wierzchowin, mimo tego, iż ludność ukraińska tej wsi nie sympatyzowała z OUN-UPA, a wręcz przeciwnie – propaganda nacjonalizmu ukraińskiego wykorzystuje opisany mord masowy przeciwko Polsce jako państwu.

kuszcowych oddziałów”, **stąd siły zbrojne OUN Bandery mieściły się w samych wsiach ukraińskich**, a często też w polsko-ukraińskich wsiach. W tym samym czasie i na tym samym obszarze polskie podziemie, szczególnie Armia Krajowa, swoje oddziały miała „w lesie”, z dala od zamieszkałych ośrodków wiejskich. Na ten stan rzeczy należy zwrócić szczególną uwagę, bowiem skutkowało on ofiarami niewinnej ludności ukraińskiej w toku wypierania banderowców przez siły polskie, początkowo podziemne, od lata 1944 roku też przez siły powstałego państwa polskiego.

Zderzenie sił polskich i ukraińskich nacjonalistycznych w Chełmszczyźnie poprzedziły wydarzenia, na które, jako na przyczynę masowych mordów wołyńskich, wskazują ukraińscy nacjonalistyczni, i nie tylko oni, również niektórzy polscy, autorzy, twierdząc, że siły polskie dokonywały masakry ludności ukraińskiej na tym terenie w okresie poprzedzającym rok 1943 i w samym 1943 roku. Pamiętać należy, że celem OUN-UPA na tzw. „Zakurzoniu” było oderwanie go od państwa polskiego, natomiast celem sił polskich, podziemnych i oficjalnych, było niedopuszczenie do oderwania tego terytorium od państwa polskiego.

Z opisu działań Ukraińskiego Centralnego Komitetu (UCK) wiemy o jego akcjach ukraiinizacyjnych terenu tzw. „Zakurzonia”, z których wynikała jawna kolaboracja nacjonalistów ukraińskich z okupantem hitlerowskim. Tereny, o których mowa, do czasu agresji niemieckiej na Polskę we wrześniu 1939 roku, należały do Polski, nie miał do nich pretensji nawet ZSRR. W tej sytuacji poczynania ukraińskich, kolaborujących z niemieckimi władzami okupacyjnymi, nacjonalistów, powodowały zasadną reakcję ze strony polskiego podziemia w postaci wydawania i wykonywania wyroków śmierci na najbardziej aktywnych, szkodzących sprawie polskiej, kolaborantach. Tutaj trzeba przypomnieć, że polskie podziemie działało jako struktura legalna, mająca swe władze państwowe w Londynie, oraz podporządkowana Delegaturze Rządu, polskie struktury podziemne składały się wyłącznie z ochotników i działały one zgodnie z prawem międzynarodowym jako siły sprzeciwiające się okupantowi i jego kolaborantom.

Polscy historycy Czesław Partacz i Krzysztof Łada przytaczają, pochodzący z ukraińskich źródeł nacjonalistycznych, dokument, z którego wynika, że polskie podziemie w okresie od 1 listopada 1941 do 12 stycznia 1944 r. zniszczyło w Chełmszczyźnie równo 500 ukraińskich, współdziałających z okupantem niemieckim na szkodę ludności polskiej i państwa polskiego, działaczy nacjonalistycznych, nazwanych po imieniu, ze wskazaniem miejscowości i dat ich zabójstw. Były to zabójstwa kolaborantów hitlerowskich, a nie Ukraińców w ogóle. w tym samym czasie i na tym samym terenie polskie podziemie wydawało i wykonywało wyroki śmierci również na kolaborujących z okupantem hitlerowskim Polakach. Takie działania mieściły się w ramach prawa międzynarodowego.

Tymczasem propaganda OUN głosi, że polskie struktury podziemne podjęły już od 1942 roku akcję masowego wyniszczania „na ukraińskim terytorium etnograficznym” ludności ukraińskiej, mówiąc o wielu tysiącach zamordowanych przez Polaków Ukraińców, co nie znajduje potwierdzenia w faktach.

Sprawą całkowicie inną są ukraińskie ofiary działań zbrojnych, jakie miały miejsce między polskim podziemiem (po lipcu 1944 r. również między siłami zbrojnymi państwa polskiego) a siłami zbrojnymi OUN Bandery. Jak wspomniano wyżej, OUN usadawiała swe struktury w postaci oddziałów UPA oraz SKW we wsiach ukraińskich, stawia-

natarcie od Bałkanów wiązało się z potrzebą, na wypadek plebiscytu, oczyszczenia terenu Wołynia z ludności polskiej. To samo odnosi się do Halicji, polską ludność której OUN-UPA intensywnie „usuwała” w 1944 roku.

Planowe, metodyczne, doktrynalne, prowadzone przez struktury OUN Bandery od wiosny i przez całe lato 1943 roku, mordy masowe na ludności polskiej Wołynia, doprowadziły do wyniszczenia elementu polskiego we wsiach. Świadczą o tym dokumenty autorstwa OUN-UPA. w jednym z takich sprawozdań czytamy: *Polacy. Zgrupowali się w miastach i w niektórych umocnionych punktach po wsiach, jak Pańska Dolina, Satyjów, skąd ich trudno wykurzyć ... Krzemienieckie. Polacy w terenie wyniszczeni, część Polaków uciekła do Halicji, część do Krzemieńca. Duża wieś Rybcza jeszcze nie zniszczona ... w związku z naszą antypolską akcją Polacy starali się wykorzystać swoje pierwsze ofiary ... Z działań Ukraińskiej Powstańczej Armii. Dubieńskie ... Teren z Lachów oczyszczony, Polacy skupili się w miastach – w Dubnie i Radziwiłowie.*

Tylko wyżej przytoczone w sprawozdaniach OUN-UPA sformułowania: „**Polacy w terenie wyniszczeni**”, „**Teren z Lachów oczyszczony**” nie pozostawiają wątpliwości co do zamiaru i zakresu działalności ludobójczej OUN-UPA Bandery.

OUN-UPA wyniszczała ludność polską także pod szyldem partyzantki radzieckiej, w jednym z meldunków z września 1943 r. dowódca UPA pisze: *Sotnia Negusa pod sowiecką marką w nocy naskoczyła na hołowicki stathut z tego powodu, że było tam zakwaterowanych około 200 Lachów ... Lachy przyjęli nas za czerwonych i wielu z nich szkowało się iść razem pomagać wypuszczać bydło z chlewów ... pewna część Lachów była na strychach. Rezultaty następujące: spalono... zabrano 129 szt. bydła rogatego ...jeden Niemiec zabity, do 15 Lachów, ilu ich spaliło się – nie wiadomo.*

Taras Bulba-Borowец tak ocenia działania OUN Bandery: *Czy prawdziwy rewolucjonista-państwowiec (za takiego uważał siebie T. Bulba-Borowiec – W.P.) może podporządkować się przywództwu partii, która budowę państwa rozpoczyna od wyrzynania mniejszości narodowych i obłędnego palenia ich domostw? Ukraina ma bardziej groźnych wrogów, niż Polacy ... Naród polski tak czy inaczej istnieje, i jak długo będzie on w tej samej niewoli co i my. tak długo w następstwie okoliczności będzie on nie naszym wrogiem, a sojusznikiem.*

Tenże T. Bulba-Borowец zarzuca OUN Bandery: *1) uzurpujecie sobie prawo do suwerennej ogólnoukraińskiej władzy państwowej, do czego, jako jedno z wielu ugrupowań politycznych, nie macie najmniejszych podstaw ... 4) wasza „władza” postępuje w terenie nie jak ludowa rewolucyjna władza, a jak zwyczajna banda. Wy, zamiast zwalczać anarchię, sami ją szerzycie przez swoje haniebne postępowanie, które sprowadza się do barbarzyńskiego mordowania bezbronnych kobiet i dzieci spośród mniejszości narodowych, palenia i rabunku ich mienia, czym ściągacie na cały naród ukraiński wieczną hańbę ... Wy swoimi „rewolucyjnymi czynami bohaterskimi” doprowadziliście do tego, że dziś nikt nie chce z Ukraińcami rozmawiać. Przez was cały kulturalny świat traktuje Ukraińców nie jak ludzi, którzy w drodze rewolucji walczą o swoje państwo, a jak zwyrodniałych barbarzyńców i zwyczajnych bandytów.*

Wbrew twierdzeniu M. Lebedia. powtarzanemu przez niektórych polskich historyków (R. Torzecki), **OUN Bandery na Wołyniu nie wzywała ludności polskiej do opuszczenia jego terytorium**, bowiem jej celem było wyniszczenie ludności polskiej, a nie wypędzenie.

Istnieją podstawy do twierdzenia, że z rąk OUN-UPA-SB padło na Wołyniu 60-70 tysięcy ludności polskiej, istnieją dokumenty archiwalne, z których wynika, że wspomniana praca W. i E. Sicmaszków powinna być uzupełniona o nieznanie tym autorom polskie ofiary struktur OUN Bandery,

Reakcja ludności polskiej na mordy OUN-UPA

W 1943 roku na Wołyniu nie istniały polskie oddziały Armii Krajowej, do kilku potyczek AK z UPA doszło dopiero na przełomie grudnia 1943 – stycznia 1944 r., kiedy na Wołyniu było już po wyrznięciu ludności polskiej. Istniejąca do tego czasu wąta konspiracja polska nie była uzbrojona.

Pierwsze reakcje ludności polskiej w obliczu jej eksterminacji szły w dwu kierunkach: ucieczki do miast, gdzie stacjonowały jednostki niemieckie, oraz przyłączanie się mężczyzn do partyzantki radzieckiej.

Polskie skupiska w miastach i miasteczkach cierpiały głód, a wobec tego, że wydarzenia miały miejsce wiosną i latem 1943 roku, niektórzy Polacy decydowali się przemieścić z miast na swe pola, aby dokonać z nich zbioru. Takich Polaków bojówki UPA i SKW wyłapywały i mordowały. Część polskich uciekinierów Niemcy całymi rodzinami wywozili do Niemiec na roboty, z reguły w gospodarstwach rolnych, spośród innych tworzyli policję pomocniczą w służbie Niemiec. Napływ ludności polskiej do partyzantki radzieckiej był na tyle duży, że powstały z nich odrębne polskie, pod radzieckim dowództwem, oddziały partyzanckie.

Odrębną, często tragiczną, formą samoobrony ludności polskiej, było tworzenie skupisk obronnych nazywanych „samoobronami”. Powstało ich co najmniej kilkadziesiąt, ale zdołały przetrwać napór OUN-UPA tylko nieliczne, bardziej znane spośród nich to Przebraże, Pańska Dolina, Rybcza, Zasmyki. Polskie samoobrony współdziałały z partyzantką radziecką, a w wypadku Zasmyk, również z czeską samoobroną. Do polskich samoobron uciekała ludność polska okolicznych wsi. Z tego powodu nabierały one charakteru dużych skupisk ludności i bydła, które stałe były poddawane atakom ze strony OUN-UPA. Powstawały sytuacje trudne do przetrwania, na przykład w Przebrażu skupiło się ponad 20.000 ludności polskiej, którą, wraz z bydłem, trzeba było wykarmić aby przeżyć. Na tym właśnie tle dochodziło, bo musiało dochodzić, do wypadów polskich grup na okoliczne, kontrolowane przez OUN Bandery, wsie ukraińskie. Celem tych wypadów było zdobycie artykułów żywnościowych, siłą odbieranych od ludności ukraińskiej. Była to typowa sytuacja podejmowania działań w stanie wyższej konieczności. Naturalnie, w trakcie takich akcji ginęła niewinna ludność ukraińska, która broniła swego majątku. Takich jednakże działań nie można było uniknąć. Cel takich wypadów różnił się od napadów OUN-UPA: ludność polska dokonywała napadów celem zdobycia żywności, zaś oddziały OUN-UPA celem wymordowania ludności polskiej. Nie zawsze jednak podczas takich wypadów bezpośrednio cierpiała ludność ukraińska. Niedaleko Przebraża była ukraińska wieś Omelno, w której OUN miała szkołę „podoficerską”. Na tę właśnie wieś oddział polskiej samoobrony w Przebrażu wraz z oddziałem partyzantki radzieckiej dokonał wypadu celem zdobycia żywności. Dowódca samoobrony Przebraża, H. Cybulski pisze: *w szkole znaleźliśmy ogromne zapasy żywności, to już należało do*

kadzie lipca 1944 r. tzw. „Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej”, ukr. – „Ukrajńska Hołowna Wyzwolna Rada” (UHWR), tworzą oczywiście banderowski, ale prezentowanego jako „koalicyjny”, jednakże w nim nie było przedstawicieli ani OUN Melnyka, ani innych ukraińskich ugrupowań politycznych, a dobrani „neutralni” Ukraińcy mieli tylko afiszować „demokratyczność” UHWR. Na czele „rządu” UHWR stanął dowódca UPA Roman Suchewycz, sprawy zagraniczne objął Mykoła Łebed', a szarą eminencją UHWR pozostał ks. Iwan Hrynioc.

UHWR odegrała rolę jedynie jako odskocznia do utworzenia na terenie Stanów Zjednoczonych taktycznej (nie politycznej i tym bardziej nie ideologicznej) formacji (odłamu) OUN Bandery. W Stanach Zjednoczonych osiedliła się część banderowców z M. Łebediem na czele, Stepan Bandera pozostał w Europie. O tej transformacji OUN Bandery mowa będzie niżej, przy okazji krótkiego omówienia działań OUN na terenie Stanów Zjednoczonych.

OUN-UPA na tzw. „Zacurzoniu”

W odniesieniu do terenów na zachód od Bugu i Sanu wychodzić należy ze sformułowanego przez współczesnego ukraińskiego nacjonalistycznego autora. Bohdana Huka, stwierdzenia, według którego działania OUN-UPA była to *walka ...na terenach Zacurzonia (ukraińskich ziemiach etnograficznych na zachód od Unii Curzona, obecnie na południowo-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej) o niepodległe Państwo Ukraińskie i przeciwko komunizmowi*. Autor ten użył sformułowania, że walkę tę prowadził „naród ukraiński”, chociaż powinien powiedzieć „nacjonalizm ukraiński” lub „ukraiński ruch nacjonalistyczny”. Poza tym: walki nie przeciwko „komunizmowi”, bowiem „komunizm” jest pojęciem oderwanym, z nim walka może odbywać się w sferze ideologicznej. OUN-UPA prowadziła walki przeciwko, komunistycznemu co prawda, ale państwu polskiemu.

Nie tylko ten, ale też wielu innych ukraińskich nacjonalistycznych autorów, w Polsce, na Ukrainie i na Zachodzie, w sposób jawny, zgodnie z założeniami programowymi OUN, traktuje tzw. „Zacurzonie” jako teren, który winien znaleźć się w ramach państwa ukraińskiego. Te enuncjacje oraz teksty oficjalnych dokumentów OUN w postaci uchwał programowych świadczą, że działania OUN-UPA na zachód od Bugu i Sanu nie były działaniami sytuacyjnymi, były to działania o wyraźnym kierunku – były to działania podjęte o oderwanie od Polski jej południowo-wschodnich terytoriów.

Chelmszczyzna

W następstwie natarcia radzieckiego część oddziałów UPA i struktur podziemnych OUN została po stronie radzieckiej, gdzie podjęła działania sabotażowe i dywersyjne przeciwko władzy radzieckiej, nie zaprzestając przy tym mordowania ludności polskiej i ukraińskiej, a część przeszła na lewy brzeg Bugu i Sanu, podejmując tam walkę o utworzenie przyczółka ukraińskiego państwa nacjonalistycznego, o utrzymanie stanu zakurczoności tych obszarów z okresu działań na nich UCK.

Cechą charakterystyczną stanu, jaki wytworzył się na zachód od Bugu i Sanu, był fakt tworzenia przez OUN Bandery ośrodków zbrojnych na bazie tzw. „samoobronnych

przy życiu byli żołnierze, podoficerowie i oficerowie dywizji *SS-Galizien* otrzymują od rządu Niemiec wojskową emeryturę za czas służby w tej dywizji **oraz za czas przybywania w brytyjskim obozie jenieckim, to znaczy za okres do 1947 roku.**

O twierdzeniach co do udziału dywizji *SS-Galizien* w tłumieniu Powstania Warszawskiego – niżej.

* * *

Działania dywizji *SS-Galizien*, która występowała w wojnie po stronie Niemiec hitlerowskich, kwalifikować należy jako zbrodnię polityczną przeciwko narodowi ukraińskiemu, zaś działania jej pułków policyjnych, jako zbrodnię wojenną.

31 pułk SD („Wołyński Legion Samoobrony”)

Brak jest bezpośrednich dowodów udziału w tłumieniu Powstania Warszawskiego przez jednostki dywizji *SS-Galizien*. Jak powiedziano wyżej, cztery spośród pięciu pułków policyjnych dywizji *SS-Galizien* w lipcu 1944 r. zostało dołączonych do jednostki macierzystej, brak jest bezpośrednich informacji co do działań jednego z tych pułków policyjnych, nie przyłączonego do dywizji. Z informacji J. Fajkowskiego i J. Religi wynika, że oddziały ukraińskich esesmanów w sierpniu 1944 r. brały udział w pacyfikacjach polskich wsi w centralnej Polsce, niedaleko Warszawy, jednak nie jest to dowód wystarczający, sprawa wymaga badań.

Z udziałem Ukraińców w tłumieniu Powstania Warszawskiego związane jest istnienie, utworzonego przez melnykowców i składającego z melnykowców, przeważnie z wołyniaków, 31. pułku SD pod niemieckim dowództwem. Został on utworzony w przededniu wycofywania się wojsk niemieckich z Wołynia. Istnieją dowody na to, że brał on udział w antypolskich akcjach, ale nie one decydowały o wydarzeniach. Pułk ten, już na terenie Chełmszczyzny nazwany eufemistycznie jako „Ukraiński Legion Samoobrony”, wycofywał się razem z siłami niemieckimi i wraz z nimi brał udział w dławieniu polskiego ruchu oporu.

Gdy pułk ten znalazł się na terenie właściwej Małopolski (ziemia krakowska i sandomierska). jego część, w ilości około 400 żołnierzy, pod dowództwem znanego kolaboranta i agenta niemieckiego, Petra Diaczenki, w sierpniu 1944 r. została odłączona i wysłana w kierunku Warszawy, do której dotarła. Stąd możliwość brania udziału w stłumieniu Powstania Warszawskiego przez tę jednostkę.

W dalszym ciągu 31. pułk SD („Wołyński Legion Samoobrony”) na terenie Słowenii, dokąd został wysłany, formalnie został włączony do składu dywizji *SS-Galizien*. Szczegóły utworzenia i działania tego specjalnego pułku policyjnego, złożonego z tzw. melnykowców, nie są dotychczas zbadane.

Tzw. „Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza”

W obliczu przewidzianej oczywistej klęski Niemiec, OUN Bandery musiała dojść do wniosku, że z nią, ruchem oczywiście faszystowskim, nikt na Zachodzie nie zechce rozmawiać, stąd należało szukać wyjścia z sytuacji. Było nim utworzenie w drugiej de-

nas. Przystąpiliśmy wraz z partyzantami radzieckimi do ładowania żywności na furmanki.

Miały też miejsce polskie akcje odwetowe i prewencyjne w ścisłym tego słowa znaczeniu. O jednej z nich pisze A. Peretiatkowicz: *Mieszkańcy Jeziorem Szlacheckich postanowili jednak wziąć odwet na Ukraińcach podejrzanych o zabójstwa, spalenie domów i rabunek mienia. Wykorzystując zaskoczenie, otoczyli dom Ukraińca podejrzanego o udział w napadach. Zastano u niego kilkunastu mężczyzn, z których część posiadała przy sobie broń, zabito wszystkich.* Inny autor, W. Romanowski pisze: *Trzeba również wyraźnie wspomnieć o samorzutnych wypadach odwetowych. Były one organizowane szczególnie w pierwszym półroczu w czasie największego nasilenia działalności band UPA. Za zniszczenia, rabunek i śmierć odpłacano się tym samym najbliższym wioskom, które były podejrzone o współudział w napadach. Wyprawy takie (mimo, że mogły budzić niepokój moralny) cieszyły się sympatią Polaków, gdyż dawały pewną satysfakcję za poniesione krzywdy i zniszczenia.*

Autor powyższych sformułowań mylił się nieco, bowiem największe nasilenie działalności OUN-UPA spada na drugą, a nie pierwszą połowę 1943 roku – lipiec, „akcja na Piotra i Pawła” oraz koniec sierpnia. Ale nie to jest istotne, ważne jest to, że takie działania ludności polskiej były działaniami spontanicznymi, wynikającymi z sytuacji, sprowokowanymi przez działania OUN-UPA i u ich podstaw nie leżała polityka polskich struktur politycznych. Następstwa opisanych wyżej działań ludności polskiej są niewspółmierne, nikle w porównaniu do następstw działań OUN-UPA.

W archiwum rówieńskim znajduje się zestawienie poległych w walkach upowców z korsuńskiego oddziału grupy „Zawichost” za okres od 10 kwietnia 1943 r. do sierpnia 1944 r., z którego wynika, że w tym czasie w walkach z Niemcami zginęło 11 upowców, w walkach z partyzantką radziecką i od 1944 roku też z NKWD zginęło 54 upowców, zaś w walkach z Polakami – 6 upowców. Zestawienie to nie świadczy o słabym natężeniu „walk z Polakami”, lecz o bliskiej zeru zdolności ludności polskiej do przeciwstawienia się mordowaniu jej przez struktury OUN-UPA-SB. „Służba Bezpeky” OUN też brała udział w mordowaniu ludności polskiej.

Wskazać należy, że pochodzące z 1943 roku dokumenty autorstwa struktur OUN-UPA-SB często mówią o tym, że „Lachy dokonywali napadów, zabierali żywność i ludzi do pracy w Niemczech”, z czego wynika, że nie chodzi o działania mordowanej ludności polskiej, lecz o powstałej, wbrew stanowisku podziemnych struktur polskich, polskiej policji pomocniczej w służbie Niemiec, niewielka ilość tej policji powstała po ucieczce policji ukraińskiej do UPA. Ta policja często brała udział w egzekwowaniu przez Niemców kontyngentów od ludności ukraińskiej i w naborze młodych ludzi do pracy w Niemczech. Jednakże dokumenty archiwalne nie wskazują, aby ta policja, nawet wspólnie z Niemcami, brała udział w pacyfikacjach wsi ukraińskich lub innych. Twierdzenia o udziale polskiej policji w pacyfikacji wsi Malin Czeski i Malin Ruski nie odpowiadają rzeczywistości, ta pacyfikacja została dokonana wyłącznie przez siły niemieckie, a jej przyczyną było podejrzenie mieszkańców Malina Ruskiego o współdziałanie z partyzantką radziecką.

„Służba Bezpeky” OUN i mordowanie przez nią ludności ukraińskiej

Istnienie i działanie „Służby Bezpeky” OUN Bandery i mordowanie przez nią cywilnej ludności ukraińskiej jest tematem dotychczas w nikłym tylko zakresie opracowanym, chociaż problem ten ma zasadnicze znaczenie dla oceny politycznej i prawnej ruchu OUN Bandery i powołanych przez nią do życia struktur.

„Służba Bezpeky” („S.B.”) powołana została do życia przez „Krajową”, to znaczy działającą na terenie Polski (Halicja) OUN, jeszcze przed wybuchem wojny, jednakże istotną rolę odegrała ona w trakcie działań UPA, to znaczy od wiosny 1943 roku poczynając. Banderowska „Służba Bezpeky”, gdy chodzi o zakres jej działań, była analogiczna do hitlerowskiej SS i Gestapo, SD i *Sondergruppe* łącznie, a także do bolszewickiej „CzeKa”, GPU, NKWD, KGB, co potwierdza jej działalność. Zwierzchnikiem „S.B.” był Mykoła Łebed', pełniący równocześnie funkcję „prowidnyka” OUN Bandery „w Kraju”, to znaczy na okupowanych przez Niemcy terenach Halicji i Wołynia.

Wewnątrz OUN-UPA „Służba Bezpeky” działała w charakterze kontrwywiadu. w latach 1942-1944 krajowym referentem (kierownikiem) „Służby Bezpeky” był, pochodzący z powiatu sokalskiego, haliczanin, Wasyl Makar. ps. „Bezridnyj”. „Siromaneć”. On to w liście do swego brata Włodzimierza pisał, że „Służba Bezpeky” OUN Bandery jest odpowiedzialnym bolszewickiej „CzeKa”. Jeden z dowódców UPA daje następującą charakterystykę „S.B.”: *Dlaczego i po co SB praktykowała, prawie z lubością, rozstrzelanie „wschodniaków” oraz chłopów – jeden tylko Bóg wie i OUN Bandery. W ogóle, patrząc na jej „działalność” – jest to najczarniejsza plama naszej historii; jest to rana, która nie da się zagoić, bowiem z niej zawsze przesącza się czysta i niewinna bratnia krew, którą tak bezmyślnie i bezkarnie przelewała SB z patriotycznych serc po ziemi wołyńskiej. Tak więc esbecy byli prawem i sądem w UPA Bandery. SB była zorganizowana na kształt hitlerowski. Prawie wszyscy dowódcy SB – to byli kursanci hitlerowskiej szkoły policyjnej w Zakopanem z lat 1939-1940. Szkolili ich gestapowcy. Za pochodzeniem terytorialnym byli oni przeważnie haliczanie młodszego pokolenia, którzy wychowali się na doncowskich doktrynach i nasiąkli nienawiścią i nieprzejednaniem do swych braci (nawet haliczanie), którzy nie tak myśleli, jak ich nauczono myśleć.*

Istnieją dokumenty archiwalne określające zadania „S.B.”. Mając taką charakterystykę jednego z dowódców UPA, sięgnijmy do dokumentów archiwalnych autorstwa „S.B.”, pamiętając przy tym, że struktury „S.B.” sięgały do najniższego szczebla sieci organizacyjnej OUN Bandery – do stanic włącznie, w każdej więc, opanowanej przez OUN, wsi ukraińskiej lub mieszanej narodowościowo, był funkcjonariusz „S.B.”. w sprawozdaniu z października 1943 r. powiedziano: *Od dnia 1 października do 10 października 1943 roku zorganizowano siatkę kontrwywiadu w następujących punktach: 1. Czerwony Krzyż (lecznica, na personel lekarski 1 osoba); 2. Szkoła sanitarna: 2-je ludzi; 3. Siatka w sotniach Negusa i Maksa: Ogólny stan strzelców 220 wciągnięto do siatki 26, solennych 2, czotowych 6, rojowych 18 ... Wykonano pracę: 4.10.43 zniszczono instruktora wojskowego sotni Negusa Wychora za udział w zмовie zdrady w oddziałach Eneja; 4.10.43 zniszczono pielęgniarkę pseudo Zirka z Czerwonego Krzyża za zмовę ucieczki do czerwonych; 5.10.43 zniszczono pielęgniarkę, była czerwoną partyzantką*

z nich wzięły udział w pacyfikacjach polskich, podejrzanych o współpracę z partyzantką radziecką oraz o ukrywanie Żydów, wsi. Każdy z tych pułków liczył ponad 1.000 ludzi, wyszkolony w Heidelager (Pustków) koło Dębicy pułk czwarty dokonał pacyfikacji polskiej wsi Huta Pieniacka, w następstwie której od kul i w płomieniach zginęło ponad 1.000 jej mieszkańców i ukrywających się w niej Polaków w okolicznych wsi. Na uwagę zasługuje fakt, że w pacyfikacji, w charakterze pomocniczym, wzięły udział oddziały UPA i zmobilizowane przez OUN Bandery siły SKW. Tę, kwalifikowaną jako zbrodnia wojenna, akcję, usiłuje zataić lub winę przerzucić na Niemców, ukraińska nacjonalistyczna literatura. Znanie literaturze przedmiotu jest też obłączenie przez pułk policyjny dywizji *SS-Galizien* klasztoru dominikańskiego w Podkamieniu, w którym ukryli się przed banderowcami polscy uciekinierzy. Po wdarciu się do klasztoru współdziałający z ukraińskimi esesowcami i Niemcami banderowcy zamordowali kilkudziesięciu ludzi.

Poza masakrą dokonaną przez pułk policyjny *SS-Galizien* w Hucie Pieniackiej i Podkamieniu, mało znany jest fakt podobnej masakry w dniu 12 marca 1944 r. ludności polskiej w położonej w pobliżu Podkamienia wsi Palikrowy, w tym ludności polskiej z Wołynia i okolicznych wsi, która w Palikrowach szukała schronienia. Ofiarą tej. kwalifikowanej jako zbrodnia wojenna, pacyfikacji padło 365 osób – od starca do niemowlęcia, ich nazwiska i daty urodzenia ujawnia czasopismo „Na Rubieży”.

Inny pułk dywizji *SS-Galizien* brał udział w zwalczaniu polskiego podziemia i radzieckiej partyzantki w Chełmszczyźnie.

Przed lipcem 1944 roku cztery pułki policyjne dywizji *SS-Galizien* zostały przyłączone do jednostki macierzystej i wysłane na front, gdzie w połowie lipca 1944 roku została ona rozgromiona przez siły radzieckie – z 11.000 składu dywizji, po wyrwaniu się z kotła. na punkcie zbornym zjawilo się tylko 1.000, reszta, około 8.000, zginęła, część dostała się do niewoli radzieckiej, a część, po ucieczce z frontu, zasilila szeregi UPA.

Po klęsce pod Brodami uchodzący spod Brodów żołnierze dywizji *SS-Galizien* dokonali zemsty na ludności polskiej, mordując ją we wsi Siemianówka koło Lwowa. Potem dywizja została uzupełniona i wysłana do zwalczania, wspieranego przez partyzantkę radziecką, antyhitlerowskiego powstania słowackiego, a stamtąd przerzucona została do zwalczania powstania jugosłowiańskiego ruchu oporu pod dowództwem Josipa Broz-Tito. Pod koniec wojny na terenie Austrii dywizja brała udział w walkach frontowych przeciwko Armii Czerwonej.

Dowódcą dywizji *SS-Galizien* do czasu jej poddania się siłom brytyjskim był gen. Fritz Freitag, który, zgodnie z pruską tradycją, po tym fakcie popełnił samobójstwo.

Poważnym błędem polskiej historiografii jest przyjęcie lansowanego przez ukraińską nacjonalistyczną propagandę twierdzenia co do utworzenia, w ostatnich miesiącach przed zakończeniem wojny. Ukraińskiej Narodowej Armii (UNA), w ramach której dywizja *SS-Galizien* stała się I. Dywizją UNA. Aczkolwiek w marcu 1945 r. doszło do pozorów powołania marionetkowego Ukraińskiego Narodowego Komitetu z Pawłem Szandrukiem na czele (nawet Stepan Bandera ani Andrij Melnyk nie chcieli stanąć na jego czele), mimo nieobowiązującej deklaracji nie mającego faktycznej władzy Alfreda Rosenberga co do utworzenia takiej armii, do jej powołania nigdy nie doszło. Do mitów więc zaliczyć należy enuncjacje tegoż Pawła Szandruka i innych o przekształceniu dywizji *SS-Galizien* w I. Dywizję (nieistniejącej) UNA. Na uwagę zasługuje fakt, że pozostali

uczestników w postaci mszczenia się za krzywdy, jakie powodowała OUN-UPA, jak też do nadużyć typu czysto kryminalnego. Na takie fakty wskazywały organy radzieckiej prokuratury wojskowej, winni nadużyć byli ujawniani i karani w drodze sądowej. Takie właśnie sporadyczne nadużycia wykorzystuje propaganda OUN Bandery, a jej twierdzenia, często z pobudek politycznych, przyjmują za prawdziwe niektórzy historycy polscy. Istotą działania „specgrup” były sformułowane dla nich zadania: niszczenie struktur OUN-UPA, wykonywanie tego zadania było legalne, a mające miejsce fakty nadużyć stanowią margines tych działań i nie mogą służyć uogólnianiu.

Z całą stanowczością należy odrzucić niczym nieuzasadnione twierdzenia niektórych autorów co do tego, że „specgrupy” miały obowiązek mordowania ludności cywilnej po to, aby wzmocnić nienawiść do OUN-UPA.

* * *

Działalność struktur OUN Bandery (UPA-„Służba Bezpeky”-SKW) na Wołyniu i w Halicji w stosunku do ludności polskiej stanowiła etap w kierunku realizacji uchwały I. Kongresu OUN z 1929 r., nakazującej „usunięcie z ziem ukraińskich wszystkich okupantów”, zaś wobec ludności ukraińskiej – zlikwidowanie tych spośród niej, którzy sprzeciwiali się celom i metodom działań OUN Bandery. Działania te kwalifikować należy jako zbrodnię ludobójstwa.

Dywizja SS-Galizien

Podczas gdy UPA była tworem OUN Bandery, to dywizja SS-Galizien powołana została przez Niemców przy pośrednim, ale bardzo aktywnym współdziałaniu z OUN Melnyka, i bezpośrednim współdziałaniu melnykowskiego Ukraińskiego Centralnego Komitetu (UCK).

O stworzenie ukraińskiej jednostki wojskowej w ramach niemieckich sił zbrojnych OUN Melnyka walczyła od 1941 roku, jednakże wtedy Niemcy, poza batalionami *Nachtigall* i *Roland*, nie potrzebowali pomocy ukraińskich nacjonalistów. Dopiero w lutym 1943 roku, gdy przegrana Niemiec stawała się oczywistą, gubernator dystryktu Galizien Otto Wachter wystąpił do naczelnych władz Niemiec z inicjatywą utworzenia dywizji, na co uzyskał zgodę Hitlera. Dywizja została utworzona w ramach *Waffen SS* nie jako ukraińska, a jako ściśle halicka, nie można w niej było używać terminów „Ukraina”, „ukraiński” i od nich pochodnych. Wszystkie warunki OUN Melnyka sformułowane przed utworzeniem dywizji zostały przez Niemców odrzucone z wyjątkiem dwóch: do dywizji powołano greckokatolickich kapelanów oraz zabezpieczono materialnie rodziny żołnierzy tej dywizji.

Wszyscy żołnierze, podoficerowie i oficerowie dywizji SS-Galizien złożyli przysięgę na wierność Hitlerowi; *Tę świętą przysięgą przyrzekam Bogu, że w walce przeciw bolszewizmowi bez zastrzeżeń służyć będę Naczelnemu Dowódcy Niemieckich Sił Zbrojnych Adolfowi Hitlerowi i jako dobry żołnierz każdego czasu gotowy będę za tę przysięgę oddać swe życie.*

Faktem najistotniejszym, do niedawna w bliższych szczegółach nieznanym polskiej nauce, było utworzenie w ramach tej dywizji pięciu pułków policyjnych, niektóre

Ninę za znowę do ucieczki; 7.10.43 zniszczono strzelca pseudo „Czornyj” z solni Negusa za bumelanctwo i za sowiecką propagandę ... Sława Ukrainie! Herojam Sława! Szeł Kontrwywiadu W.N. Askold.

„S.B.” działała też na konto partyzantów radzieckich: *Sprawozdanie nr 1... Wszędzie widać ślady okrutnego terroru Niemców, czerwonych i niepotrzebne posunięcia swoich ... Okazało się całkiem nietaktownym, szkodliwym ... taka masowa likwidacja 27 osób we wsi Puznia i szereg innych likwidacji i brudnych robót na konto bolszewików wydała się.*

Podjezranymi w oczach „S.B.” byli ci Ukraińcy, którzy, w konfrontacji z działalnością OUN-UPA-SB, oczekiwali powrotu władzy radzieckiej, uznawani oni byli za potencjalnych donosicieli, używając wobec nich rosyjskiej nazwy „seksol” – „siekrietnyj sotrudnik”, to znaczy „tajny współpracownik”. O skali likwidacji takich Ukraińców, którzy wcale nie musieli być zwolennikami bolszewizmu, a raczej nimi nie byli, świadczy kolejny dokument autorstwa komendanta „Wojskowego Nadrejonu” o pracy „Służby Bezpeky” za okres od 15 do 30 listopada 1943 r.: *SB oczyszcza teren, wylapuje seksotów i komunistów ... Akcja likwidacji seksotów, która była przygotowana na 18-20.XI. nie zakończyła się sukcesem, bowiem SB nie mogła objąć całości terenu. Przeciętnie w każdym rejonie zlikwidowano po 50 seksotów ... Sł. Ukr. Herojam Sława! Matwij.* Wobec tego, że rejon składał się z dwóch-trzech międzywojennych gmin i sprawozdanie dotyczyło okresu piętnastu dni, to dane te świadczą o ilości mordowanych przez „S.B.” ludności ukraińskiej.

Oto kolejny, datowany 24.XI.43 r., dokument autorstwa OUN: *Rozkaz nr 16... ujawniać i przekazywać do S.B. wszystkich słaboduchów, panikierów, seksotów, którzy mogliby szkodzić sprawie. Komunardów, Lachów niszczyć w sposób bezwzględny ... Sława Ukrainie! Herojam Sława! Org. Mob. W. O. Tyrsa.*

Należy wyraźnie podkreślić, że sam fakt oczekiwania na powrót władzy radzieckiej nie stanowił przestępstwa, większość ludności polskiej i ukraińskiej we władzy radzieckiej widziała mniejsze zło w porównaniu z działalnością OUN-UPA-SB.

O zbrodniczej działalności „Służby Bezpeky” OUN świadczy ilość zamordowanych przez nią cywilnych Ukraińców: w samym tylko rówieńskim obwodzie, a więc na terenie połowy Wołynia, niepełny wykaz tych ofiar stanowi ponad 9.000 ludzi.

Z dostępnych dokumentów wynika, członkami „Służby Bezpeky” OUN byli ludzie młodzi i bardzo młodzi, nawet 16-letni, często, w następstwie indoktrynacji ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, z przytępieniem zmysłu człowieczeństwa.

Wskazać należy, że obok „Służby Bezpeky” OUN działała też „Polowa Żandarmeria”, wykonująca analogiczne do „Służby Bezpeky” funkcję – z „prawem” prowadzenia śledztw, wydawania i wykonywania wyroków włącznie, również w stosunku do ludności cywilnej.

W archiwach ukraińskich istnieją dokumenty autorstwa uczestników „Służby Bezpeky”, z których *expressis verbis* wynika stosowanie przez nią tortur wobec podejrzanych. W jednym z takich dokumentów napisano, że podejrzany, zawieszony nad ogniskiem, mimo, iż „spalono mu nogi do kolan, do niczego nie przyznał się”. W innym dokumencie zawarty jest rozkaz co do **publicznego stosowania tortur** przez „Służbę Bezpeky” wobec podejrzanych.

Mordowanie b. żołnierzy radzieckich

W trakcie odwrotu Armii Czerwonej w 1941 roku tysiące żołnierzy radzieckich zostało odciętych od swych jednostek, jedni tułali się po lasach, inni trafili do tymczasowych obozów jenieckich, z których wielu udało się uciec. Cześć spośród nich, w szczególności Rosjanie, trafiła do partyzantki radzieckiej, inni, szczególnie Ukraińcy z Wielkiej Ukrainy, przechowywali się u miejscowych gospodarzy w charakterze robotników, pewna zaś grupa wiosną 1943 roku trafiła do UPA, w której nazywano ich „wschodniakami”, to znaczy Ukraińcami spoza Ukrainy Zachodniej.

Już jesienią 1943 roku OUN Bandery, wobec klęsk Niemiec na wszystkich frontach, spodziewała się powrotu władzy radzieckiej na Ukrainę Zachodnią, co nie oznaczało rezygnacji z jej działań, albowiem liczyła ona na konflikt zachodnich aliantów ze Związkiem Radzieckim. Taktyka OUN Bandery doprowadziła do dekonspiracji wszystkich jej struktur UPA i SB działała jawnie, tak samo jawnymi były struktury „kuszczy” i stanic – ludność wiedziała kto jest „kuszczowym”, kto „stanicznym”, kto pełni funkcję w „S.B.”, kto jest „gospodarczym” itd. OUN obawiała się represji ze strony władzy radzieckiej wobec swoich ludzi czemu sprzyjać mogły donosy miejscowej ludności, szczególnie przebywających wśród niej „wschodniaków”, to znaczy byłych żołnierzy radzieckich pochodzących z Wielkiej Ukrainy oraz ludzi dotkniętych terrorem OUN-SB.

Również wobec Ukraińców w UPA rosły podejrzenia o „zdradę” w wypadku powrotu władzy radzieckiej na Ukrainę Zachodnią.

W tak wytworzonej sytuacji polityka OUN Bandery poszła w kierunku likwidacji byłych żołnierzy (oficerów i podoficerów) Armii Czerwonej, powierzając to zadanie do wykonania „Służbie Bezpeky”. Istnieje szereg dokumentów archiwalnych, z których wynikają metody mordowania tych ludzi. Oto jeden z takich dokumentów – protokół przesłuchania 16-letniego Wasyla Podolca, członka „Służby Bezpeky” 4-go podrejonu ze wsi Diad'kowicze na Wołyniu:

W październiku 1943 r. członkowie SB 4. podrejonu dokonali zabójstwa zamieszkałej w Diad'kowiczach, składającej się z 6 osób, polskiej rodziny o nazwisku Zawada, którzy zostali rozstrzelani w ich własnym mieszkaniu. Ja ich nie rozstrzeliwałem, ale po rozstrzelaniu zdejmowałem z zabitych odzież, ładowałem trupy na podwodę i wrzucałem do studni w obejściu Kurowskiego... W listopadzie 1943 r. członkowie SB zadusili rodzinę Niewierowa. Ja osobiście sznurem zadusiłem Niewierowa, a jego matkę zadusił Słobodiuk Wasyl i Słobodiuk Mikołaj. Trupy rozebraliśmy i wrzuciliśmy do studni Kurowskiego... W listopadzie 1943 r. członkowie SB podrejonu i rejonu zatrzymali dwie ukraińskie rodziny – jedna składająca się z 4-ch osób, druga – z trzech ... Trupy zostały wrzuczone do studni Kurowskiego... W listopadzie 1943 r. członkowie SB, wśród nich Słobodiuk Jakow we wsi Omelanka zatrzymali 6 sowieckich jeńców wojennych, których przywieźli do studni Kurowskiego i rozstrzelali. Spośród tej grupy jeńców wojennych ja osobiście rozstrzelałem jednego ... Odzież z trupów on zdejmował i trupy wrzucał do studni... W listopadzie 1943 r. członkowie SB 4. podrejonu zatrzymali 4 sowieckich jeńców wojennych zamieszkałych we wsi Hruszwica, których dostarczyli do studni Kurowskiego. Ja osobiście rozstrzelałem jednego, Słobodiuk Wasyl rozstrzelał jednego, Słobodiuk Mikołaj – dwóch. Trupy rozebraliśmy i wrzuciliśmy do studni Kurowskiego.

To zeznanie potwierdza szereg dalszych mordów na jeńcach, którym udało się

dowodów prowadzonych w UFA czystek jest zeznanie referenta SB kowelskiego okręgowego przywództwa OUN Bandery. Hawryluka Mykoły. ps. „Fedoś”: *Będąc referentem SB ja osobiście wraz z krajowym referentem „Petrom” i śledczym „Borysem” przeprowadziliśmy czystkę w brygadzie „Jarka”, w której zlikwidowaliśmy 60 uczestników UPA, którzy okazali niełojalność i nie chcieli służyć w UPA.* Podobnych dokumentów jest wiele w archiwum w Łucku.

Ideologia oraz cele polityczne OUN były na tyle nie do przyjęcia dla Ukraińców Wołynia, a tym bardziej z Wielkiej Ukrainy, że w 1944 roku powstał kryzys w OUN, doszło do próby przekształcenia OUN w partię o charakterze demokratycznym, odbyły się spotkania, część działaczy formalnie powołała do życia Narodowo-Wyzwoleńczą Rewolucyjną Organizację (w nazwie nie było nawet przymiotnika „Ukraińska”), ale ten wysiłek został przez „Służbę Bezpeky” zdławiony w zarodku. Ten fragment historii OUN Bandery nie jest dotychczas zbadany.

Zwalczające OUN-UPA „specgrupy”

Ponad 50% uczestników UPA stanowili terrorem do niej wcieleni, nie byli oni ani członkami, ani zwolennikami OUN, byli oni często nie tylko świadkami, ale też przymuszonymi wykonawcami czynów zbrodniczych dokonywanych w ramach działań UPA, oni w dużej ilości, gdy władza radziecka powróciła na Wołyn i do Halicji, skorzystali z proklamowanej amnestii i, aby uniknąć kary za udział w UPA, także aby uniknąć prowadzonej przez „Służbę Bezpeky” czystki, włączyli się do organizowanych przez NKWD „specgrup” do zwalczania OUN-UPA. Do składu takich grup, prócz (w większości) byłych upowców, wchodził pochodzący z Wołynia i Halicji Ukraińcy z partyzantki radzieckiej. a więc znający nie tylko teren i język, ale też miejscowy dialekt. Grupy te, których w szczytowym punkcie rozwoju było ponad 150, dowodzone były przez zawodowych funkcjonariuszy NKWD.

Maskowane pod ubiór i uzbrojenie charakterystyczne dla grup UPA, udające oddziały UPA. „specgrupy” skierowane były na ujawnianie i niszczenie ukrywających się grup UPA oraz działaczy z siatki OUN. Tworzenie takich formacji było sprzeczne z prawem międzynarodowym, które nawet wobec działających pod okupacją formacji powstańczych czy partyzanckich nakazuje noszenie widocznych znaków rozpoznawczych, na podstawie których można rozpoznać ich przynależność. Przy tej okazji stwierdzić należy, iż OUN-UPA notorycznie nie przestrzegała tego nakazu, wprost przeciwnie – znanych jest bardzo wiele przypadków. gdy oddziały UPA przedstawiały się jako partyzanci radzieccy (gwiazdki na czapkach). po czym podstępnie wyrzynały ludność polską.

W toku często skutecznego działania „specgrup” (niektórzy ich członkowie, byli upowcy, dosłużyli się wysokich stopni w Armii Czerwonej, jeden z nich został nawet bohaterem Związku Radzieckiego) likwidowane były schrony z upowcami i zapasami, w ramach jednej z takich „specgrup” występował nawet Jurij Stelmaszczuk, który wskazał miejsce pobytu Dmytra Klaczkiewskiego-”Kłyma Sawura”, w trakcie oblavy, w której wziął też udział Jurij Stelmaszczuk, ten dowódca, początkowo całej UPA, a od stycznia 1944 r. UPA-Północ, został zabity.

W trakcie działań „specgrup” dochodziło do przypadków nadużyć ze strony ich

III. wojny światowej, co wynika z powojennych uchwał OUN Bandery), zmuszeni byli opuszczać schrony i żądać nakarmienia przez ludność, ta zaś, w obawie przed represjami ze strony władzy, odmawiała, za co odmawiający byli mordowani, często, jak wynika z dokumentów, zarąbali siekierami, Polacy zaś mordowani byli (jeszcze w 1949 roku) „za przynależność narodową”.

Ostatnim aktem likwidacji resztek banderowców była podjęta w dniu 5 marca 1950 r. akcja w celu ujęcia lub zlikwidowania ukrywającego się w Biłohorszczy pod Lwowem Romana Szuchewycza, w trakcie wykonywania której r. Szuchewycz został zabity.

Takie postępowanie ukrywających się propaganda OUN Bandery nazywa „trwającą do 1950 roku walką OUN-UPA przeciwko władzy radzieckiej”.

Stan ilościowy UPA

Chodzi nie tylko o UPA, ale też o „Służbę Bezpeky” OUN oraz bojówki SKW, chodzi o struktury zbrojne OUN Bandery.

Istnieją znacznie różniące się między sobą oceny stanu ilościowego UPA, między 20.000 a nawet 400.000. Przyjąć jednak należy, że w stanie najwyższego rozwoju liczebność bojówek OUN Bandery (UPA, „Służba Bezpeky”, bojówek SKW) sięgała najwyżej 40.000 ludzi. Przyjmując naturalną fluktuację w tych strukturach można przyjąć, że przez szeregi OUN-UPA przeszło około 100.000 ludzi.

W pierwszej połowie lat 1940-ch na Ukrainie żyło około 33.000.000 Ukraińców. Z porównania tej liczby z ilością uczestników OUN-UPA wynika, że w OUN-UPA przebywała 1/3 (**jedna trzecia**) **procentu** zamieszkałych na okupowanym przez Niemców terytorium Ukraińców. Gdy się weźmie pod uwagę, że co najmniej połowa uczestników UPA pochodziła z terrorem prowadzonej „mobilizacji”, to **odsetek nieprzymuszonych Ukraińców w UPA stanowił 0,15% w stosunku do ogółu ludności ukraińskiej**. Ten odsetek należy pomniejszyć jeszcze o tych Ukraińców, którzy w UPA znaleźli się przez początkową nieświadomość celów i metod działania OUN Bandery.

Powyższe ustalenia prowadzą do jednoznacznego wniosku, że OUN-UPA nie była formacją narodowyzwoleńczą narodu ukraińskiego.

Czystki w UPA

W miarę zbliżania się momentu powrotu na Wołyń i do Halicji władzy radzieckiej, następował ferment w szeregach terrorem tworzonej UPA, wielu spośród jej członków liczyło się z możliwością odpowiedzialności za działania w UPA, nastąpiły rozmowy o tym, co może czekać ich w niedalekiej przyszłości, co raz częstsze następowały wypadki „dezercji” z UPA. Rzecz zrozumiała, że nie uszło to uwadze ani „Służby Bezpeky”, ani „Żandarmerii Polowej”. w szeregach UPA zaczęły się czystki – podejrzanych o nielojalność wobec OUN Bandery, o szerzenie zwątpienia w zwycięstwo. Podejrzanych likwidowano fizycznie, w pierwszej kolejności mordowano Ukraińców „wschodniaków” jako tych, którzy w drodze przypadku znaleźli się w UPA i jako tych, którzy, w następstwie konfrontacji z rzeczywistością nacjonalizmu ukraińskiego, po powrocie władzy radzieckiej mogli denuncjować działaczy OUN. Jednym z bardzo wielu

zbiec z niemieckich obozów i których miejscowa ludność przechowywała, zatrudniała, ryzykując życiem. Wasyl Podolec miał 16 lat. Podobnych w treści dokumentów jest kilkanaście.

Indoktrynacja ideologiczna

W strukturze OUN-UPA istniał pion wychowania ideologicznego członków OUN oraz uczestników UPA i SB. Przy wszystkich jednostkach działali polityczni wychowawcy, nazywani „politychowynkami”, którzy, w oparciu o plany wychowawcze, prowadzili wśród członków szkolenie. Sprawom szkoleniowym w OUN-UPA-SB poświęcano dużo wysiłku. Szkolenie opierało się o, zgodną z doktryną Doncowa, ideologię oraz programy polityczne OUN. Ilustracją do tego tematu posłużą wyjątki z konspektu zajęć szkoleniowych:

Kijów jest centrum normańskiej oraz greckiej kultury i jednocześnie najsilniejszym ośrodkiem politycznym na wschodzie Europy. Państwo Ukraińskie sięgało do rzeki Wołgi na wschodzie, a na zachodzie do morza Bałtyckiego ... Terytorium etnograficzne Ukrainy obejmuje ... za danymi Rudnyckiego 1.200.000 km kw. ... Sprawa utworzenia państwa polskiego w jego etnograficznych granicach nie koniecznie jest nam niesprzyjająca. Ono będzie małe i nie będzie miało ani ekonomicznego, ani politycznego znaczenia w świecie ... Z innego dokumentu: Życie rozumiemy jako bezwzględną walkę, w której zwycięża ten, u kogo mocniejsza idea, u kogo nienawiść wobec obcego... W naszej walce wykorzystujemy wszystkie środki, jakie tylko pomogą nam osiągnąć cel... dla nas wszystko to jest dobre, sprawiedliwe, moralne, ludzkie, co umacnia nas, co przybliży do naszego celu.

Wspomniany wyżej Wasyl Podolec na pytanie: za co mordował niewinnych ludzi, odpowiedział: *Zabijałem ich na rozkaz kierownictwa SB bez żadnych wahań, nie interesowało mnie na czym polega ich wina wobec UPA.*

Takie były przejawy „władzy” OUN Bandery na Wołyniu w 1943 roku, były one zgodne z pochodzącym z lat trzydziestych oświadczeniem Stepana Bandery: „Nasz władza będzie straszna!”. Faktycznie była ona straszna nie tylko dla ludności polskiej, ale też dla ukraińskiej, dla tych wszystkich, którzy nie zgadzali się z kierunkami i metodami działalności ukraińskich struktur nacjonalistycznych. Ukraińców mordowano tylko za to, że ośmielali się mówić: „Tak Ukrainy nie zbudujecie”. w liście otwartym do OUN Bandery Taras Bulba-Borowec pisał: *Z tych względów pozwolę sobie zapytać was: o co wy walczyście? O Ukrainę, czy o waszą OUN? O Państwo Ukraińskie, czy o dyktaturę w tym państwie? O naród ukraiński, czy tylko o swoją partię?*

Wbrew stanowisku całego szeregu polskich polityków i nawet historyków, należy z całą stanowczością powiedzieć, że **ruch, który wbrew oczekiwaniom narodu dąży do zbudowania państwa, aby tylko objąć w nim nieograniczoną władzę w postaci dyktatury faszystowskiej, nie jest ruchem narodowyzwoleńczym**. Ruchem narodowyzwoleńczym nie była OUN Bandery, która powołała do życia UPA i „Służbę Bezpeky”. Rażącego błędu dopuszczają się ci, którzy dążenie OUN Bandery do zbudowania faszystowskiego typu państwa ukraińskiego, kwalifikują jako ukraiński ruch narodowyzwoleńczy.

Pewną, niewielką rolę w obronie ludności polskiej na Wołyniu po powrocie na

jego teren władzy radzieckiej, odegrały tzw. „Istriabilielnyje bataliony” złożone w większości z młodych, ze względu na wiek niezdolnych jeszcze do regularnej służby wojskowej, Polaków i Ukraińców. Członków tych batalionów, w rzeczy samej oddziałów często niewielkich, niektórzy politycy, a nawet historycy, bez jakiegokolwiek uzasadnienia, nazywają „enkawudzistami”, bowiem te oddziały były organizowane przez pozostające w strukturze administracyjnej NKWD (odpowiednik ministerstwa spraw wewnętrznych), rejonowe komendy uzupełnień, nie bacząc na to, że oddziały te były powołane wyłącznie do zwalczania UPA i ochrony ludności przed jej napadami.

Przeciwko komu walczyła OUN-UPA?

Intensywna propaganda OUN Bandery doprowadziła do bezkrytycznego przyjęcia przez polską historiografię za prawdziwe twierdzenie tej frakcji OUN o prowadzeniu przez OUN-UPA jednoczesnych walk przeciwko Niemcom i siłom ZSRR (od 1943 roku przeciwko partyzantce radzieckiej, od 1944 roku przeciwko wojskom radzieckim i NKWD). Twierdzenie to jest z gruntu fałszywe, nielogiczne, albowiem prowadzenie przez OUN-UPA walk przeciwko Niemcom siłą rzeczy stanowiłoby pomoc siłom radzieckim, i odwrotnie. Poza tym – prowadzenie jednoczesnej walki przeciwko zwalczającym się stronom wymagałoby sił większych, niż siły Niemiec i ZSRR razem wzięte, a takimi OUN-UPA nie dysponowała. OUN-UPA przy stanie swoich sił nie była nawet zdolna do prowadzenia walk skierowanych odrębnie przeciwko Niemcom i odrębnie przeciwko siłom ZSRR.

Mające miejsce inicjowane przez OUN-UPA potyczki z małymi niemieckimi grupami zbrojnymi (policja, żandarmeria) miały na celu zdobycie broni lub wyposażenia dla UPA. Obok nich miały miejsce walki obronne OUN-UPA z siłami niemieckimi, które dążyły do zneutralizowania jej wpływów w terenie, bowiem one stały na przeszkodzie w prowadzeniu przez administrację niemiecką pobierania kontyngentów oraz naboru młodych ludzi na roboty do Niemiec. Takie działania obronne OUN-UPA miały miejsce w trakcie oczyszczania terenu Wołynia przez jednostki wojskowe podległe gen. von dem Bach-Zelewski'emu. Nie były to jednak walki inicjowane przez OUN-UPA mające na celu zniszczenie niemieckich sił zbrojnych.

Również OUN-UPA nie miała na tyle sił, aby odrębnie prowadzić walki celem zniszczenia sił partyzantki radzieckiej, a tym bardziej wojsk radzieckich, liczebność oraz uzbrojenie partyzantki radzieckiej były nieporównywalnie wyższe w porównaniu z siłami ludzkimi i uzbrojeniem OUN-UPA. Były natomiast potyczki między siłami OUN-UPA a partyzantką radziecką, czasem wynikały one z sytuacji pozwalającej na zdobycie dla UPA broni lub wyposażenia, czasem były to walki o panowanie w terenie, bowiem partyzantka radziecka zaopatrywała się w żywność u ludności polskiej i ukraińskiej, chodziło więc o opanowanie terenu.

Biorąc pod uwagę możliwości OUN-UPA oraz bezbronność ludności polskiej, stwierdzić należy, że główny wysiłek zbrojny OUN-UPA skierowany był na fizyczne wyniszczenie tej ludności, jej eksterminacja. Były to działania o charakterze ludobójczym.

Struktury OUN podporządkowały sobie pewną część kleru prawosławnego na Wołyniu, mordując jednocześnie nieposłusznych jej hierarchów. Za odmowę współpracy

– oparte na ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, przewidziane przez uchwałę I. Kongresu OUN z 1929 roku, „usuwanie okupantów z ziem ukraińskich”; druga – pozbycie się z Wołynia i Halicji elementu polskiego na wypadek ewentualnego powojennego plebiscytu na tym terenie.

Z całą stanowczością należy też odrzucić, prezentowane nawet na konferencjach naukowych, niczym nieuzasadnione twierdzenie co do tego, że przyczyną wyrzynania ludności polskiej Wołynia i Halicji była dyskryminująca ludność ukraińską polityka władz II. Rzeczypospolitej. Gdyby ona miała stanowić przyczynę „wyrzynania” ludności polskiej, to, po pierwsze, były ku temu dwie okazje – wrzesień 1939 rok i czerwiec-lipiec 1941 roku. Po drugie – taki ruch antypolski musiałby mieć charakter ruchu spontanicznego, tymczasem, jak to wynika z dokumentów archiwalnych, UPA, poza członkami i sympatykami OUN Bandery, w zdecydowanej większości pochodzących z Halicji, składała się z terrorem do niej wcielonych Ukraińców.

W poszukiwaniu przyczyn wyrzynania ludności polskiej przez OUN-UPA należy kierować się kryteriami naukowymi, a nie, nośnymi aktualnie, motywami politycznymi.

Archiwa ukraińskie, także rosyjskie, otwarte są dla badaczy, należy z nich korzystać.

Czasokres i charakter „walk” OUN-UPA przeciwko władzy radzieckiej

Z dostępnych dokumentów archiwalnych, w tym autorstwa struktur OUN-UPA-SB, jak też z banderowskiej kroniki działań, wynika jednoznaczny obraz sytuacji: po powrocie władzy radzieckiej na Wołyn i do Halicji pozostałe na tym terenie grupy UPA i sieć organizacyjna OUN, przechowując się w zbudowanych w tajemnicy kryjówkach-schronach, do czasu zakończenia wojny w wyniku porozumienia z Niemcami, a po zakończeniu wojny w oczekiwaniu na wybuch III. wojny światowej, prowadziły terror sprowadzający się do mordowania milicjantów, lekarzy, Polaków, traktorzystów, agronomów, przewodniczących rad wiejskich, kierowników domów kultury itp.: dokonywały podpaleń budynków, stert zboża, niszczyły traktory, młockarnie, linie telefoniczne i telegraficzne – inaczej mówiąc dopuszczały się klasycznego terroru, dywersji i sabotażu, ale nie występowały jawnie przeciwko radzieckim siłom zbrojnym. Jedynie, gdy siły radzieckie w toku likwidacji OUN-UPA natrafiały na ukrywających się upowców, ci odstrzeliwali się lub, często, otoczeni, w sytuacji bez wyjścia, popełniali samobójstwo. Tak właśnie wyglądała „walka” OUN-UPA przeciwko władzy radzieckiej.

Szczególną formą terroru OUN-SB w latach 1944-1946 był wydany przez „Służbę Bezpeky” OUN Bandery zakaz zgłaszania się Ukraińców do poboru do Armii Czerwonej. W tym stanie Ukraińcy stawiani byli w stan „między młotem a kowadłem”: gdy Ukrainiec zgłaszał się do poboru do Armii Czerwonej, to banderowcy jego rodzinę mordowali, a obojście palili; gdy zaś Ukrainiec skrył się przed poborem do Armii Czerwonej i przyłączył się do UPA, wówczas władza radziecka jego rodzinę wywoziła na Sybir.

Taki stan rzeczy trwał co najmniej do 1949 roku – w kryjówkach zapasy żywności i odzieży wyczerpywały się, ukrywający się (wciąż w oczekiwaniu na wybuch

Problem „prowokacji” sowieckiej i niemieckiej

Wielu autorów polskich, którzy nie potrafią znaleźć logicznej przyczyny wyrzucenia przez OUN-UPA ludności polskiej (bowiem nie sięgają do ideologii nacjonalizmu ukraińskiego i jego programów politycznych), formułują tezę, zgodnie z którą za tymi zbrodniami stała „prowokacja niemiecka i sowiecka”. Tezę tę należy stanowczo odrzucić, przeczą jej bowiem nie tylko dokumenty, ale też zwyczajna logika.

Każdy okupant – w każdym czasie i w każdym miejscu na świecie, zainteresowany jest utrzymaniem na okupowanym terytorium spokoju, aby nie angażować do jego utrzymania potrzebnych na froncie sił. W przypadku okupacji niemieckiej Niemcom zależało na utrzymaniu na Wołyniu i w Halicji spokoju, aby z tego terenu móc z powodzeniem realizować nałożone na ludność kontyngenty w postaci dostaw żywności, odzieży, bydła itd. Do marca 1943 r. spokój na Wołyniu zakłócały tylko działania partyzantki radzieckiej, której, dobrowolnie lub pod przymusem, pomagała część ludności ukraińskiej oraz polskiej. Niemcy ze swej strony terrorem, w drodze pacyfikacji (z udziałem ukraińskiej policji pomocniczej i batalionów Schutzmannschaften), usiłowali uśmierzać nieposłuszeństwo, terrorem zaprowadzić spokój w terenie. Tymczasem akcje antypolskie OUN-UPA istniejący względny niepokój spotęgowały w znacznym stopniu: mordowana ludność polska uciekała do miast i miasteczek, organizowała samoobronę, przez co Niemcy nie mogli egzekwować od niej nałożonych kontyngentów. Również mieli oni trudności z pobieraniem kontyngentów od ludności ukraińskiej, na którą OUN-UPA też nakładała kontyngenty, u której dokonywała znacznych rekwizycji uszczuplających stan posiadania ludności, co uniemożliwiało oddawanie Niemcom kontyngentów.

Tak więc „prowokacje” Niemców w kierunku eksterminacji ludności polskiej przez OUN-UPA nie mają żadnego uzasadnienia, przeczą temu wielokrotne, poczynając od maja 1943 r. (rozmowa biskupa Polikarpa z komisarzem Wołynia i Podola Pützem) żądania Niemców co do zaprzestania akcji antypolskich prowadzonych przez OUN-UPA.

Również bezzasadną jest teza co do „sowieckiej prowokacji”, która rzekomo doprowadziła do „konfliktu polsko-ukraińskiego”. Jak widać z dokumentów archiwalnych, strona radziecka w żadnym stopniu nie była zainteresowana „konfliktem polsko-ukraińskim”, taki „konflikt” utrudniał partyzantce radzieckiej wykonywanie jej podstawowego zadania – dokonywania aktów dywersji i sabotażu celem osłabienia sił niemieckich. Partyzantka radziecka swą działalność mogła wykonywać wyłącznie we współdziałaniu z miejscową ludnością, a jej skłócenie nie sprzyjało temu. Pojawiające się w literaturze twierdzenia o zainteresowaniu ZSRR wyniszczeniem elementu polskiego na Wołyniu i w Halicji nie ma jakiegokolwiek logicznego uzasadnienia: Związek Radziecki był państwem opartym o zasady internacjonalizmu, a niezależnie od tego to państwo, przy swoim aparacie ucisku, dysponowało skutecznymi mechanizmami pozbywania się niepożądanego elementu z określonego terytorium. Wielka Trójka już w 1943 roku zdecydowała o zmianie granicy polsko-radzieckiej, wykonanie tego postanowienia wymagało jedynie zawarcia umów o wymianie ludności, co nastąpiło w odpowiednim czasie.

Odrzucając wszelkie dywagacje o niemieckim lub sowieckim sprowokowaniu „konfliktu polsko-ukraińskiego” należy powtórzyć, że istniały dwie przyczyny rozpoczęcia przez OUN Bandery eksterminacji ludności polskiej na Wołyniu i w Halicji: pierwsza

z OUN-UPA „Służba Bezpeky” OUN powiesiła prawosławnego biskupa Manuila, zaś oddział OUN Melnyka zastrzelił biskupa Oleksija (Hromadskiego).

OUN-UPA w Halicji

Sytuacja polityczna i społeczna w Halicji okresu okupacji hitlerowskiej na wielu odcinkach różniła się od sytuacji na Wołyniu. Różnice były następujące:

– Halicja stanowiła odrębną od Wołynia strukturę administracyjną, należała ona do Generalnej Guberni, a więc dostęp do niej ze strony polskiego podziemia (Delegatura Rządu i Armia Krajowa) był niewspółmiernie łatwiejszy, niż do znajdującego się w „Reichskommissariacie Ukraine”; fakt ten pozwolił oddziałom AK na często skuteczną obronę ludności polskiej przed napadami na nią struktur OUN-UPA.

– Sytuacja ludności polskiej Halicji pod jednym względem była bardziej tragiczna w porównaniu z Wołyniem, bowiem na tym terenie zdecydowanie więcej było rodzin mieszanych polsko-ukraińskich, stąd miały miejsce poważne konflikty moralne – często ukraiński małżonek otrzymywał rozkaz zamordowania żony – Polki, krewni ukraińscy mordowali swoich polskich krewnych. Inaczej przyjmuje się śmierć z rąk obcego mordercy, a inaczej z rąk często bliskiego krewnego. Poza tym, Halicja była bardziej nasycona ludnością polską w porównaniu z Wołyniem.

– W odróżnieniu od Wołynia, być może ze względu na pokrewieństwo między mordującymi a mordowanymi, może z braku zasadniczych, za czasów okupacji niemieckiej, przeszkód w przemieszczaniu się ludności z dystryktu Galizien do innych dystryktów GG („za San, Lasze, bo tu nasze!”), w Halicji miały miejsce skierowane do ludności polskiej wezwania do opuszczenia „Hałyczyny” i wyniesienia się „za San”, w tym czasie walki o tzw. „Zacurzonie” nie stały jeszcze na porządku dziennym OUN Bandery.

Jednocześnie nasilenie mordów w Halicji nie odbiegało od mordów na Wołyniu, nadto potwierdziło ono dążenie OUN Bandery do wymordowania ludności polskiej mimo iż na ten teren powróciła już władza radziecka, ale OUN oczekiwała na konflikt między zachodnimi aliantami a ZSRR. Mordy w Halicji były nie mniej okrutne, niż na Wołyniu, ich metody przerastały ludzkie wyobrażenia, dlatego trudno o nich pisać.

Działania OUN Bandery w Halicji

Nie ma wątpliwości co do tego, że OUN Bandery w czerwcu 1941 r. przyszła do Halicji jako sprzymierzona z Niemcami. Badacz problemu, Jerzy Węgiński, pisze: *Gdy 22 czerwca 1941 r. wojska niemieckie przekroczyły San, zmierzając na Lwów ... zaczęła się okupacja niemiecka, ale władzę objęli na razie nacjonałiści ukraińscy. Już w czasie wkroczenia Niemców zamordowali oni kilkunastu młodych Polaków i kilku Żydów w Winnikach. Pod karą śmierci (co dla nich życie ludzkie!) kazano w miasteczku na każdym domu wywiesić ukraińską flagę – żółto-niebieską. Utworzona policja ukraińska zaczęła przeprowadzać rewizje w domach polskich ... W Czyszkach, czysto polskiej wsi, tymczasowe władze ukraińskie otwały posterunek z komendantem, nacjonałistą ukraińskim z Czyżkowa i 15-osobową obsadą.*

Układ sił politycznych był tego rodzaju, że ludność polska znalazła się pod butem nacjonalistów ukraińskich, którzy weszli do Halicji wraz ze zwycięskimi wojskami nie-

mieckimi, Dlatego nie ma wątpliwości co do tego, jaki element brał udział w pogromach Żydów w samym Lwowie oraz w Halicji.

Ale już w 1942 roku działała w Halicji Armia Krajowa, siła, która miała znaczenie w strukturach podziemnych w czasie okupacji hitlerowskiej na terenie GG.

W drugiej połowie 1943 roku zaczęło narastać zagrożenie dla ludności polskiej ze strony organizowanych przez OUN Bandery struktur podziemnych, które na terenie Halicji do końca 1943 roku występowały pod maskującą przed Niemcami nazwą „Ukraińska Narodowa Samoobrona” (UNS), „obrona” przed rzekomym zagrożeniem ze strony przenikającej do Halicji partyzantki radzieckiej (słynny rajd przez całą Halicję oddziału partyzanckiego Sydora Kowpaka). UNS w 1943 roku nie podjęła jeszcze masowych działań antypolskich, nastąpiło to dopiero od pierwszych miesięcy 1944 roku, kiedy to UNS jawnie zaczęła występować jako UPA. Był to okres zbliżania się chwili powrotu władzy radzieckiej do Halicji. w lutym 1944 roku UPA przeszła od pojedynczych do masowych ataków na ludność polską.

Cała Halicja objęta została akcją mordów masowych na ludności polskiej. Wykaz miejscowości, w których dokonano mordów i wykaz pomordowanych obejmowały około 2.000 stron maszynopisu, stąd ograniczyć się należy do przytoczenia jedynie niewielkich przykładów.

W okresie od marca do jesieni 1944 r. we wsi Wołczków, pow. stanisławowski, OUN-UPA dokonała mordu na 77 osobach, najmłodsza ofiara mordów miała 4 lata, najstarsza – 70 lat. w kwietniu 1944 r. we wsi Warchoły i trzech innych tego sołectwa, pow. stanisławowski. OUN-UPA zamordowała 45 osób. Od stycznia do kwietnia 1944 r. oddziały UPA zamordowały w Kosowie Huculskim 108 osób, wśród nich dzieci, a najstarsza ofiara miała 80 lat. W Pawłowie, pow. radziechowski oddziały UPA w 1944 roku zamordowały 46 osób. W Łopatynie tegoż powiatu w nocy na 26 maja 1944 r. banderowcy zamordowali 11 osób, w Majdanie Starym w kwietniu 1944 r, 25 osób.

OUN-UPA na całym terenie Halicji dokonywała mordów masowych na ludności polskiej, szczególnym okrucieństwem w mordowaniu odznaczył się oddział „Rizuna” („Rizun” – od czasownika „rizaty” – „rznąć”).

W tej sytuacji, jak pisze wspomniany J. Węgierski, „dowództwo AK we Lwowie postanowiło przeprowadzić akcje represyjno-zapobiegawcze. Jedną z pierwszych akcji miało być zniszczenie jednej ze wsi ukraińskich, rozpoznanych jako baza UPA ... Wobec trwających napadów UPA, Kedyw Okręgu Lwów otrzymał rozkaz przeprowadzenia akcji pacyfikacyjnej – prewencyjnej i odwetowej na terenie Inspektoratu Akcja ta, zresztą negatywnie oceniona przez społeczeństwo polskie, spowodowała dalsze zaostrzenie sytuacji”. Nie ulega wątpliwości, że w trakcie takich akcji ginęli nie tylko upowcy, ale też niewinna ukraińska ludność cywilna.

OUN-UPA również w Halicji mordowała nie tylko polską ludność, odwołajmy się do faktów w tym zakresie. w latach 1990-1991 gazeta „Prykarpatska Prawda” z Iwano-Frankowska w szeregu numerów publikowała wykazy pomordowanych przez OUN-UPA ludzi, badacze problemu nie mogą pominąć tego dowodu. Tutaj przykład jednej tylko, niedużej wsi Potoczyszczce (w nawiasach rok urodzenia):

Burnus Wasyl (1913), traktorzysta, zamordowany w 1946 r; Balon Paraska (1908), gospodyni domowa, zabita w 1945 za odmowę pomocy ounowcom w postaci artykułów żywnościowych: Wołoszczuk Illia (1888), chłop indywidualny, zabity w 1945 r.:

1944 roku. Z tych dokumentów wyraźnie wynika **żądanie Niemiec pod adresem OUN Bandery co do zaprzestania akcji antypolskich**. Uboczną prośbą (nie żądaniem!) ze strony OUN Bandery była sugestia co do zwolnienia z aresztu żony Mykoły Łebedia. Na marginesie tego zaznaczyć należy, iż nie polegają na prawdzie twierdzenia niektórych polskich historyków (G. Motyka) co do tego, że M. Łebed', jako ten, który nie godził się z polityką eksterminacji ludności polskiej, wiosną 1943 r. odszedł od kierownictwa OUN Bandery.

W następstwie porozumienia z Niemcami, OUN-UPA dostarczała im informacje o charakterze wywiadowczym – po kilkanaście dziennie. Celem rozpoznania przez Niemców działających na ich rzecz banderowców ustalono, że ci ostatni przy spotkaniu z Niemcami podnosić będą na wysokość twarzy lewą rękę z rozstawionymi palcami.

W odpowiedzi na żądania Niemców co do zaprzestania akcji antypolskich, **Harasymowśkyj w imieniu OUN Bandery obiecał ograniczyć terror przeciwko Polakom**. To „ograniczyć” tłumaczone było przez Harasymowśkiego tym, że z dnia na dzień OUN Bandery nie jest w stanie powstrzymać akcji antypolskich, faktycznie zaś stanowiło ono odwołanie zaprzestania przez OUN-UPA sprawy mordów, które destabilizowały Niemcom teren i uniemożliwiały lub ograniczały możliwość pobierania kontyngentów oraz naboru ludzi do pracy w Niemczech.

W toku współpracy z Niemcami Roman Szuchewycz proponował nawet pełne uzbrojenie przez Niemców wszystkich oddziałów UPA w Halicji (w styczniu-lutym Wołyń był już w rękach radzieckich) celem przerzucenia ich z bronią na radzieckie tyły. Niemcy nie uwzględnili tego żądania z braku środków, ale systematycznie przerzucali oddziały uzbrojonych banderowców przez linię frontu celem prowadzenia przez nich dywersji i terroru. Przerzuty odbywały się przez szczeliny we froncie oraz drogą powietrzną, był nawet okres, gdy Niemcy zrzucali banderowców z samolotów z ukraińskimi znakami rozpoznawczymi („tryzub” i niebiesko-żółte kolory), ale wobec utożsamiania przez ludność Ukrainy banderowców z Niemcami, Harasymowśkyj prosił, aby zaprzestać takich zarzutów i dokonywać ich z samolotów z niemieckimi znakami rozpoznawczymi.

W miarę przesuwania się frontu na zachód, pomoc Niemców dla OUN-UPA była co raz intensywniejsza. Istnieją dowody na współdziałanie Niemców i oddziałów UPA (a także z pułkami policyjnymi dywizji *SS-Galizien*) w akcjach zbrojnych przeciwko ludności polskiej podejrzanej o wspomaganie partyzantów radzieckich. Tak było w Podkamieniu, o czym zeznali niemieccy, wzięci do niewoli radzieckiej, żołnierze i podoficerowie.

Podane wyżej przykładowo fakty obalają propagandowe twierdzenie OUN Bandery co do jej walki przeciwko Niemcom, świadczą o bezzasadności opartego na tej podstawie żądania uznania OUN-UPA za stronę walczącą po stronie koalicji antyhitlerowskiej.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że mimo kilkakrotnie ponawianych przez OUN Bandery wniosków. Międzynarodowa Federacja Kombatanów odmówiła przyjęcia UPA w swe szeregi.

Okres od końca marca 1943 r. do grudnia 1943 r. stanowił faktyczną przerwę we współdziałaniu OUN Bandery z Niemcami, w tym czasie tworzona była i działała UPA, dla której nie wystarczało broni, z bronią w marcu 1943 r. zgłosiła się „do lasu” ukraińska policja. Broń można było zdobyć poprzez napady na małe oddziały niemieckiej żandarmerii czy policji, przez co OUN Bandery wyraźnie wchodziła w konflikt z Niemcami. W celach propagandowych oddziały OUN Bandery często zajmowały słabo pilnowane ośrodki rejonowe, na przykład w Kolkach, z których po niedługim czasie wycofywały się, co też stanowiło mało znaczącą, ale ważną propagandowo, konfrontację z Niemcami.

Jednakże, wobec wyraźnego i trwałego odwrotu wojsk niemieckich i administracji niemieckiej, w obliczu powrotu władzy radzieckiej na Wołyń i do Halicji, już w grudniu 1943 r. doszło do, początkowo sporadycznego, nieskoordynowanego współdziałania OUN Bandery z Wehrmachtem, a od pierwszych miesięcy 1944 roku do uzgodnionego z Berlinem współdziałania z Niemcami – z Wehrmachtem oraz Policją Bezpieczeństwa i SD, skierowanego na zwalczanie sił radzieckich,

Z powyższego wynika, że przerwa we współdziałaniu OUN Bandery z Niemcami trwała od końca marca 1943 r. do grudnia 1943 roku, a więc tylko 8 miesięcy, poza tą przerwą walki struktur OUN Bandery z Niemcami są sprawą propagandy, a nie faktów. Nagłaśnianie rozstrzelanie jednego z dowódców UPA, Sosenki. za rzekome współdziałanie z Niemcami jest chwytem propagandowym, Sosenko został rozstrzelany za klęskę w bitwie z oddziałami AK w lesie świniarzyńskim.

Rozmowy OUN Bandery z Niemcami

Rozmowy z Niemcami z upoważnienia i w imieniu OUN Bandery prowadził greckokatolicki ksiądz Iwan Hryniuch. będący członkiem Prowodu tej frakcji OUN, posługując się w tej misji pseudonimem „Harasymowśkyj”. Informacje o tych rozmowach pochodzą z dokumentów radzieckich i niemieckich. Dokument radziecki w postaci informacji specjalnej z 19 lutego 1944 r. mówi:

Według informacji partyzanckich oddziałów i zgrupowań za ostatni czas, w związku z pomyślnym przesuwaniem się oddziałów Armii Czerwonej na zachód ... ukraińskie nacjonalistyczne elementy podjęły kroki w kierunku porozumień z niemieckimi władzami okupacyjnymi. Niemcy z kolei chętnie przystają na porozumienia celem wykorzystania nacjonalistów ukraińskich w swoich interesach – do działalności dywersyjnej i terrorystycznej na tyłach nacierającej Armii Czerwonej ... między przedstawicielami banderowców i niemieckiego dowództwa miały miejsce dwa spotkania ... w zamian za broń pomagać Niemcom dostarczaniem żywności, bydła i koni ... Przykładem porozumienia między Niemcami a nacjonalistami jest fakt zamiany w dniu 10.I.44 r. niemieckiego garnizonu w m. Kamiień Koszyrski. w następstwie rozmów z Niemcami nacjonałiści zobowiązali się zbudować most na rzece Turii i przepuścić ich na Kowel.. Niemcy ze swej strony zobowiązali się zostawić nacjonalistom w pełnym porządku cały znajdujący się w Kamienu Koszyrskim majątek ... Uchodzący garnizon niemiecki w Kamienu Koszyrskim zostawił nacjonalistom: 300 karabinów, dwie skrzynie naboji, 200 par bielizny, 30 kompletów mundurów jak też zboże, sól, bydło, siano itd.

Niemieckie dokumenty mają posiać meldunków, kierowanych do Dowództwa Policji Bezpieczeństwa i SD w Berlinie i pochodzą z marca oraz następnych miesięcy

Wolaszczuk Olena (1891), gospodyni domowa, zabita w 1945 r.; Dediuk Anastazja (1904), gospodyni domowa, zabita w 1945 r. za odmowę udzielenia pomocy w postaci artykułów żywnościowych; Dediuk Petro (1907). chłop indywidualny, zabity w 1945 r.; Zoneman Stefan (1870), Polak, zamordowany 2 lipca 1944 r. za przynależność narodową; Zoneman Olena (1875), Polka, zabita 2 lipca 1944 r.; Kostenko Hryhorij (1881). chłop indywidualny, zabity w 1946 r. za to, że syn był milicjantem; Kostenko Anastazja (1911), gospodyni domowa, zabita w 1946 r. za męża milicjanta; Kostenko Wiktor (1908), milicjant, zabity 28 lutego 1946 r.; Kastenko Myrosław (1938), zabity w 1946 r. za ojca milicjanta; Krasowska Maria (1889), Polka, zabita w listopadzie 1944 r. za przynależność narodową; Krasowski Zbyszek (1932), Polak, zabity w listopadzie 1944 r. za przynależność narodową; Krasowski Włodzimierz (1906), Polak, zabity w listopadzie 1944 r. za przynależność narodową; Kowalyszyn Maria (1890), gospodyni domowa, zabita w listopadzie 1944 r. za to, że nie dała onunowcom artykułów żywnościowych; Melnyczenko Paraska (1912). gospodyni domowa, zabita w 1945 r.; ... Chort Wasyl (1941), zabity w 1944 r. Wykaz zamordowanych z tej tylko wsi zawiera dalszych kilkadziesiąt nazwisk.

W książce pod bardzo wymownym tytułem *Petruniu, ne ubywaj mene* (Piotrusiu, nie zabijaj mnie), jej autor Czesław Blicharski podaje następujące dane:

Grudzień. 1943. w. Wołkowce, Nesterowicz Mikołaj, Ukrainiec, zamordowany przez bojówkę banderowską: styczeń 1944, Kozaczyzna, Pryjma Daria, Ukrainka; Piłachowice. 18 lutego, Kuchniaruk, Ukrainiec, zamordowany za odmowa w mordowaniu Polaków, Skowiatyn, 18 lutego, Szcerbaniuk Ilko, Ukrainiec, marzec 1944, Juryn Michał, lat 30, policjant ukraiński, który odmówił współudziału w zbrodni; grudzień 1944, Jeziorany, w czasie napadu bojówka UPA zamordowała 28 osób, w tym 20 Polaków i 8 Ukraińców ... styczeń 1945, Juriampol, UPA zamordowała 4 kobiety Ukrainki z mieszanych małżeństw; za sprzyjanie Polakom banderowcy zamordowali Ukraińców: W. Kaziuka, Eugenię Stachurską, Magdalenę Stachurską, Michalinę Towarnicką; wielu Ukraińców wyrażało swe niezadowolenie z kazań popa Walnickiego, niektórzy z nich stracili za to życie: Batryńczuk, Chliborob, Hajewski, Steczyszyn, Tomko, Zazulak. Zapłatyńska i pięciu innych... 10 Ukraińców banderowcy zamordowali tylko dlatego, że odmówili udziału w mordowaniu Polaków lub ich ukrywali: Bużek. banderowcy zamordowali Ukraińca Romana Kożuszynę za odmowę zamordowania swojej żony Polki.

Oto inne, za gazetą *Przykarpatśka Prawda* fakty:

Wieś Rosochacz. Rzewski Stefan, s. Zygmunt (1895), Polak, lekarz, zabity 24 lipca 1944 r. za przynależność narodową; Rzewska Tatiana, c. Maksyma (1899), Polka, lekarz, zabita 24 listopada 1944 r. za przynależność narodową; Rzewski Zygmunt, s. Stefana (1933), Polak, zarąbany siekierą 24 listopada 1944 r. za przynależność narodową; Rzewska Irena, c. Stefana, ur. 1935 r., Polka, zarąbana 24 listopada 1944 r. za przynależność narodową; Rzewski Kazimierz, s. Stefana, ur. 1939 r., Polak, zarąbany 24 listopada 1944 r. za przynależność narodową; Hurak Mychajło, s. Wasyla, ur. 1931 r., komsomołce, zabity 6 stycznia 1949 r.; Hurak Wasyl, s. Dymitra, ur. 1921 r., rolnik, zabity 6 stycznia 1949 r. za brata komsomołca; ... Nahirnyj Stepem, s. Hryhorija, ur. 1892-r., chłop indywidualny, zabity 6 stycznia 1949 r. za odmowę nakarmienia onunowców; Nahirna Eudokia, c. Mychajła, ur. 1894 r., gospodyni domowa, zabita 6 stycznia 1949 r. wystrzałem w głowę za odmowę nakarmienia onunowców; Hudczak Fedir, s. Mychajła,

ur. 1921 r., rolnik indywidualny, zabity 6 stycznia 1949 r. za odmowę służby na rzecz ounowców; Jaśków Eudokia, c. Wasyla, ur. 1899 r., Polka, zabita 6 stycznia 1949 r. za przynależność narodową; Jaśków Jan, syn Michała, ur. 1934 r., Polak, zakłuty bagnetem 6 stycznia 1949 r. za przynależność narodową.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że 7 stycznia jest świętem Bożego Narodzenia według kalendarza juliańskiego, a 6 stycznia jest Wigilia Bożego Narodzenia grekokatolików.

Sytuacja była jednoznaczna: mordowali (nawet w Wigilię Bożego Narodzenia) nie Ukraińcy w ogóle, a Ukraińcy banderowcy, mordowani byli zarówno Polacy jak i Ukraińcy, niezależnie od wieku, w stosunku do ludności polskiej przyczyną mordów była „przynależność narodowa”, zaś wobec Ukraińców – odmowa współdziałania z OUN-UPA. Mordowali do 1949 roku.

Działalność Armii Krajowej w obronie ludności polskiej lub w zwalczaniu UPA trwała bardzo krótko, bowiem akcje banderowskie zaczęły się od początku 1944 roku, a 10 marca tegoż roku wojska radzieckie opanowały Tarnopolskie i dalej posuwały się w szybkim tempie za zachód; gdzie weszły wojska radzieckie, tam AK już nie działała.

Sytuację ludności polskiej pogorszył pobór zdolnych do noszenia broni mężczyzn, Polaków do Wojska Polskiego. Jak i na Wołyniu, również w Halicji spośród młodzieży polskiej i ukraińskiej, ale w większości polskiej, utworzone zostały „Istriebilielnye bataliony”. które przejęły obowiązek obrony cywilnej ludności polskiej i ukraińskiej przed napadami OUN-UPA. Rola tych batalionów ograniczała się wyłącznie do działań anti-banderowskich, nie miały one nic wspólnego z karalnymi strukturami NKWD. Do „Istriebitielnych batalionów” na rozkaz AK przechodzili też akowcy (patrz Stanisław Jastrzębski: *Oko w oko z banderowcami*).

* * *

Istnieją podstawy do twierdzenia, że w Halicji z rąk OUN-UPA-SB zginęło co najmniej 60.000 ludności polskiej. Razem więc na Wołyniu i w Halicji z rąk OUN-UPA zginęło co najmniej 120.000 ludności polskiej i **co najmniej 40.000 ludności ukraińskiej, co oznacza, że co czwarta ofiara struktur OUN Bandery była narodowości ukraińskiej**. Ten fakt upoważnia do twierdzenia, że struktury OUN-UPA-SB nie były narodowyzwoleńczym ruchem narodu ukraińskiego, bowiem z ich rąk ginęli masowo zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, nie mówiąc już o tym, że ukraiński ruch nacjonalistyczny w żadnej mierze nie rozciągnął się na tereny na wschód od granicznej rzeki Zbrucz.

Przy okazji należy stwierdzić, że nawet poważni badacze nacjonalizmu ukraińskiego (W. Szota, A. Szeceśniak) dopuszczają się kardynalnej pomyłki, przedstawiając strukturę UPA analogicznie do ukształtowanych sił zbrojnych w postaci armii, a było to następstwem operowania przez OUN Bandery terminami wprowadzającymi w błąd odbiorców tej propagandy. Nie było „sztabów” UPA w rozumieniu słowa „sztab”, nie było „szkół oficerskich” czy „podoficerskich” zgodnych z semantyką tych pojęć. Jak pisze w *Litopysie UPA* jeden z jej „sztabowców” – M. Omelusik, „sztab” UPA często stacjonował w jednej izbie przypadkowej chaty, a cała dokumentacja „sztabowa” i mapy mieściły się w jednej torbie „pisarza sztabowego”. Inny autor, dowódca w UPA, pisze, że „szkoła oficerska” mieściła się w stodole, jej, często „zmobilizowani”, słuchacze siedzie-

li na klepisku, a „wykładowcami” byli znajdujący się pod ręką przedwojenni wojskowi. Terminy „sotnia”, „czota”, „rój”, odpowiedniki „batalion”, „pluton”, „drużyna”, były nazwami umownymi, faktycznie istniały większe lub mniejsze bojówki UPA, w której dyscyplina zasadzała się nie tyle na strukturze organizacyjnej, ile na personalnych rozkazach funkcyjnych OUN Bandery.

Współdziałanie OUN z Niemcami

Nie wchodząc w szczegóły zagadnienia, należy stwierdzić, że OUN (do 1929 r. UWO) liczyła na Niemcy, najpierw na Republikę Weimarską, od 1933 r. na Niemcy hitlerowskie, jako na nie tylko spokrewnione z OUN ideologicznie, ale też jako takie, które, jak i OUN, dążyły do rewizji traktatu wersalskiego. Istnieje dokument archiwalny z 1938 roku w postaci protokołu z posiedzenia europejskich partii faszystowskich, podczas którego rozpatrywana była skarga OUN. jako członka tej międzynarodówki faszystowskiej. na rząd Polski. Podjęta była decyzja co do przekazania przedstawionych przez OUN materiałów Hitlerowi z prośbą, aby on zajął się tym problemem na forum międzynarodowym.

Powojenna propaganda OUN poszła w kierunku twierdzenia, że OUN Bandery walczyła przeciwko Niemcom, co powoduje konieczność ustosunkowania się do tego problemu.

OUN Melnyka w żadnym okresie nie zerwała oficjalnego działania na rzecz Niemiec, natomiast sprawa z OUN Bandery przedstawia się nieco inaczej.

Współdziałanie OUN Bandery z Niemcami

Punktem zwrotnym w stosunkach między Niemcami a OUN Bandery było proklamowanie w dniu 30 czerwca 1941 roku we Lwowie, bez uzyskania zgody Niemiec, „państwa ukraińskiego”, przez co ta frakcja OUN postawiła Niemcy przed faktem dokonanym. Niemcy, które były u szczytu swych zwycięstw w Europie, szczególnie dyktator Hitler, nie pogodzili się z tym faktem dokonanym i OUN Bandery otrzymała nakaz odwołania aktu proklamacji. Gdy OUN Bandery nie usłuchała rozkazu, nastąpił zgrzyt między OUN Bandery a Niemcami: z frontu odwołane zostały bataliony *Nachtigall* i *Roland*, jednakże fakt ten nie oznaczał całkowitego zerwania stosunków na linii Niemcy – OUN Bandery. Banderowcy zgodzili się na przekształcenie wspomnianych wyżej batalionów w 201 policyjny batalion Schutzmannschaften, w którym oficerami zostali dotychczasowy dowódca *Nachtigallu* Roman Szuchewycz i dotychczasowy dowódca *Rolanda* Jewhen Pobihuszczyj. OUN Bandery oddała swych ludzi z tych batalionów do dyspozycji Niemców na okres do końca 1942 roku w charakterze policyjnej jednostki kontraktowej. Zatem, co potwierdza powyższy fakt, OUN Bandery faktycznie współdziałała z Niemcami co najmniej do końca 1942 roku.

Jednakże na tym fakt współpracy OUN Bandery z Niemcami nie został przerwany, współpraca trwała nadal: w dyspozycji Niemców pozostawało co najmniej 5.000 policji ukraińskiej złożonej ze zdyscyplinowanych członków i sympatyków OUN Bandery, którzy odwołani zostali do tworzonej UPA dopiero pod koniec marca 1943 roku, a więc do tego też czasu liczyć należy faktyczną współpracę OUN Bandery z Niemcami.